

Łaska i Pokój

Kwartalnik Kościoła Wolnych Chrześcijan w Rzeczypospolitej Polskiej

4/2018
ISSN 0209-1445

Wam narodził się Zbawiciel

**Objawienia Pana Jezusa
w Starym Testamencie**

**Jak nie używać greki
w służbie chrześcijańskiej**

Tydzień modlitwy 2019



Oto narodziło się Dziecko!
Syn został nam dany!
Władza spocznie na Jego ramieniu!
Nazwą Go:
Cudowny Doradca,
Bóg Mocny,
Ojciec Odwieczny,
Księżę Pokoju!
Wielką będzie miał władzę,
Pokój trwać będzie bez końca na tronie Dawida
i w Jego królestwie,
Ponieważ je utrwali, oprze je na prawie i sprawiedliwości
– od objęcia rządów aż na wieki.
Dokona tego żarliwość Pana Zastępów.
Księga Izajasza 9;5-6 (NP)

Z okazji świąt Narodzenia Pańskiego i Nowego Roku
– naszym drogim Czytelnikom –
wyjątkowej bliskości Cudownego Doradcy i Księcia Pokoju,
Boga Mocnego, naszego Pana, Jezusa Chrystusa,
zaś w Nowym Roku, 2019, obfitości łask Bożych,
błogosławieństwa w życiu osobistym, rodzinnym,
służbie kościelnej i pracy zawodowej
życzy Redakcja

Chrześcijańska Fundacja „Jesteśmy” Dom Pomocy Społecznej „NESTOR” w Żywcu

„Tyś nadzieją moją, Panie (...), gdy ustanie siła moja, nie opuszczaj mnie!” Ps 71,5.9.

Dobra wiadomość!

Chrześcijańska Fundacja „Jesteśmy”, prowadząca Dom Pomocy Społecznej „NESTOR” (taką nazwę otrzymał dom opieki w Żywcu), z dniem 1 stycznia 2019 r. rozpoczyna przyjmować mieszkańców do DPS „NESTOR”. Dysponujemy jednoosobowymi apartamentami z łazienką o pow. 22 m² oraz apartamentami dwupokojowymi z łazienką o pow. 32 – 37 m² z możliwością zamieszkania 2 osób. Zainteresowane osoby, chcące zamieszkać w naszym Domu „Nestor”, jak i bliscy osób, których nasza oferta zainteresuje, proszeni są o kontakt w podany poniżej sposób.

Prosimy serdecznie o dalsze modlitwy o mieszkańców Domu „Nestor”, o personel opiekuńczy i administrację. Jesteśmy wdzięczni za wszelkiego rodzaju wsparcie i życzliwość.

Zainteresowanych proszę o kontakt telefoniczny lub e-mailowy:

Jerzy Kowalczuk
tel.: 606 426 505
e-mail: yeko1@wp.pl

Chrześcijańska Fundacja „Jesteśmy”
al. Legionów 1A Żywiec
42 1240 4881 1111 0000 5341 8119

Z chrześcijańskim pozdrowieniem
Jerzy Kowalczuk



OD REDAKCJI

„Bądźcie wobec siebie tacy jak Chrystus Jezus. On, choć istniał w tej postaci, co Bóg, nie dbał wyłącznie o to, aby być Mu równym. Przeciwnie, wyrzekł się siebie, przyjął rolę sługi i był jak inni ludzie. A gdy już stał się człowiekiem, uniżył się tak dalece, że był posłuszny nawet w obliczu śmierci, i to śmierci na krzyżu. Dlatego Bóg szczególnie Go wywyższył i obdarzył imieniem znaczącym więcej niż wszelkie inne, aby na imię Jezus zgięło się każde kolano w niebie, na ziemi, pod ziemią, i aby każdy język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem – na chwałę Boga Ojca“.

List do Filipian 2,5-11 /NP/

Za kilka dni większość z nas zasiądzie do wigilijnego stołu. Z pewnością czytać będziemy historię narodzin Jezusa i świętować będziemy, zwykle w rodzinie, czas upamiętniający narodziny naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

W zamieszczonym powyżej tekście apostoł Paweł zapisał prawdę, którą właśnie w te święta wspominamy: „który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom” /Flp 2,6-7; BW/.

Tam w Betlejem, w tę niezwykłą noc, zszedł z wysokości nieba Syn Boży, Jezus Chrystus. „Nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie [...] i stał się podobny ludziom”. Potem przemierzał drogi ziemi izraelskiej i zwiastował tę cudowną prawdę, że przybliżyło się Królestwo Boże. A kiedy spełnił swą misję tutaj na ziemi, „uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej”. Nasz Pan Jezus przyjął na siebie cały nasz grzech, całą naszą hańbę i całe nasze odrzucenie i tak umierał zawieszony pomiędzy niebem i ziemią, opuszczony przez Boga i ludzi.

„Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył go imieniem, które jest ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zginało się wszelkie kolano na niebie, na ziemi i pod ziemią i wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca”.

Ta postawa Pana Jezusa, Syna Bożego jest dla nas zachętą, jak to napisał apostoł Paweł, abyśmy takiego byli „względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie”.

Niechaj te święta i wspomnianie narodzin Bożego Syna będą dla nas zachętą, by być jak Jezus, który sam o sobie powiedział swoim uczniom, po tym, gdy umył im nogi: „Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak ja wam uczyniłem” /J 13,15/.

Nigdy w historii Kościoła nie brakowało kobiet i mężczyzn, którzy z największym oddaniem służyli ludziom, do których byli posłani. Czynili to w imieniu Jezusa i przyjmując postawę Jezusa. Takim Bożym sługą w Indiach był Volbrecht Nagel, o którym krótką biograficzną notatkę przesłał nam br. Piotr Ządło.

Od ponad 100 lat ewangelicznie wierzący chrześcijanie spotykają się na początku roku, aby wspólnie modlić się do naszego Pana, któremu jest „dana wszelka moc na niebie i na ziemi”. W tym roku program Tygodnia Modlitwy opracowali bracia z Hiszpanii i Portugalii. Mottem tegorocznego Tygodnia Modlitwy jest „jedność w różnorodności”. Wołajmy do Pana, jeśli to możliwe, razem. Społeczna modlitwa ma bowiem Bożą obietnicę, że zostanie wysłuchana. Módlmy się o Zbory KWCh, sprawy kraju, pokój na świecie i wszystko, co Pan położy nam na sercu!

Módlmy się też o Konferencję Kościoła, która odbędzie się w Szczyrku w dniach 20-22 czerwca 2019, pod hasłem: „Podłączeni do źródła”. Nikogo z nas nie powinno zabraknąć. Chcemy świętować 110 lat Bożej wierności!

Tym razem do kącika dla dzieci zapraszamy nie tylko najmłodszych, ale wszystkich, którzy ich kochają – do modlitwy o młode pokolenie, każdego dnia miesiąca o coś innego, w zgodzie z Bożym Słowem. A intencje podpowie nam br. Czesław Bassara.

W tym numerze ŁiP kronika jest trochę objętościowo skromniejsza, ale nasze modlitwy nie muszą być skromniejsze. Chciejmy dziękować Bogu za każdą służbę, która mogła być wykonana. Za każdą z tych służb stali nasi bracia i nasze siostry, aby głosić o naszym Panu Jezusie, który zszedł na niskość tej ziemi, abyśmy mogli żyć nadzieją nieba! □

Jerzy Karzełek

W NUMERZE:

Wam narodził się Zbawiciel 4	Projekt G5.1 20
Objawienia Pana Jezusa w Starym Testamencie (4) 6	Więści z pola misyjnego: Bułgaria 22
Nikt nie widział 8	Kobiety dla kobiet – od serca 24
Jak nie używać greki w służbie chrześcijańskiej 10	Kościół, który oduczył się być... 25
Pelikan na pustyni 13	Kącik dla dzieci 28
Jak oni miłowali swego Pana... Volbrecht Nagel 15	Kronika 29
Wielkie, kosmiczne siły w małym mieszkanku 16	Pożegnania 36

Wam narodził się Zbawiciel

Jerzy Karzełek

Wnadchodzące święta wspominać będziemy cud narodzin Bożego Syna, naszego Zbawiciela Pana Jezusa Chrystusa. Wprawdzie sama nazwa tych świąt w języku polskim: „Boże Narodzenie” wzbudza u niektórych chrześcijan pytania czy nawet emocje. Bo przecież Bóg nie może się narodzić, jest wieczny. Dlatego niektórzy chrześcijanie nazywają te święta świętami Narodzenia Pańskiego, ale to nie zmienia faktu, że przypominają nam one o narodzeniu Syna Bożego, a więc Boga, drugiej osoby Trójcy Świętej. Ponieważ Bóg jako odwieczny i wieczny, czyli zawsze istniejący, nie może ani się urodzić, ani umrzeć, to dlatego przyjął ludzkie ciało, aby mógł stać się człowiekiem, urodzić i umrzeć za nasze grzechy, w nasze miejsce! Zaś narodziny, śmierć i zmartwychwstanie Bożego Syna, to samo sedno chrześcijańskiego przesłania! W stajni w Betlejem urodził się syn Marii, ale i Syn Boga! Ten, o którym starochrześcijańskie Nicejskie Wyznanie Wiary mówi: „Wierzymy w Pana Jezusa Chrystusa: Boga z Boga, światło ze światłości, prawdziwego Boga z prawdziwego Boga, narodzonego, a nie stworzonego”.

Nie potrafimy wyrazić naszymi słowami nadzwyczajności tego wydarzenia, tego cudu nad cudami. Brak nam słów na wyrażenie tej prawdy, że Wszechmogący Bóg przyszedł do nas w swoim Synu i zamieszkał pośród ludzi, jako jeden z nas. Tak pięknie o tym wydarzeniu śpiewamy w pieśni napisanej przez Franciszka Karpińskiego: „Bóg się rodzi, moc truchleje, Pan niebiosów obnażony, Ogień krzepnie, blask ciemnieje, Ma granice Nieskończony. Wzgardzony – okryty chwałą, śmiertelny – Król nad wiekami. A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami” /ŚP nr 680/.

W dwa wielkie chrześcijańskie święta wspominały dwa największe wydarzenia w historii świata:

- W święta Bożego Narodzenia wspominały narodzenie Bożego Syna, naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, naszego Emmanuela, czyli Boga z nami!
- W Święta Wielkanocne, łącznie z Wielkim Piątkiem wspominały śmierć i zmartwychwstanie naszego Boga Zbawiciela.

Ze wszystkich ewangelistów najwięcej szczegółów dotyczących narodzin i dzieciństwa Syna Bożego, Jezusa Chrystusa podał nam Łukasz, bliski współpracownik apostoła Pawła. Swoją

Ewangelię zadedykował najczcigodniejszemu Teofilowi, do którego napisał: „Wielu podjęło się już opisanie wydarzeń, które dokonały się wśród nas, zgodnie z tym, jak je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami Słowa. Uznałem też i ja za właściwe, najczcigodniejszy Teofilu, wszystko dokładnie zbadać i po kolei wiernie opisać, abyś nabrał przekonania, że to, czego cię nauczono, jest prawdziwe” /Łk 1,1-4 PE/.

Jak wiemy, Łukasz miał czas i możliwości, jak sam pisze, rozmawiać z „naocznymi świadkami i sługami Słowa”. Tę sposobność otrzymał Łukasz podczas dwuletniego uwięzienia apostoła Pawła, najpierw w Jerozolimie, a następnie w Cezarei /patrz Dz rozdziały 22-26/. To uwięzienie apostoła, którego apostoł Paweł być może nie rozumiał jako Bożego zrządzenia, dało Łukaszowi sposobność poznania i rozmowy z „naocznymi świadkami i sługami Słowa”. I Łukasz dobrze tę sposobność wykorzystał.

Spróbujmy przyjrzeć się relacjom „naocznych świadków i sług Słowa”. Z niektórymi z nich Łukasz mógł osobiście rozmawiać. Osoby, o których Łukasz napisał, to:

- Kapłan Zachariasz, któremu to w czasie składania ofiary kadzidłanej anioł Pański objawił, że urodzi mu się syn, któremu ma nadać imię Jan, który „pójdzie przed Nim w duchu i mocy Eliaszowej, by zwrócić serca ojców ku dzieciom, a nieposłusznych ku rozwadze sprawiedliwych, przygotowując Panu lud prawy” /Łk 1,17/.
- Elżbieta, żona Zachariasza, która powitała Marię słowami: „Błogosławiona jesteś między kobietami i błogosławiony jest owoc twego łona. Czemu to zawdzięczam, że odwiedziła mnie matka mojego Pana?” /Łk 1,42-43 PE/.
- Dalej jest to sama Maria, do której anioł Gabriel powiedział: „Nie bój się, Mario, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. I oto poczniesz w łonie i urodzisz Syna i nadasz mu imię Jezus. Ten będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego. I da mu Pan Bóg tron jego ojca Dawida” /Łk 1,30-32/.
- Następnie jest to Józef, mąż Marii, z którym Maria udaje się do Betlejem, aby wziąć udział w spisie ludności, który zarządził cesarz rzymski August, o czym pisze Łukasz. Ewangelista Mateusz napisał więcej o samym Józefie. Ma-

teusz napisał, że Józef „gdy okazało się, że zanim się zeszedł, Maria była brzemienna z Ducha Świętego [...] będąc prawnym i nie chcąc jej zniesławić, miał zamiar potajemnie ją opuścić. I gdy o tym rozmyślał, ukazał mu się we śnie anioł Pański i rzekł: Józefie, synu Dawidowy, nie lękaj się przyjąć Marii, żony swojej, albowiem to, co się w niej poczęło jest z Ducha Świętego. A urodzi syna i nadasz mu imię Jezus, albowiem On zbawi lud swój od grzechów jego [...] A gdy Józef obudził się ze snu, uczynił tak, jak mu rozkazał anioł Pański i przyjął żonę swoją” /Mt 1,18-24/.

- Potem są to pasterze, już po narodzeniu Jezusa w betlejemskiej stajni, którą my nazywamy sentymentalnie stajenką, chociaż prawdopodobnie była to grotka. Tę grotkę pod koniec II wieku mieszkańcy Betlejem pokazywali cesarzowi rzymskiemu Hadrianowi jako miejsce narodzin Jezusa. O samych pasterzach czytamy, że wtedy to „anioł Pański stanął przy nich, a chwała Pańska zewsząd ich oświeciła; i ogarnęła ich bojaźń wielka. I rzekł do nich anioł: Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszelkiego ludu, gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A to będzie wam znakiem: znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki i położone w żłobie. I zaraz z aniołem zjawili się mnóstwo wojsk niebieskich, chwalaących Boga i mówiących: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie”. A gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze rzekli jedni do drugich: Pójdźmy zaraz do Betlejem i oglądajmy to, co się stało i co nam objawił Pan. I spiesząc się, znaleźli Marię i Józefa oraz niemowlę leżące w żłobie. A ujrawszy, rozgłosili to, co im powiedziano o tym dziecieniu” /Łk 2, 9-17/

Następnie po czterdziestu dniach od urodzenia Jezusa Maria i Józef udali się do Jerozolimy, do świątyni, aby złożyć przewidzianą Prawem ofiarę. Czytamy: „Gdy nadeszły dni ich oczyszczenia przewidziane przez Prawo Mojżesza, zanieśli Dziecko do Jerozolimy, aby je ofiarować Panu, ponieważ tak jest napisane w Prawie Pana: *Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu*. Mieli również złożyć w ofierze *parę synogarlic albo dwa młode gołębie*, według postanowienia zawartego w Prawie Pana” /Łk 2,22-24 PE/.

- Właśnie wtedy, gdy Maria i Józef wraz z Dzieckiem byli w świątyni, wyszedł im naprzeciw Symeon, „człowiek ten był sprawiedliwy i bogobojny i oczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty był nad nim. Temu Duch Święty objawił, iż nie ujrzy śmierci, zanim by nie oglądał Chrystusa Pana. Przyszedł więc z natchnienia Ducha do świątyni, a gdy rodzice wnosili dziecisko Jezus, by wypełnić przepisy zakonu co do niego, On wziął je na ręce swoje i wielbił Boga mówiąc: Teraz puszczasz sługę swego, Panie, w pokoju, gdyż oczy moje widziały zbawienie Twoje, które przygotowałeś przed obliczem wszystkich ludów: Światłość, która oświeci pogan, i chwałę ludu Twego izraelskiego. A ojciec i matka dziwili się temu, co mówiono o nim. I błogosławił im Symeon” /Łk 2,25-34a/.

- W tym samym mniej więcej czasie zjawiała się „Anna, prorokini, córka Fanuela z plemienia Aser; ta była bardzo podeszła w latach, a żyła siedem lat z mężem od panieństwa swego. I była wdową do osiemdziesiątego czwartego roku życia, i nie opuszczała świątyni, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. I nadszedłszy tejsze godziny, wielbiła Boga i mówiła o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Jerozolimy” /Łk 2,36-38/.

Łukasz zrelacjonował nam wydarzenia wokół narodzenia Jezusa w oparciu o świadectwa „naocznych świadków i sług Słowa”. Z niektórymi uczestnikami tych wydarzeń Łukasz nie mógł się już spotkać, bo już w momencie narodzin Jezusa byli starymi ludźmi. Tak było z pewnością w przypadku Zachariasza, Elżbiety, Symeona i Anny. Mógł rozmawiać z Marią, bo napisał o niej, że „matka jego zachowywała wszystkie te słowa w sercu swoim”, czyli o nich pamiętała i rozmyślała. Mógł rozmawiać z Jakubem, bratem Pańskim, tj. bratem Jezusa i być może innymi członkami rodziny Jezusa. Mało prawdopodobne, ale niewykluczone, że rozmawiał z niektórymi z pasterzy. Pozostałe informacje pochodziły od „sług Słowa”, to jest od apostołów i starszych Kościoła w Jerozolimie.

O ile ustalenie daty śmierci Pana Jezusa, jest stosunkowo łatwe, było to bowiem tuż przez żydowską Paschę, która przypadała na 14 nissan /przełom marca i kwietnia według kalendarza księżycowego/, to ustalenie daty narodzin naszego Pana Jezusa jest raczej niemożliwe, albo prawie niemożliwe.* Chyba musimy po prostu wspominać i świętować narodziny naszego Zbawiciela i cieszyć się radością, która jest „udziałem wszystkiego ludu” /Łk 2,10/, nie próbując ustalić daty narodzin Bożego Syna.

Jak by nie było, to te święta wnoszą w nasze życie rzeczywistość wielką radość! Chciejmy zatem:

- Radować się, ponieważ Pan Bóg nawiedził lud swój. Pan i Stwórca wszechświata przyszedł na ten świat jako prawdziwy człowiek i prawdziwy Bóg. Przyszedł, abyśmy mogli być tam, gdzie On, aby Pan Jezus mógł być pierwszym pomiędzy wieloma braćmi, abyśmy mogli być do NIEGO podobni! To jest EWANGELIA!
- Jak Elżbieta i Zachariasz żyć przed Bogiem sprawiedliwie i nienagannie!
- Jak Maria i Józef czynić wolę Boga, niezależnie od tego, ile to będzie kosztowało!
- Razem z Symeonem i Anną być otwarci na działanie Ducha Świętego!
- Razem z pasterzami rozgłaszać, co nam powiedziano o tym „Dziecieniu”.
- I jeszcze raz: radować się i tą radością dzielić się z innymi. □

* Wszystkich zainteresowanych badaniami nad genezą powstania świąt Bożego Narodzenia odsyłam do świetnej książki ks. Józefa Naumowicza pt. „Prawdziwe początki Bożego Narodzenia”.

Objawienia Pana Jezusa w Starym Testamencie (4)

Henryk Turkanik

Objawienia Mesjasza na prorockiej scenie Starego Przymierza

W naszym rozważaniu na temat objawień Mesjasza w Starym Testamencie omówiliśmy pierwsze cztery objawienia Mesjasza na prorockiej scenie Starego Przymierza: spotkanie z Abrahamem (Gen. 12; 15; 17; 18; 22), spotkanie z Hagar (Gen. 16), spotkanie z Izaakiem (Gen. 22; 26) i spotkanie z Jakubem (Gen. 28; 31; 32; 35). Następnie omówiliśmy cztery dalsze objawienia Mesjasza: spotkanie z Mojżeszem (Ex. 3), spotkanie z Izraelem (Ex. 13; 14), spotkanie na Synaju (Ex. 19; 20; 21-24) i spotkanie z Mojżeszem pod górą Synaj (Ex. 33; 34). W obecnym rozważaniu omówimy kolejne objawienie Mesjasza: spotkanie z Bileamem (Num. 22-24).

SCENA DZIEWIĄTA

SPOTKANIE Z BILEAMEM

WZEJDZIE GWIAZDA Z JAKUBA (Num. 22-24)

Po trwającej 40 lat podróży po pustyni Izrael zbliżał się do Ziemi Obiecanej, Mojżesz więc skierował do Moabitów prośbę o pozwolenie przejścia przez ich teren szlakiem karawan kupieckich, znanym w starożytności jako Droga Królewska, która przebiegała m. in. przez Moab i Edom (por. Num. 20,17; 21,22). Moabici jednak odrzucili tę prośbę, Izrael więc zmuszony był ominąć całą ziemię zamieszkałą przez Moabitów (Deut. 2,8-11). W tym czasie Balak, król Moabu zaniepokojony wielkim powodzeniem oręża Izraela i szybkim jego marszem w kierunku Kanaanu (Num. 22,1-3), postanowił zaprosić pogańskiego wieszczka z Petor nad Eufratem w Mezopotamii (Num. 22,5,6), aby nakłonić go do rzucenia klątwy na Izrael. Po przybyciu posłów moabskich do Bileama Pan ostrzegł go, że nie powinien iść i przeklinać Izraela, ponieważ ten naród jest błogosławiony (Num. 22,7-14).

Dopiero za drugim zaproszeniem Bileam wyruszył w drogę, ale został znowu przez Pana ostrzeżony, aby mówić jedynie to, co mu Pan poleci (Num. 22,15-21).

Kiedy Bileam udał się w drogę do Moabu, w trakcie podróży Anioł Pański stanął na jego drodze; Bileam, niestety, nie widział Go, widziała Go natomiast oślica Bileama, dlatego zboczyła w pole. Wieszcz bił ją kilka razy, ponieważ nie chciała iść do przodu.

I wtedy zdarzył się cud. Pan otworzył usta oślicy, a ta przemówiła: „Co ci zrobiłam, że mnie tak zbiłeś już trzy razy?” (w. 28). „Wtedy Pan zdjął zasłonę z oczu Bileama i ten zobaczył

Anioła Pańskiego, stojącego na drodze z dobytym mieczem w ręku. Wówczas pochylał się i upadł na twarz swoją” (w. 31).

Z dalszej relacji tekstu biblijnego wynika, że Anioł Pański przemówił do Bileama: „Dlaczego zbiłeś już trzy razy swoją oślicę? Przecież to Ja wyszedłem jako twój przeciwnik, gdyż droga twoja jest zgubna i wbrew mojej woli. Oślica mnie widziała i trzy razy przede mną ustępowała; gdyby nie była ustąpiła przede mną, byłbym cię zabił, a ją zachował przy życiu” (w.32,33). Warto przy tej okazji przypomnieć, że określenie Anioł Pański (hebr. *malak Jahwe*) występuje w Starym Testamencie zawsze w odniesieniu do teofanicznych manifestacji Mesjasza, Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

Bileam wtedy rzekł do Anioła Pańskiego: „Zgrzeszyłem, gdyż nie wiedziałem, że to Ty stałeś naprzeciw mnie na drodze” (w.34). „Wtedy rzekł Anioł Pański do Bileama: Idź z tymi mężami, lecz będziesz mówił tylko to, co Ja ci powiem” (w.35).

Po przybyciu Bileama do Balaka wieszcz powiedział: „Będę mówił tylko to słowo, które Bóg włoży w moje usta” (w.38). Tekst biblijny bowiem nie przedstawia Bileama jako proroka (hebr. *nabi*), ale jako wróżbitę, wieszczka (hebr. *košem*) (por. Joz.13,22). Przepowiednie Bileama zostały przedstawione w formie siedmiu zwięzłych kupletów.

Wbrew życzeniu Balaka i własnej woli Bileam, zamiast przeklinać, zaczął błogosławić Izrael w czterech kolejnych przepowiedniach. W pierwszej – sławi wielką liczbę Izraela (Num. 23,7-10), w drugiej – jego świętość (Num. 23,18-24), w trzeciej - jego potęgę i bogactwo (Num. 24,3-9), w czwartej – mówi o zwycięstwie Izraela nad wszystkimi wrogami (Num. 24,15-19). Czwarta jest najważniejsza, ponieważ zawiera obietnicę mesjaniczną:

„Widzę go, lecz jeszcze nie teraz,
dostrzegam go, ale nie z bliska;
Wzejdzie gwiazda z Jakuba,
powstanie berło z Izraela...” (w.17).

W swojej przepowiedni mesjanicznej Bileam potwierdził obietnice wcześniejszych prorocत्व, wskazujących na godność królewską Mesjasza (por. Gen. 49,10), stwierdził jednak, że wypełnienie tego proroctwa nastanie w późniejszym czasie.

W pozostałych trzech przepowiedniach Bileam nie wspomina Izraela, ale mówi o sędzie Bożym nad narodami: w piątej przepowiedni wygłosił mowę przeciwko Amalekitom, których końcem będzie zagłada (Num. 24,20), w szóstej - wygłosił mowę przeciwko Kenitom, których końcem będzie niewola (Num. 24,21.22), a siódmą wygłosił pod adresem wszystkich ludów, które zostaną ukarane surowym Bożym sądem (Num. 24,23.24).

We wszystkich mowach Bileama na temat Izraela wiadać błogosławieństwo Boże, spoczywające na narodzie wybranym:

„Bóg nie jest człowiekiem, aby nie dotrzymał słowa...
On pobłogosławił, ja tego nie odmienię...
Pan, jego Bóg, jest z nim.
Wykrzykują na cześć Jego jako króla.
Bóg, który ich wyprowadził z Egiptu,
jest dla nich rogami bawołu.

Gdyż zaklęcie nie ma mocy nad Jakubem
ani czary nad Izraelem.
Już teraz powiedzą o Jakubie i Izraelu,
czego dokonał Bóg” (Num. 23,19-23).

W innej natomiast przepowiedni Bileam powiedział:
„Jakże piękne są twoje namioty, Jakubie,
twoje siedziby, Izraelu!

Jak doliny potoków się ciągną,
jak ogrody nad strumieniami,
jak aloesy, które zasadził Pan,
jak cedry nad wodami.
Z jego wiader wylewa się woda,
a jego zasiew ma wilgoć obfitą...
Królestwo jego będzie wyniesione.
Bóg, który go wyprowadził z Egiptu,
jest dla niego jak rogi bawołu,
pożera narody, które go uciskają,
kości ich gruchocze, strzałami swymi przebija.
Przyczał się, położył jak lwica,
jak lew; któż go spłoszy?
Błogosławieni są, którzy cię błogosławią,
a przeklęci, którzy cię przeklinają” (Num. 24,5-9).

Bileam tu mimo woli powtórzył słowa, które Bóg skierował do Abrahama w czasie jego powołania:



„...I będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklinających cię przeklinać będę...” (Gen. 12,3).

W ciągu całej historii podróży po pustyni starotestamentowego narodu wybranego Bóg dotrzymywał obietnicy złożonej Abrahamowi: „Lecz Pan, Bóg twój, nie chciał wysłuchać Bileama i zamienił ci Pan, Bóg twój, przekleństwo w błogosławieństwo, gdyż umiłował cię Pan, Bóg twój” (Deut. 23,6), Jozue pod koniec podboju Kanaanu wspomina wierność Pana wobec Izraela: „Potem wystąpił Balak, syn Syppora, król Moabu, i walczył z Izraelem; posłał on i przywołał Bileama, syna Beora, aby was przeklinał. Lecz Ja nie chciałem słuchać Bileama i on was raczej błogosławił, i wyrwałem was z jego ręki” (Joz 24,9.10), a Nehemiasz po powrocie z niewoli przypomina wierność Pana wobec Izraela: „...ale Bóg nasz przemienił przekleństwo w błogosławieństwo” (Ne 13,2).

Tak więc odwieczne Boże plany są nierozzerwalnie związane z Izraelem, jak to po wielu stuleciach powtórzy Izajasz, „książę proroków”: „Żadna broń ukuta przeciwko tobie nie nie wskóra, a każdemu językowi, który w sądzie przeciwko tobie wystąpi, zadasz kłam. Takie jest dziedzictwo sług Pana i ich sprawiedliwość ode mnie pochodzi – mówi Pan” (Iz 54,17).

Kwintesencją tych ważnych biblijnych stwierdzeń może być mądra sentencja pochodząca z Księgi Przypowieści:

„Jak ptak, który ucieka, jak jaskółka, która ulatuje, tak jest z bezpodstawnym przekleństwem; ono się nie ziszcza” (Prz 26,2).

Biblia mówi dalej, że w późniejszym czasie Bileam brał udział w układaniu planu wciągnięcia Izraela w niemoralne postępowanie (Num. 31,16), Izraelici więc zabili Bileama w trakcie wojny z Midianitami (Num. 31,8; Joz 13,22). Nowy Testament przedstawia Bileama jako fałszywego proroka (2 P 2,15.16; Jud 14; Obj 2,14).

W podsumowaniu rozważań na temat spotkania z Bileamem warto zwrócić uwagę na określenia Pana, który objawił się Bileamowi:

W tekście Num. 22,22-35 występują zamiennie: „Pan” (w.22.28.31) i „Anioł Pański” (w. 22.23.24.25.26.27.32.34.35). W tym samym rozdziale, w tekście wcześniejszym (Num. 22,9-38) występują zamiennie: „Bóg” (w.9.10.20.28) i „Pan” (w.12.13.22.28.31). W całym tym fragmencie Pan przemawia do Bileama w pierwszej osobie, w autorytecie Boga (Num. 22,20.35.38; 23,5).

Spotkanie Pana z Bileamem miało miejsce w zupełnie odmiennych warunkach niż spotkanie z patriarchami czy innymi mężami Bożymi. Asher Intrater, autor książki „Kto jadł obiad z Abrahamem” (str. 101-104) zauważył, że były trzy szczególne spotkania Pana z „dobyty” mieczem w rękę: spotkanie z Bileamem (Num. 22,31), spotkanie z Jozuem (Joz 5,13), i spotkanie z Dawidem (1 Krn 21,16).

Z przykrością możemy stwierdzić, że nad życiem Bileama można umieścić smutną sędziowską sentencję:

„...grzech wasz znajdzie was” (Num. 32,23.BG. por. Num. 31,8; Joz 13,22). □

Nikt nie widział

Henryk Adamczyk

Urodziłem się na wsi koło Wodzisławia Śląskiego. Rodzice dbali o ciepło domowego ogniska. Wychowywali mnie i brata w karności względem obowiązujących zasad religijnych. Szkoły podstawową i zawodową kończyłem jako jeden z najlepszych uczniów w klasie. Dostałem się bez egzaminów do Technikum Elektronicznego w Tychach. Rodziców nie było wtedy stać na opłacanie mi internatu, więc poszedłem do pracy na kopalni. Pracowałem jako elektryk dołowy w tak zwanej mordkolonie. Tu też odrabiałem wojsko i spłacałem zaciągane pożyczki na remont domu rodzinnego.

Moim hobby była fotografia. Była celem i sensem mojego życia. Pragnąłem tworzyć obrazy światłem, być artystą docenianym i podziwianym. Nie miałem daru malowania, pisania wierszy, rzeźbienia, tworzenia muzyki, ale potrafiłem dostrzeżać piękno otaczającego mnie świata. To piękno przekazywałem fotografując. Założyłem własną rodzinę, odnosiłem nawet sukcesy na wielu wystawach, ale było to okupione znośnięciem kpín, zawiści i zazdrości innych ludzi z branży. Przebywając w środowisku ludzi fotografii zauważyłem, że nie stronili od alkoholu i drogich papierosów. W domu bywałem gościem. Praca na kopalni i wyjazdy na wystawy pochłaniały dużo czasu. W 1981 roku zginął w wypadku mój brat. Ojciec powiedział wtedy, abym rzucił pracę pod ziemią, bo nie chce stracić i drugiego syna. Na kopalni byłem znany z fotografii o tematyce górniczej. Kopalnia poszukiwała w tym czasie fotografa zakładowego do rejestrowania wypadków i obróbki folderów reklamowych z domów wczasowych należących do kopalni.

W tym też czasie zdałem egzaminy w cechu fotograficznym i otworzyłem prywatny zakład „Fotoreportaże”. Nareszcie czułem się potrzebny, miałem uznanie i byłem „wolny”. Pracowałem wtedy, kiedy miałem na to ochotę. Mogłem na przykład w godzinach pracy wywiesić za szybą zawieszkę o treści „pojechałem po materiał”, a w tym czasie opalałem się na zwirowni z dziewczyną pracującą w ciemni. Gdy nadarzała się okazja, zamykałem zakład i piłem alkohol z kopalnianymi malarzami czy też innymi kolesiami z powierzchni, którzy często zachodzili do mnie z butelkami alkoholu. Znałem tysiąc różnych kawałów. Często po pracy były też imprezy, wtedy dzwoniłem do domu mówiąc, że wypadło mi fotografowanie pogrzebu, urodzin, wizyty krewnych z Niemiec – i dziesiątki przeróżnych kłamstewek.

Wracałem do domu późną nocą albo dopiero na drugi dzień. Dbałem jednak w dalszym ciągu o rodzinę: wyremon-

towałem dom, wybudowałem garaż, budynek gospodarczy, kupiłem nowe meble, samochód, kolorowy telewizor. Pieniądzy rodzinie nie brakowało. Praktykowałem wiarę, chodziłem do spowiedzi, często do różnych spowiedników. Sumienie mnie upominało, ale ja brnąłem coraz bardziej w pijaństwo. Lubilem towarzystwo, gdzie były nieznajome mi kobiety. Popróbowalem też narkotyków. Fascynowały mnie horoskopy i wróżby, w myśl zasady „artysta musi wszystkiego spróbować”.

W 1989 roku otrzymałem wreszcie upragniony paszport. Najpierw wyjechałem do Niemiec na zbiór truskawek. Otrzymywaliśmy wtedy wynagrodzenie 20-krotnie wyższe niż w Polsce. Za dwa miesiące pracy mogłem w kraju kupić fiata „malucha”. Moja rodzina miała pochodzenie niemieckie więc 1 listopada 1989 roku po powrocie do domu z grobu ojca spakowałem walizkę, wziąłem niezbędne dokumenty i z dwoma kolegami jako turyści uciekliśmy do „Rajchu”. Rodzina musiała jeszcze pozostać w oczekiwaniu na paszporty. Po zgłoszeniu się do obozu uciekinierów otrzymałem dowód rejestracyjny jako obywatel niemiecki, przydział do landu, gdzie miałem uczyć się języka niemieckiego i czekać na pracę, mieszkanie i rodzinę. Zamieszkałem w Badenii-Wirtembergii, w małym hotelu kilka kilometrów od miasta Ulm, dokąd wcześniej rano dojeżdżałem pociągiem do szkoły, a później na douczanie w zawodzie. Otrzymywałem dodatkowo 500 marek na własne potrzeby. Rano była szkoła, a po południu czas na imprezowanie; rodzina była jeszcze daleko w Polsce.

W soboty jeździłem rowerem do odległej o 16 km parafii, aby oczyścić się z grzechów w konfesjonale u polskiego spowiednika. Pewnego razu na przerwie w szkole usłyszałem, jak kolega z Polski rozmawia z Rosjaninem o Jezusie. Zaintrygowała mnie ta rozmowa, podszedłem więc do nich mówiąc, że też jestem wierzący i na dowód tego pokazałem im okazałych rozmiarów medalik zawieszony na mojej szyi. W odpowiedzi usłyszałem od Marka, że jestem „religijny”, a nie wierzący. Zapytał, czy wiem, że jestem grzesznikiem. Odpowiedziałem: „Pewnie, że wiem i dlatego chodzę do spowiedzi”. Marek na to: „To wyświadczyć się Jezusowi ze swoich grzechów i proś Go o przebaczenie, a następnie zaprosz Go do swojego serca jako osobistego Zbawiciela”. Odpowiedziałem, że zrobię to na następnej mszy. Marek kontynuował: „A czy możesz to uczynić tu i teraz?”. Odpowiedziałem trochę zaskoczony, że chyba mogę. Uklęknałem pomiędzy ławkami i zaprosiłem w modlitwie Jezusa do mojego serca, tak jak sugerował Marek. Następnie wręczył mi egzemplarz Nowego Testamentu w języku polskim mówiąc, że jeżeli chcę poznać Pana Jezusa, to muszę czytać Pismo Święte.

Od dłuższego czasu tak się utarło, że po powrocie ze szkoły do hotelu któryś z kumpli szedł do sklepu po wódkę. Pijąc, oglądaliśmy na wideo filmy, w większości niemoralne. Tego popołudnia zjadłem szybko obiad i omijając kumpli, wymknąłem się do lasu, gdzie ukryty na ambonie myśliwskiej aż do zapadnięcia zmroku czytałem otrzymane od Marka Pismo Święte. Rano, jak każdego poprzedniego dnia, byłem w jadalni pierwszy. Szybko zjadłem swoje śniadanie, a następnie, jak wcześniej, z widelcem w ręce zabierałem się do tego, aby z talerzy

kolegów zbierać lepsze kawałki szynki na przygotowanie sobie kanapek do szkoły – nikt przecież mnie nie widział, w takim przekonaniu robiłem to do tego poranka. Teraz było inaczej. Zrobiło mi się jednak wstyd, gdy zamierzałem to uczynić. Dała o sobie znać świadomość, ożyło sumienie, odczuwałem obecność Jezusa. Zdałem sobie w tym momencie sprawę, że On mnie przecież zawsze widział. Jak mogłem być taki podły?

Spędzanie wolnego czasu popołudniami uległo radykalnej zmianie, zamiast oglądać filmy i pić alkohol z kolegami, spotykałem się z Markiem i jego znajomymi na czytaniu Słowa Bożego. Parę miesięcy później dojechała do mnie moja rodzina. Oni też przyjęli Pana do swoich serc. Dopiero teraz zrozumiałem, jaką mam wspaniałą żonę, którą dał mi Pan. Ambicje, marzenia nie są złe, kiedy Pan Jezus jest na pierwszym miejscu w życiu – wtedy wszystko inne jest na właściwym miejscu. Teraz razem z moją żoną Jadzią – co jest naszym przywilejem i radością – usługujemy gościom, świadectwem i Słowem Bożym również Polakom pojawiającym się w mojej firmie i naszym miasteczku. □

*Zaczerpnięto z: Józef Stępień i Przyjaciele, Szczęściarz urodzony w PRL-u, s. 231.
Wykorzystano za zezwoleniem*



Jak nie używać greki w służbie chrześcijańskiej

Pięć praktycznych rad dla komunikujących Boże Słowo

Mirosław Marczak

Wielu chrześcijan studiując Biblię zdaje się myśleć, że znajomość greki jest jak magiczny klucz, który otworzy wszystkie tajemnice biblijnego znaczenia. Zanim usiadłem w gronie studentów na zajęciach z greki wiele lat temu, tak właśnie myślałem. Najważniejszą rzeczą, jakiej nauczyłem się w trakcie studiów było to, iż większość z tego, o czym myślałem, że wiedziałem o grece, była po prostu błędna. Okazało się, że pod wieloma względami język grecki jest dużo bardziej przyziemny - odpowiada na niektóre pytania, ale jednocześnie rodzi inne.

Nie próbuję zniechęcić nikogo do nauki greki. Wręcz przeciwnie, chciałbym zachęcić jak najwięcej chrześcijan, aby uczyli się tego biblijnego języka. W rzeczywistości jednak większość wierzących może nie dysponować potrzebnym do tego czasem i może nie mieć ku temu wystarczającej motywacji. Z nauką każdego języka sprawa ma się tak, że „nie ma drogi na skróty”.

Bardziej ambitni liderzy chrześcijańscy lubią w trakcie wykładu lub studium biblijnego używać sformułowania „w grece to słowo znaczy”. Wydaje się nawet, że niektórzy wplatają to określenie w swoją prezentację tak często jak to tylko możliwe. Oczywiście nie ma nic złego w pragnieniu dowiadywania się czegoś o języku, który dał nam Bóg w Nowym Testamencie. Ale są też niebezpieczeństwa. Większość osób nieznających greki może w swoim „nauczaniu” przynieść słuchającym więcej szkody niż pożytku.

Celem niniejszego krótkiego artykułu jest uwrażliwienie przywódców nieznających języka, aby z ostrożnością odnosili się do greckiego tekstu. Poniżej kilka praktycznych rad, jak nie używać greki w służbie chrześcijańskiej.

1. Unikaj etymologicznej pułapki

Niektórzy widzą coś niemalże mistycznego w studio-

odniesieniem do rdzenia słowa *δύναμις*, którego Paweł używa w Rz 1,16. Od rdzenia tego słowa wzięło się nasze polskie określenie „dynamit”. Dlatego niektórzy konkludują, że ewangelia jest jak dynamit, ona „potrafi coś rozsadzić”, ona jest taką „duchową eksplozją”. Paweł jednak ma tutaj na myśli to, że ewangelia Boża jest efektywna, jest w stanie zrobić to, do czego została powołana. Bóg poprzez dobrą nowinę uczyni to, co zaplanował. Etymologia może być pomocna, jednak problem pojawia się wtedy, gdy ludzie błędnie myślą, że etymologia słowa mówi im „co to naprawdę znaczy”.

Innym przykładem, jeśli chodzi o nadużycia w nauczaniu, jest to, co formuluje się w oparciu o słowo *ὑπηρέτης* użyte przez Pawła w 1 Kor 4,1. Słowo to jest oddawane w przekładach biblijnych jako „sługa”. Korzeń tego słowa to *erreso*, co oznacza „wiosłować”. To prowadzi niektórych do wniosku, że korzeń odnosił się pierwotnie do sługi, który wiosłował na statku. Później dodano do tego słowa - *hupo* (poniżej, pod), co w połączeniu z *erretes* wskazywało na niższy rząd wiosłujących na statku z dwoma rzędami wiosłujących, czyli „niższą” pozycję. Paweł jednak używa tego określenia metaforycznie i wydaje się ono pokrywać znaczeniowo z „diakonem”. To oznacza, że słowo to wskazuje na postawę w posługiwaniu, a nie na pozycję. Nie możemy myśleć kategoriami „dotarłem do prawdziwego znaczenia słowa” poprzez dzielenie tego słowa na mniejsze komponenty. Etymologia może nam nieco pomóc wtedy, kiedy słowo, z którym mamy do czynienia, jest niezwykle rzadkie lub pojawia się tylko raz w Nowym Testamencie.

Przykładem z naszego polskiego kontekstu może być nieco archaiczne, aczkolwiek odkurzone, słowo „manufaktura”. To określenie jest złożeniem dwóch łacińskich słów, wskazujących na wytwarzanie czegoś ręcznie. Żaden Polak dzisiaj, słysząc np. o „Manufakturze” w Łodzi,

nie skojarzy tego słowa z miejscem, gdzie wytwarza się coś ręcznie. Nikt nie robi tego w swoim ojczystym języku, ale są nauczyciele Słowa, którzy robią to z grecką Nowego Testamentu. Patrząc na greckie słowa w koncordancjach czy słownikach biblijnych, znajdują oryginalny grecki korzeń i konkludują, że znaleźli „prawdziwe” lub „ukryte” znaczenie słowa.

Studiowanie korzenia danego słowa może być ciekawym ćwiczeniem umysłowym, ale nie mówi nic na temat „prawdziwego znaczenia”, ponieważ znaczenie słowa nie jest określone przez jego etymologię, ale przez jego użycie. Pytanie nie brzmi: „Skąd się wzięło to słowo?”, ale „Co autor/mówca miał na myśli?”. Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba odnieść się do kontekstu, zarówno literackiego, jak i historycznego.

2. Pozwól, by sam autor określił znaczenie słowa

Z językiem sprawa ma się tak, że te same słowa mogą mieć różne znaczenie, a różne słowa mogą mieć to samo znaczenie. Klasycznym przykładem tego pierwszego jest użycie **σὰρξ** w NT. W J 1,14 wskazuje na istotę ludzką, w Rz 9,8 określa dzieci urodzone w naturalny sposób, w Hbr 5,7 wskazuje na ziemskie życie, w Rz 8,13 na grzeszną naturę, a w Judy 7 na seksualną niemoralność.

Przykładem tego drugiego są dwa greckie słowa: **ἀγαπάω** (agapao) i **φιλέω** (fileo). Nierzadko słyszy się, że agapao wskazuje na czystą, chrześcijańską miłość, miłość z poświęceniem, podczas gdy fileo określa miłość przyziemną, zmysłową. Rzeczywiście to drugie określenie może wskazywać na taką miłość, ale autor sam musi na to pozwolić. Podobnie to pierwsze może wskazywać na miłość z poświęceniem, ale tutaj również autor musi na to pozwolić. Owszem, fileo może wskazywać na fizyczny pocałunek, podczas gdy agapao raczej nie jest używane w taki sposób. Niemniej wysuwanie zbyt daleko idących wniosków i przedstawianie ich jako biblijną prawdę jest po prostu niebiblijne.

Innym przykładem jest Demas, o którym Paweł mówi w 2 Tm 4,10, że umiłował ten świat, używając określenia agapao (**Δημᾶς γὰρ με ἐγκατέλιπεν ἀγαπήσας τὸν νῦν αἰῶνα**). Paweł używa takiego właśnie określenia wskazując, że ten świat stał się dla Demasa bardziej atrakcyjny.

Jeszcze inny przykład to J 3. W wersecie 35 czytamy, że Ojciec kocha Syna (agapao), podczas gdy w J 5 też mowa o tym, iż Ojciec kocha Syna, z tą jednak różnicą, że tam Jan używa określenia fileo. Tak więc doktryna Bożej miłości nie opiera się na jednym słowie, bo ono jest używane przez autorów ksiąg biblijnych na różne sposoby.

Apostoł Jan jest mistrzem w używaniu synonimów. Najbardziej chyba znaczącym przykładem tego jest historia zapisana w J 21,15-19. Jezus zadaje to samo pytanie trzykrotnie. W dwóch pierwszych przypadkach używa agapao, podczas gdy Piotr odpowiada słowem fileo. Za trzecim razem Jezus używa słowa fileo i takiego też określenia używa Piotr przy trzeciej odpowiedzi. Piotr jest przejęty nie dlatego, że Jezus użył innego słowa za trzecim razem, ale dlatego, że zobaczył, iż Jezus wie o nim wszystko. Jezus wiedział, że Piotr zaprzę się go trzy razy. Teraz Piotr, zapewniając Jezusa o swojej miłości, trzykrotnie wyznaje tę bolesną prawdę, iż zapał się Go trzykrotnie. Nie ma tutaj żadnej magii w słowie agapao czy fileo. Oba mają w tym tekście znaczenie synonimiczne.

3. Pamiętaj, że różni autorzy różnie używają tych samych słów

Smutną prawdą jest, że wielu chrześcijan spędza zbyt wiele czasu na szukaniu greckich słów i dochodzi do błędnych wniosków, ponieważ tak naprawdę nie rozumie, jak działa język. Używamy go tak, jak się go nauczyliśmy i jak go doświadczamy na co dzień.

W językoznawstwie mówi się o idiolekcie, czyli nawykach autora. Każdy z nas ma nie tylko pewien zasób słownictwa, którym operuje na co dzień, ale też pewne przyzwyczajenia, które powodują, że używamy niektórych słów w określony sposób. Tak jest dzisiaj i tak też było w czasach, kiedy powstawał Nowy Testament. Stąd też powołanie w Ewangeliach to bardziej zaproszenie (wielu jest powołanych, ale niewielu wybranych), podczas gdy u Pawła to samo słowo często w kontekście wskazuje na nawrócenie.

Innym przykładem jest pascho, które zwykle oznacza cierpienie, a jednak w Ga 3, 4 wskazuje raczej na doświadczenie. Znowu warto pamiętać, że to kontekst określa znaczenie słowa.

4. Nie zapominaj, że kontekst jest królem

Kontekst jest ważny. Znaczenie wypowiedzi określa się, zaczynając od szerszego kontekstu, a kończąc na tym węższym, a nie na odwrót. O ile słowa mają znaczenie w zdaniu, to zdania mają znaczenie w paragrafach, a paragrafy w dłuższych wypowiedziach.

Dla tych, którzy myślą, że w ogóle nie są w stanie zrozumieć Biblii, chyba że nauczą się języka greckiego, dobrą wiadomością jest to, że w dziewięciu na dziesięć przypadków lepiej zrozumiesz znaczenie słowa, czytając tekst w kontekście. Większość słów nie ma w ogóle „dosłownego znaczenia” - raczej mają one zakres możliwych znaczeń - tzw. zakres semantyczny. Dlatego słownik zazwyczaj wymienia kilka możliwych opcji. Tylko wtedy, gdy słowo jest używane w kontekście, dokładne znaczenie staje się jasne.

Wczytywanie w tekst wszelkich słownikowych znaczeń słowa jest czasami nazywane „błędem przecięcia” albo „nieuzasadnionym transferem całości”. Kontekst zwykle zawęża możliwe znaczenia do jednego. Jako przykład może posłużyć Mt 24,40, gdzie mowa o tym, że jeden z dwóch mężczyzn przebywających na polu zostanie wzięty/zabrany. Studium samego słowa nie jest pomocne. Najbliższy kontekst literacki rzuca światło na jego znaczenie.

Kiedy przyjrzeć się bliżej temu fragmentowi, to oczywistym staje się, że wzięcie, o którym mowa w w. 40 wiąże się ze zmieceniem w w. 39. To jest ten sam rodzaj wydarzenia. Idąc dalej tym tropem, rodzi się pytanie: na kogo wskazuje w. 39 - rodzinę Noego czy na tych, którzy jedli i pili [...]? Wiele osób utożsamia tekst z Mt 24,40 z pochwytniem, o którym mowa w 1 Tes 4,16-17. Warto jednak zauważyć, że kontekst tego wersetu wydaje się sugerować, że to źli zostaną zabrani, a nie dobrzy. Takie rozumienie tekstu wydaje się potwierdzać paralelny tekst z Łk 17,26-27: „A jak było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna Człowieczego. Jedli, pili, żenili się i za mąż wychodzili aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki i nastął potop, i wytracił wszystkich”. Wyraźnie widać z tekstu Łukasza, że ci, których zabiera potop to ci, którzy jedzą i piją. Innymi słowy to nie pobożni zostają zabrani, ale bezbożni.

5. Korzystaj z różnych przekładów

Jeżeli kontekst okazuje się niewystarczająco pomocny, to w większości przypadków lepiej po prostu porównać kilka przekładów biblijnych. W końcu ludzie, którzy zajmowali się tłumaczeniem Nowego Testamentu, rozumieją grekę znacznie lepiej niż ty czy ja.

Dzisiaj mamy do dyspozycji cały wachlarz przekładów. Warto podkreślić, że nie ma jednego, który zasługiwałby na miano najlepszego. Każde tłumaczenie jest na tyle dobre, na ile odzwierciedla założenia wstępne przekładu. Różne przekłady biblijne, choć są efektem pracy niedoskonałych ludzi, są wystarczające dla tych, którzy nie mają dostępu do inspirowanego oryginału. Każdy z przekładów Biblii jest nadal przejawem Bożej łaski, łaski Boga, który poprzez swoje tłumaczone i rozpowszechniane na każdy język Słowo pragnie obdarować ludzi mądrością ku zbawieniu każdego, kto wierzy. □



Mirek jest absolwentem Emmaus Bible College w USA (języki biblijne), Prairie Graduate School w Kanadzie (teologia), oraz Uniwersytetu Wrocławskiego (językoznawstwo/translatoryka biblijna). Wykładowca Akademii Homiletycznej. Twórca Centrum Rozwoju Przywództwa KOMPAS.

Wiadomości odebrane

WIECZORY... PORANKI...

Wiele wydarzeń, wiele spotkań, wiele rozmów. Pogrzeb młodego Pastora, spotkania z młodzieżą, trudne myśli z zakresu: „A co z tymi, którzy zbczyli z drogi prawdy?”.

Myśli kotłują się w głowie. Modlitwa wieczorna przemieszana z żalem, pytaniem co dalej...

Nadchodzi poranek, równie trudny jak i wieczór... Panie, co dalej? I nagle z tej mglistej scenerii wychodzi słońce, jeszcze słabo widoczne. Wtargnęło w ciemność, półmrok i mgłę. JEST! JEST! JEST!

O Boże, Trójco, chcę Cię chcieć; tęsknię, aby być wypełnionym tęsknotą; pragnę, aby jeszcze więcej pragnąć. Pokaż mi swoją chwałę, proszę Cię, spraw, abym naprawdę poznał Ciebie. Zaczynij łaskawie we mnie nową pracę Miłości. Powiedz do mej duszy: „Powstań, moja przyjaciółko, ma piękna, i pójdz!” . A potem obdarz mnie łaską, by powstać i pójść za Tobą z tej zamglonej ziemi, gdzie błądziłem tak długo. Proszę Cię o to w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Piotr Żądło /modlitwa: A.W Tozer/

PELIKAN NA PUSTYNI

Modlitwa utrapionego na duchu (Ps 102,7-12)



Jestem podobny do pelikana na pustyni, jestem jak sowa wśród ruin. Nie śpię i jęczę jak ptak samotny na dachu. Jadam popiół jak chleb, a napój mój mieszam ze łzami. To z powodu gniewu Twego, gdyż podniosłeś mnie i strąciłeś. Dni moje są jak cień wydłużony, a ja usycham jak trawa.

Na wstępie słów kilka o znaczeniu słowa „utrapienie”. Korzystając ze Słownika Języka Polskiego, znajdujemy tam takie wyrazy jak: kłopoty, troska, udręka, niedola, smutek lub pograć się w smutku. Przyczyną utrapienia może być też cierpienie fizyczne czy psychiczne.

Przeżyć czas utrapienia ducha jest czymś trudnym i bolesnym. Jest to dla człowieka czas bólu wewnętrznego i osamotnienia. Można tutaj oskarżać Boga, można mieć do Niego żal i zadawać pytanie: Jaką korzyść ma Pan Bóg z tego, że człowiek staje się niemym i przestaje wołać: „Boże mój, czemuś mnie opuścił?”. Jeśli nawet zdobędzie się na wołanie, to i tak nie zawsze otrzyma na nie odpowiedź.

Gdzieś tam na górze narad, gdzie spotykają się Synowie Boży, zapada postanowienie o niejednym z nas, który dojrzał i zostaje podjęta decyzja: Czas, by skierować na pustynną ścieżkę i dokonać próby sił! Wtedy wszystko staje się inne niż dotąd. Analogiczny obraz od początku do końca znajdziemy w księdze Joba. Odnosisz wrażenie, że jesteś jak sowa wśród ruin, jak ptak samotny na dachu. Pojawia się żal, że byłeś podniesiony, a teraz strącony i usychasz jak trawa. Oczekujesz odpowiedzi, a nie ma jej; może ją otrzymasz, a może nie otrzymasz jej nigdy.

Bóg ma dla każdego jedną odpowiedź, którą pozostawił w Biblii, a mianowicie w Trenach Jeremiasza 3,33 czytamy: *Zaiste nie z serca trapi i zasmuca synów ludzkich /B.G./; Niechętnie przecież poniża synów ludzkich /B.T./*. To trzeba zrozumieć, a jeszcze lepiej przyjąć i powtórzyć za autorem Psalmu 119: *Zanim zostałem upokorzony, błądziłem, ale teraz strzegę*

słowa Twego /w. 69/. Wszystko to zatem ma określony cel związany z naszą potrzebą.

Osobiście też dane mi było doświadczyć utrapienia w ciągu dziewięciu ostatnich lat i nadal go doświadczam. Wciąż jeszcze jestem w drodze i każdego dnia, a czasem i w nocy, patrzę na osobę bliską i drogą, jak jest jej coraz mniej, a za jej drzwiami cisza. Zarówno jej miłość i pragnienia, a także ból wewnętrzny, już minęły. Jej świat jest taki mały i tajemniczy, a wszystko dzieje się pod słońcem już bez jej udziału. Zmierza bowiem do progu swego przeznaczenia bez walki, bo ta skończyła się przed czasem. Świadomy jestem, że los przekreślił naszą ziemską przyszłość, a pojawił się między nami inny świat, jakże bardzo inny od tego, który był, ale już go nie ma. Wiem trochę zatem, dokąd prowadzi niedola, smutek i udręka. One znają też drogę na skraj przepaści. ..., bowiem rozpacz w tym okresie wcale nie była u mnie rzadkim gościem.

Wróćmy jednak jeszcze na chwilę do naszego pelikana i powiedzmy o nim słów kilka.

Ptaków wodnych jest bardzo dużo, dlatego zatem autor tego tekstu jako przykład samego siebie wybrał akurat pelikana i mówi: „Jestem podobny do pelikana na pustyni”? Być może już wtedy wiedział o tym - a może dopiero w średniowieczu wyjaśniono to i wzięto za przykład najwyższego poświęcenia – co robią te ptaki, wychowując swoje pisklęta. Pelikan, kiedy znalazłby się z młodymi w miejscu bez pokarmu, jest w stanie skaleczyć siebie i własną krwią karmić swoje młode. I właśnie z tego powodu w średniowieczu zaistniał on w symbolice chrześcijańskiej, a w kontekście religijnym był znakiem ofiary Jezusa.

Nie zamierzam jednak omawiać tego ptaka w tym kontekście. Chcę zwrócić uwagę na sam fakt sytuacji ptaka wodnego na pustyni. To właśnie ta analogia będzie główną myślą w naszym dalszym rozważaniu.

Jestem jak pelikan na pustyni

Nietrudno sobie wyobrazić znajdującego się na pustyni ptaka, którego naturalnym środowiskiem jest woda, a pożywieniem ryby. Nie znajdzie on sobie pożywienia tam, gdzie inne nieliczne zwierzęta zdołały się dostosować. Pustynia jest środowiskiem okrutnym i strasznym, nie zna litości. Dla większości istot żywych jest środowiskiem śmierci, dla człowieka też. Ziemia spieczona słońcem, brak roślinności, brak wody to też brak życia. Jeśli z przyczyn niezależnych od siebie ten ptak znajdzie się na pustyni i nie ma siły odlecieć, czeka go śmierć.

Autor przewodniego tekstu, przeżywając utrapienie ducha, widzi siebie w miejscu pelikana na pustyni. Nie chce umierać. Chce żyć, szuka ratunku i woła do swojego Boga. Utrapienie ducha jest jednym z najbardziej bolesnych i tajemniczych cierpień, którego nie da się wypowiedzieć ustami. Jest podobne do śmierci głodowej pelikana na pustyni. Przy tym nie rozumie się samego siebie i swojego cierpienia. Nasz wewnętrzny świat ukryty w nas, to nasze uczucia, wyobrażenia, nasze myśli i pragnienia. To także nasza miłość i ból wewnętrzny. Posłuchajcie, jak wyrażali to Boży ludzie, będąc w utrapieniu ducha, i jakich używali przykładów.

Niech nie zaleją mnie fale, niech nie pochłonie mnie głębia i czeluść niech nie zawrze nade mną swej paszczy (Ps 69,16). Najczęściej ma się odczucie, że Pan Bóg zasłonił swoje oblicze obłokiem, by nie słyszeć wołania, choć czasem utrapiony głośno wylewa swoją skargę i napój miesza ze łzami. Słowa takie jak: *zaleją mnie fale, pochłonie głębia czy czeluść zawrze swą paszczę nade mną*, są nad wyraz wymowne i ukazują dramat ludzkiego życia. Są to co prawda prorocze słowa dotyczące naszego Pana i Zbawiciela, ale to On powiedział: „Nie może być uczeń większy nad mistrza swego”. Dokładnie spełniły się one w życiu Jezusa, spełnią się też w życiu Jego uczniów.

Inny utrapiony mówi tak: *Czy masz z tego korzyść, że uciśkasz, że gardzisz tworem rąk swoich? Czy jeszcze będziesz płoszyć liść porwany przez wiatr i gonił suche źdźbło, że przypisujesz mi tak gorzkie leki i każesz mi pokutować za grzechy mojej młodości? (Jb 13,25).*

To tyle, albo aż tyle, potrafi wypowiedzieć ludzki język na temat utrapienia ducha. Natomiast ile i jak trzeba przeżyć, tego nikt nie zmierzy, nikt nie zważy ani on sam nie będzie próbował tego robić, bo wie, że mu się to nie uda. Utrapienie ducha nie jest wymierne; jest przeznaczone do tego, by je przeżywać i wyciągać wnioski. Job ośmielił się powiedzieć tak: *O, gdyby dokładnie zważono mą udrękę i włożono na szale całe me nieszczęście, byłoby ono cięższe niż piasek morski (6,2).* Natomiast autor Psalmu 119 wyciągnął wnioski i mówi: *Dobrze mi, że zostałem upokorzony, abym się nauczył ustaw Twoich (119,71).*

Myślę, drodzy Czytelnicy, że wydarzenia ujęte w tych fragmentach Słowa Bożego można, a nawet trzeba odnieść do naszego życia i naszej rzeczywistości, gdyż nie jest ona inna niż tamtych autorów. Proszę, przypomnij sobie, drogi Czytel-

niku, smutne i przykre doświadczenia. Może pamiętasz chwile samotności i westchnień. Być może nie musisz sięgać do przeszłości, bo właśnie teraz czujesz się jak pelikan na pustyni. W nocy wyciągasz ręce, a one mdleją, powieki jakby ktoś trzymał otwarte, tak że nie możesz zasnąć. Nie odstępuje Cię myśl, że miłosierdzie jest stłumione, a obietnice Boże cofnięte. Chcesz zrozumieć i nie możesz, bo śladów Bożych nie widać, a Jego ścieżka skończyła się w gąszczu myśli, które nie ustają w dzień i w nocy. Jesteś gotów zrobić wiele, by odmienić swój los, gdybyś tylko wiedział, co zrobić i jak.

Trzeba pamiętać, że każdemu przypadnie w pewnym wymiarze dźwigać własne brzemie w utrapieniu ducha. Nie ośmielał się jednak udzielać rad, bo nie mogę ich udzielić sam sobie, a to oznacza, że ich nie mam. Zachęcam jedynie, by trwać przy swoim Bogu, niezależnie od tego, jak ciężkie jest utrapienie. To mogłem zrobić i to zrobiłem. To jest skuteczne. Czasem dobrą radą jest trwanie w milczeniu, gdy nic innego nie działa. By trwać do końca, zachęcają nas synowie Koracha w Psalmie 44,18: *To wszystko przyszło na nas, a jednak nie zapomnieliśmy Ciebie. Serce nasze nie odwróciło się od Ciebie, a kroki nasze nie zeszyły ze ścieżki Twojej.* Oby tak było w życiu każdego z nas.

Czasem wydaje się, że pod naszymi stopami nie ma już dna, że to już koniec... Tymczasem dno jest jeszcze niżej, bo dzień jutrzejszy to pokaże. Takie doświadczenia pozwalają nam ocenić, co jest w życiu ważne, a co mniej ważne. Łatwiej wówczas podejmować słuszne decyzje, bo jesteśmy bogatsi o doświadczenie, które wyrosło z nas samych i pojawiło się na naszym ołtarzu.

Odczuwam teraz głęboką potrzebę modlitwy za tymi, którzy, czytając ten artykuł, odnaleźli odbicie swoich doświadczeń i czują ich ciężar. Proszę, spróbuj zanurzyć się razem ze mną w słowach poniższej modlitwy. Niech stanie się ona Twoją modlitwą dziś i w dni następne. Oby Pan dał ukojenie Twemu utrapionemu duchowi, abyś nie czuł się jak samotny człowiek na pustyni.

Władco Wszechświatów nam nieznanych, jesteś czasem dziwnym tajemniczym milczeniem, a zalecasz nam przychodzić do siebie. Idę więc ku Tobie, tajemnico, wsłuchany w dźwięk moich myśli, idę z moją wiarą i moim powątpiewaniem, drogą mojego czasu i mojej przestrzeni. Jak trudno Ciebie, Boże, objąć myślami, a jeszcze trudniej określić rozumem. Wiem tylko, że jesteś ABBA, kochającym Ojcem, a dla mnie to tak wiele znaczy, że takim JESTEŚ. Proszę, dotknij mnie, abym mógł iść dalej i odnaleźć sens swojego istnienia i swojego bólu. Ojcze, chcę zrozumieć chwałę krzyża i jeszcze głębiej uświadomić sobie, że zbliżyłem się do Ciebie drogą, która nazywa się utrapieniem ducha.

W imieniu Jezusa, a naszego Pana, teraz proszę, daj utrapionym zrozumieć – jak i mi dałeś zrozumieć – że doświadczasz w piecu cierpienia ze względu na Siebie i swoją świętość. Proszę, zachowaj nas przed szkodą, jaką moglibyśmy uczynić sami sobie, kiedy nasze ograniczenia utrudniają nam picie z Twojego źródła - strumienia wody żywej na naszej pustyni. Dopomóż, Boże, byśmy nie umarli, jak umierają pelikany na pustyni. Amen.

„Bliski jest Pan tym, których serce jest złamane, a wybawia utrapionych na duchu” (Ps 34,19). □

Jak oni miłowali swego Pana...

Volbrecht Nagel

- niemiecki misjonarz w Indiach



Volbrecht Nagel (1867-1921) był niemieckim misjonarzem pracującym na wybrzeżu Malabar w Indiach. Początkowo związany był z Kościołem luterańskim, a później dołączył do Ruchu Braterskiego i jest teraz zapamiętany jako pionier tego ruchu w regionie Keral (Indie).

Przyjął Chrystusa w wieku 18 lat i chciał zostać misjonarzem, więc przeniósł się do Bazylei w Szwajcarii i wstąpił do Bazylejskiego Instytutu Szkolenia Misyjnego w 1886 roku. W 1893 roku ukończył studia i zaczął posługiwać w Misji Bazylejskiej Kościoła Ewangelickiego. W grudniu 1893 roku udał się do Kannur na wybrzeżu Malabar i został szefem centrum Misji Bazylejskiej w Vaniankulam w Tamil Nadu. Ciężar kierowania szkołami i drobnym przemysłem Misji Bazylejskiej w Vaniankulam stał się przeszkodą w jego służbie. W 1896 roku opuścił Kościół luterański i Vaniankulam i udał się na południe bez określonych planów. Podczas swojej podróży zobaczył centrum modlitwne w Kunnamkulam i poznał Paramela Itoopa, nowo nawróconego wierzącego. Postanowił rozpocząć pracę w Kunnamkulam, starożytnym bastionie chrześcijaństwa w Indiach. Aby być częścią lokalnej społeczności, nauczył się języka malajalam. Wspólnota Kunnamkulam przyjęła go całym sercem, gdyż pisał i mówił w języku malajalam. W kwietniu 1897 roku Nagel poślubił Harriet Mitchell, nauczycielkę anglo-indyjską w Kunnamkulam. Kilka miesięcy później udali się do Nilgiris, gdzie spotkali się z angielskimi misjonarzami. W czerwcu został ochrzczony w Coimbatore. W 1906 roku Nagel założył sierociniec i dom dla wdów w Nellikunnu, niedaleko Trichur, w stanie Keral – dom ten stoi do dnia dzisiejszego. W roku 1914 wrócił do Niemiec, planując wysłać swoje starsze dzieci do szkoły w Anglii i wrócić do Indii po sześciu miesiącach, ale początek pierwszej wojny światowej uniemożliwił mu powrót. Jako obywatel niemiecki nie mógł przyjechać na terytorium kontrolowane przez Brytyjczyków. W 1914 r. przeniósł się do Szwajcarii. Harriet z trójką ich młodszych dzieci powróciła na wybrzeże Malabar, podczas gdy dwoje starszych przebywało w Anglii. List wysłany przez Nagela do wspólnoty w Paravur cztery lata przed śmiercią odzwierciedla tęsknotę w jego sercu za duszami w Malabarze: „Moje najdroższe skarby

znajdują się w Indiach. Tam należy moje serce”. Później został przykuty do łóżka na skutek wylewu krwi do mózgu, co stało się też przyczyną jego śmierci.

Poniżej jedna z najstarszych pieśni nabożnych w języku Malajalam, napisana przez Nagela, prawdopodobnie po śmierci jego syna, jako pociecha w smutku. Została przetłumaczona na 17 języków. Jest błędnie interpretowana jako wyłącznie pieśń pogrzebowa, ale w rzeczywistości jest to pieśń o podróży od urodzenia aż do domu, do nieba.

W powozie tego czasu jestem w drodze do domu.

Bieganie, dążenie całą drogę do...

Zobacz swoją własną ziemię, która się już kończy.

Kiedy budzę się o świcie, jestem ubłogosławiony w ten nowy rzeński dzień.

Na koniec mojej podróży dnia jestem bliżej niż wczoraj...!

Podczas spokojnej nocy spoczywam w ramionach Boga.

Wciąż koła mojego rydwana toczą się prosto do mojej słodkiej ojczyzny.

Nie ma czasu na poszukiwanie przyjemności tego świata.

Spójrz na twarz Boga tam, w moim domu, to wszystko, czego chcę...

Nic w mojej podróży nie jest potrzebne, co czyni ją niewygodną

Po prostu trochę wody i pajda chleba, by zaspokoić głód!

Jakie piękno w mojej ojczyźnie, jak słodka jest nagroda mego Pana...

Nie, nie chcę chwały tego świata, to nie jest mój prawdziwy dom!

Mam swój dom wieczny przy brzegu raj.

Drzewo życia z owocami najśłodszymi będzie tuż obok mego okna.

Aniołowie już długo czekają na mnie i witają w moim własnym domu.

Odśwież moją siłę, odnow moją duszę.

Napotkaj moje potrzeby, dopóki nie będę w domu!

Będę chwalił Boga na wieki wieczne, bo On uczynił mnie dziedzicem tego wszystkiego.

Chwalebny udział, życie wieczne z Jego świętymi, chociaż byłem martwy!! □

Opracowanie: Piotr Żądło /zainspirowany usługą brata Pushpana Pappu z Indii podczas jego pobytu w Polsce w październiku 2018/ pio.zadlo@gmail.com

Wielkie, kosmiczne siły w małym mieszkanku

Mark E. Moore
Jon Weece

Tekst: Ewangelia Łukasza 1,26-56

Do zapamiętania: Ewangelia Łukasza 1,30-33

Cytaty wprowadzające: Stał się tym, kim my jesteśmy, by mógł nas uczynić tym, czym On jest. – Atanazy

Aleksander, Cezar, Karol Wielki i ja stworzyliśmy wielkie imperia... Jednak tylko Jezus założył swoje imperium na miłości i do dzisiaj miliony gotowe są za Niego umrzeć. Jezus Chrystus był więcej niż tylko człowiekiem. – Napoleon

Ilustracja wprowadzająca: Chociaż brzmi to niewiarygodnie, w programie telewizyjnym, poprzedzającym zimowe igrzyska olimpijskie w 1988 roku, pokazano niewidomych narciarzy, przygotowujących się do slalomu. Połączeni w pary z widzącymi narciarzami uczyli się na płaskim terenie, jak wykonywać skręty. Gdy to opanowali, zostali zabrani na stok, gdzie ich widzący partnerzy zjeżdżali obok nich krzyząc: „Lewo!” lub: „Prawo!”. Gdy byli posłuszni poleceniom, udawało im się pokonać trasę i przekroczyć linię mety, opierając się wyłącznie na słowach swoich przewodników. Była tylko jedna możliwość – albo całkowite zaufanie, albo katastrofa.

Pod wieloma względami Maria nie mogła zostać zabrana na szczyt góry, by zobaczyć wszystko, co leżało poniżej. Z Bożą pomocą osiągnęła linię mety. Korzystając z Bożej wizji, mogła zobaczyć to, o czym jej przodkowie tylko marzyli.

Pewien biskup ze wschodniego wybrzeża wiele lat temu odwiedził niewielki college na środkowym zachodzie. Zatrzymał się w domu prezydenta college'u, który był też wykładowcą fizyki i chemii. Po obiedzie biskup stwierdził, że milenium musi nastąpić już niedługo, ponieważ w przyrodzie wszystko zostało odkryte i pomyślano już o wszystkich możliwych wynalazkach. Młody prezydent college'u uprzejmie się nie zgodził i powiedział, że według niego będzie jeszcze wiele odkryć. Gdy rozgniewany biskup zażądał, by w takim razie podał chociaż jeden taki wynalazek, ten odpowiedział, że jest pewien, iż w przeciągu 50 lat ludzie będą w stanie wzbić się w powietrze.

– Nonsens! – warknął oburzony biskup. – Tylko anioły są przeznaczone do latania.

Biskup ten miał na nazwisko Wright i miał dwóch młodych synów, którzy mieli udowodnić, że posiadają o wiele większą wizję niż ojciec. Nazywali się Orville i Wilbur [pionierzy lotnictwa – przyp. tłum.]. Po tym jak ci dwaj chłopcy dokonali historycznego przelotu w Kitty Hawk, wysłali krótki telegram do swojej siostry, który brzmiał następująco: „Pierwszy nieprzerwany lot. 59 sekund. Będziemy w domu na święta”. Siostra była tak podekscytowana tą wiadomością, że zabrała ten telegram do redaktora lokalnej gazety. Z zainteresowaniem go przeczytał i następnego dnia wydrukował nagłówek: „Znani wytwórcy rowerów będą w domu na święta”. Nie tylko brak wizji jest niebezpieczny, ale tak samo zaprzeczanie dobrym wiadomościom, które przynosi nam posłaniec.

Synteza tekstu: Maria przez miliony była i jest uznawana za matkę Bożą. Paciorki różańca rozbrzmiewają jej imieniem, a ikony rozpowszechniają jej oblicze. W odpowiedzi na nieodpowiednią adorację, chrześcijanie ewangeliczni często ignorowali jej znaczenie. Podczas niniejszej lekcji chcemy uważnie słuchać tej nastoletniej dziewczyny. Jej oczyma jesteśmy w stanie zobaczyć Jezusa z niezrównaną wyrazistością.

Pytania do dyskusji:

1. Jak myślisz, z jakimi realnymi konsekwencjami Maria musiała się zmagać w związku z tym cudownym poczęciem?
2. Mężczyźni, co byście zrobili, gdyby Wasza naręczona została wybrana przez Boga, by nosić Chrystusa?
3. Dlaczego według Ciebie było to ważne, żeby Bóg połączył się z ludzkością w cielesnej formie?

4. Co wskazuje na to, że Jezus był w pełni człowiekiem?

Egzegeza: Łukasz zapisuje historię narodzenia, jakby to była opera mydlana, której sceny przeskakują w czasie. W pierwszej scenie wielki anioł z 9 rozdziału Księgi Daniela objawia się staremu mężczyźnie, który nazywa się Zachariasz, gdy ten przebywa w miejscu świętym. Objawia on cudowne narodziny Jana. Druga scena (Łk 1,26) ma miejsce sześć miesięcy później. Gabriel ukazuje się w niepozornej wiosce w Galilei i ma podobną wiadomość dla nastoletniej dziewczyny. Ona też będzie miała syna; on też będzie wielkim mężem Bożym i zostanie nazwany przez anioła. Różnica jest taka, że teraz stawka jest wyższa. To jedno, jeśli starsza para pocznie dziecko po okresie przekwitania. Wszyscy sąsiedzi biją brawo i piszczą z zachwytu. Zupełnie inaczej wygląda sytuacja młodej dziewczyny po zaręczynach, jeśli zajdzie w ciążę bez udziału narzeczonego. Wszyscy sąsiedzi wytykają ją palcami i szepczą za jej plecami.

Stawka jest wyższa też pod innym względem. Jan miał być prorokiem wołającym na pustyni. Jezus miał być królem, prowadzącym swój lud do wolności. Przywróci królestwo Dawida i sprowadzi Jahwe z powrotem do Jeruzalemu. Jest to duże wyzwanie do wypełnienia. Maria jest młoda, ale nie jest naiwna. Rozumie zarówno wspaniałość, jak i konsekwencje wieści Gabriela. Jak będzie słycać w jej pieśni, sporo wie na temat Starego Testamentu. Słowa Gabriela powodują więc natłok myśli. Fragment za fragmentem pędzi przez jej synapsy, objawiając się w następującym pytaniu: „Jak to możliwe, skoro jestem dziewicą?”. Gabriel daje jej odpowiedź: „Duch Święty”. Na poparcie swoich słów daje jej też dowód, w postaci jej starszej krewnej, Elżbiety. Maria przyjmuje to objawienie wraz z jego ryzykiem i odpowiedzialnością. Tak naprawdę, jej słowa: „Niech mi się stanie...” (w. 38) wyrażają życzenie lub pragnienie. To trochę jak wtedy, kiedy mówimy: „Niech Bóg Cię błogosławi”. Innymi słowy, Maria dobrowolnie przyjmuje niebezpieczny plan Boga dla swojego życia. Ryzykując w realny sposób rozwód, wykluczenie społeczne, a nawet potencjalną egzekucję, przyjmuje do swojego ciała plan i moc Bożą. Z głową nadal pełną myśli, pakuje swoje rzeczy i wyrusza w drogę. Nie wiemy, czy w podróży do oddalonej o ponad 100 kilometrów Judei towarzyszyli jej rodzice, ale wyrusza ona, by zobaczyć dowód, o którym mówił anioł. W przeciągu tygodnia dociera do domu swojej kuzynki. Bez e-maila czy telefonu jest mało prawdopodobne, żeby Elżbieta wiedziała, że Maria nadchodzi i jaki jest cel jej wizyty. Jednak Jan, któremu brakowało jeszcze trzech miesięcy do narodzin, w momencie spotkania zaczął poruszać się w łonie Elżbiety. W ten sposób dawał znać swojej matce, że dzieje się coś szczególnego. Duch Święty naświetlił to objawienie, przekazane przez maleńkiego Jana, i w rezultacie Elżbieta wykrzychała pierwszą deklarację boskości Jezusa, gdy był on jeszcze pęcherzykiem zarodkowym.

To wszystko jest wspaniałe, ale to jeszcze nie koniec. Nie tylko Elżbieta ma pobożne wyznanie. Maria skomponowała całą pieśń. Jest to niezwykle dokonanie, ponieważ prawdopo-

dobnie nie umiała czytać i pisać, a jeszcze większe wrażenie robi to, że pieśń zawiera kilkanaście wyrażen zaczerpniętych z tekstów Starego Testamentu. Innymi słowy, ta pobożna, biedna chłopka uważnie słuchała z końca synagogi. Jej uszy i serce przyjmowały Torę, której jej oczy nigdy nie widziały. Prawdopodobnie to w czasie trwającej trzy do czterech dni podróży do Judei rozważała wiadomość Gabriela i połączyła ją z aluzjami ze Starego Testamentu. Pieśń ta jest tak brzemienista Pismem, jak Maria Duchem Świętym. Fragment ten jest ciekawy z jeszcze jednego powodu. Jest to poezja kobieca, co sprawia, że wersy te są częścią malej, lecz znaczącej kategorii literatury biblijnej. Mamy pieśń radości Miriam, gdy Izraelici przeszli Morze Czerwone i byli świadkami zagłady swoich wrogów (2 M 15). Później mamy pieśń radości Debory, gdy Midianici zostali pokonani (Sdz 5). W końcu, śpiewa Anna, gdy jej nieplodność zostaje cofnięta (1 Sm 2). Jest to dziwne, że Maria w ogóle wypowiada te słowa. Na przykład, jej pieśń odzwierciedla pieśń Anny, choć sytuacja była bliższa Elżbiecie niż Marii. Ponadto, gdy czytamy pieśń Marii, szybko zdajemy sobie sprawę z tego, że ma bardzo mały związek z kołyskami i pieluszkami. Ma związek z pokonaniem Bożych wrogów, gdy uwalnia On biednych. Maria lepiej rozumie, co się dzieje, niż większość z nas w czasie Bożego Narodzenia. Nie jest to osobliwa, krótka kołęda. Jest to marsz wojskowy, któremu towarzyszą bębny i cymbały. Ostatnia uwaga, zanim przyjrzymy się samemu tekstowi. Pieśń Marii to wspaniała poezja hebrajska. Zawiera klasyczny paralelizm i jest pełna nawiązań do Pisma. Jednakże, nie mamy jej kopii w hebrajskim (lub aramejskim). Możemy ją przeczytać tylko w grece i to doskonałej grece. Najwyraźniej Łukasz przetłumaczył pieśń Marii na swój język z kunsztem, który dorównywał oryginałowi. Jest to niezwykle przykłady literatury i jedyny kobiecy dotyk w całym Nowym Testamencie. Powinniśmy go za to cenić.

Pieśń Marii ma trzy strofy. Pierwsza mówi o tym, jak łaskawy był dla niej Bóg (w. 46-49). Druga mówi o Bożej łaskawości dla wszystkich pokornych (tj. biednych i poniżonych) (w. 50-53). W końcu rozciąga się na cały Izrael (w. 54-55). Innymi słowy, pieśń zaczyna się od Marii i rozpościera na cały Izrael. Maria reprezentuje więc biednych, którzy okazują się być prawdziwymi obywatelami Królestwa Bożego. Wydaje się to szczególnie dziwne w świetle sytuacji, w jakiej się znajdują. Nie żyją jak rodzina królewska, ale jak nędzarze. Tak więc motywem pieśni, który rozwija się jak sztandar ponad całością, jest „odwrócenie”. Sprawy nie wyglądają tak, jak powinny. Jednakże, już niedługo sam Jahwe zainterweniuje. Kiedy ustanowi swoje nadchodzące Królestwo, wszystko stanie na głowie, żeby znów mogło być takie, jakie powinno. Gdyby ten utwór został opublikowany w jerozolimskim tabloidzie, możemy być pewni, że ludzie u władzy podnieśli by brew z zaniepokojenia, jeśli nie złapaliby za miecz. Były to wywrotowe stwierdzenia, które mogły mieć rzeczywisty wpływ na porządek społeczny tamtych czasów. Maria nie jest tu małą, słodką dziewczynką, która po cichu poddaje się Bożej woli. Jej pieśń głośno rozbrzmiewa. Rzuca wyzwanie i ustanawia wzorzec, który jej syn wypełni.

Ćwiczenie:

1. Wypełnij poniższą tabelkę: Co Maria wiedziała o dzieciątku Jezus:

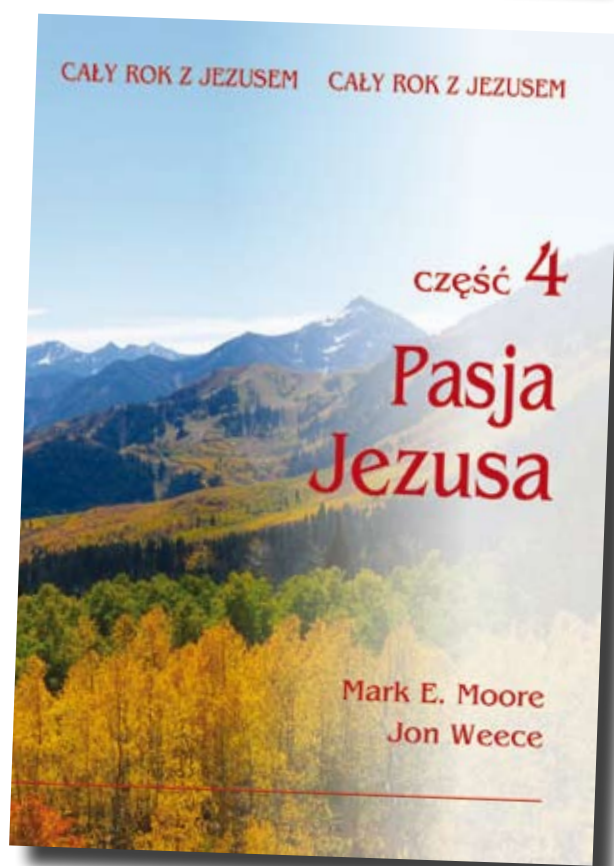
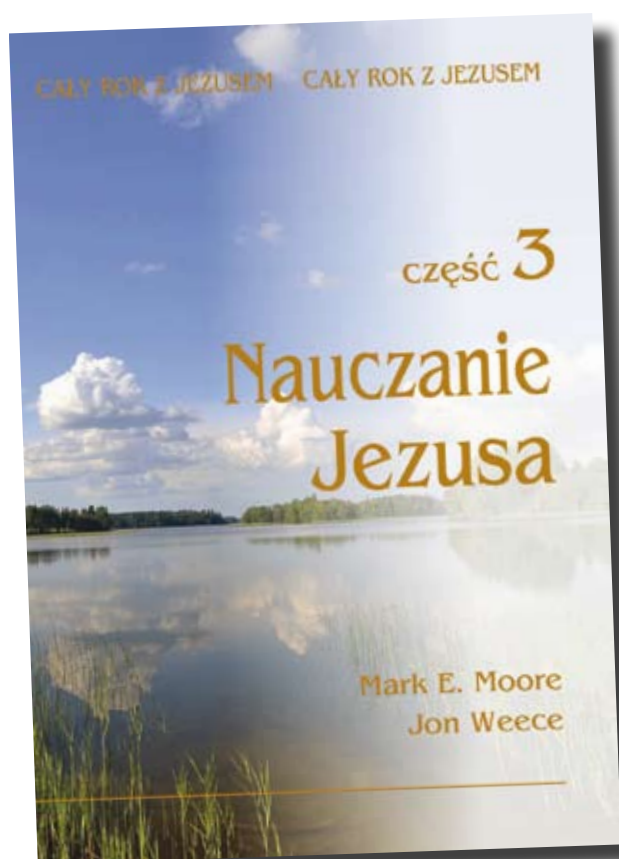
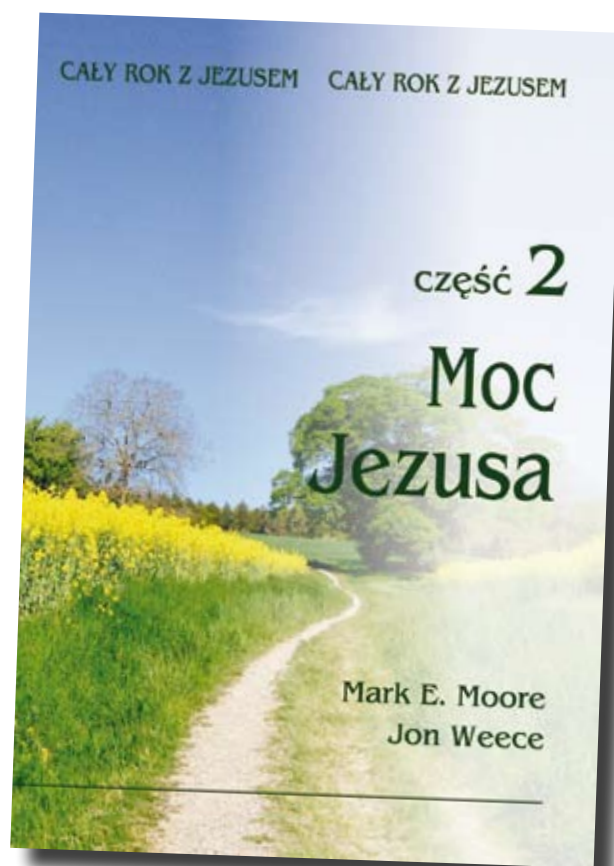
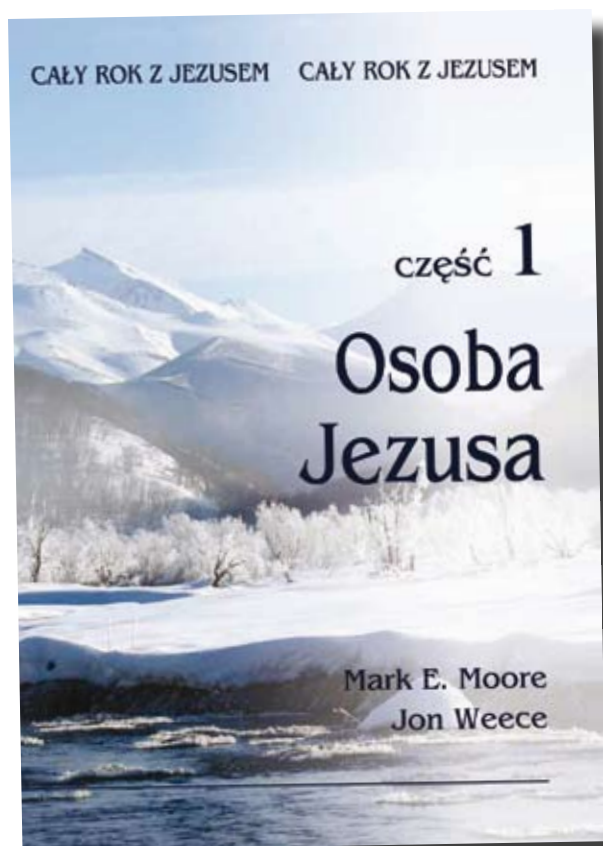
Informator	Tekst	Informacja
	Łk 1,31-35	1. 2. 3. 4. 5. 6. 7.
	Łk 1,43	8.
	Łk 1,48-55	9. 10.
	Mt 1,20-23	11. 12. 13.
	Łk 2,11	14.
	Łk 2,26-35	15. 16. 17. 18. 19.
	Łk 2,38	20.
	Iz 9,6-9	21. 22. 23. 24.

2. Po ukończeniu pierwszego zadania w grupie, poświęć trochę czasu na stworzenie jednostronicowej deklaracji Twojej wiary w to, kim Jezus jest i co robi. Jeśli się odważysz, zapisz to w formie poetyckiej, podobnej do pieśni Marii. Poświęć ok. 10 minut na to zadanie i podziel się z grupą jego wynikami.

Przekład: Emanuel Weremiejewicz

Powyższe studium biblijne pochodzi z książki pt. „Osoba Jezusa”, części pierwszej czteroczęściowej serii, wydanej przez Chrześcijański Instytut Biblijny w Warszawie. Są to cztery podręczniki do indywidualnego, a zwłaszcza grupowego studiowania życia Jezusa Chrystusa, w oparciu o historie przedstawione w Ewangeliach. Prawdy biblijne przekazane są prostym, potocznym językiem, zilustrowanym współczesnymi przykładami.

Zachęcamy do zapoznania się z ofertą wydawnictwa na stronie: www.chib.pl





FEEDBACK 10-2018

Cud.

Tylko tak możemy nazwać to, co wydarzyło się podczas G5.1 KONF. Do tego wydarzenia przygotowaliśmy się kilka miesięcy, a modliliśmy dwa lata. Razem z nami robiły to południowe zbory – bracia i siostry, młodszy i starsi – zaangażowani w różnorodne wsparcie KONF. Pierwszy etap wizji Projektu G5.1 zmierzał właśnie tutaj – do platformy, na której po raz pierwszy w historii spotka się pokolenie Kościoła naszej generacji z całego kraju. Nie chodziło o sam event – ale biblijną JEDNOŚĆ. Jednego byliśmy pewni: jeżeli coś miało powstać podczas edycji JEDNO - to kreatorem tego musiał być PAN. I był.

„Kto natomiast wniknął w doskonałe prawo wolności i trwa w nim [...] jest twórcą dzieła. i w swoim działaniu będzie on szczęśliwy”.

Niczym motto, ten werset towarzyszył nam od spotkania staffu, aż do zakończenia G5.1 KONF. Budując na Słowie (i opartej na Nim wolności, która była integralnym tematem zeszłorocznej edycji), wierzyliśmy | wierzymy, że tworzone będzie JEGO dzieło. Dzieło wypełnione po brzegi prawdą, wzajemnością i jednością. Co ostatecznie wydarzyło się na G5.1 KONF | JEDNO? Chodźcie i przekonajcie się z nami!

200 osób z 59 miast. Tylu młodych mieliśmy okazję gościć. Na KONFie spotkała się zdecydowana większość okręgów KWCh w Polsce. Młodzi z różnych miast, a nawet denominacji, słuchali o biblijnie zdefiniowanej jedności. JEDNOŚCI, która, żeby mówiła o wzajemności z człowiekiem, najpierw musi oznaczać wzajemność z Bogiem. Podczas sesji wykładowych z różnych stron sali słyszeliśmy „amen”. Bez wątplenia każdy, niezależnie od okręgu, z którego pochodził, zgadzał się ze Słowem, które-

go tematyka była wyzwaniem dla niejednego słuchacza i niejednego kaznodziei. Bez granic cieszyło nas, kiedy odkrywaliśmy, że choć dopiero się poznajemy, to jednak posiadamy ten sam fundament Słowa. Niejeden raz mieliśmy okazję tulić nowo poznanych braci z Bożej Woli, czy planować spotkania z wierzącymi z Mławy. No właśnie, podczas G5.1 KONF nie tylko my poznawaliśmy miasta, wspólnoty i ludzi – oni sami poznawali siebie nawzajem i już tam, na KONFie, dogadywali wspólne spotkania grup młodzieżowych. Wydarzyło się coś niezwykłego: nasza generacja zaczęła funkcjonować jak przyjaciele – ściskający siebie nawzajem – i rodzina – będąca tyle różnorodna, co zgodna i gotowa do współpracy. Dla tej



Tydzień Modlitwy 2019

13-20 stycznia 2019

Jedność w różnorodności

Niedziela, 13 stycznia – jedność w miłości

Współczesne użycie słów „kochać” kogoś lub „znosić” innych opisuje dwie postawy, które wzajemnie się wykluczają. Kocham kogoś, kto sprawia, że dobrze się czuję. Jeśli jednak znoszę kogoś, znaczy to, że miłości jeszcze tu nie ma lub że już nie jest to miłość.

Pewnym zaskoczeniem może być więc dla nas wezwanie apostoła Pawła kierowane do chrześcijan w Efezie, by znosili jedni drugich w miłości (Ef 4,2). Miłość nie jest jedynie uczuciem, nie jest też egocentryczna ani warunkowa. Wyrazem czystej, chrześcijańskiej miłości może być więc znoszenie przez długi czas trudnej dla nas osoby, w której życie się angażujemy. Nie rezygnuję z kogoś tylko dlatego, że jest uparty lub zły. C.S. Lewis stwierdził: „Miłość nie jest tkliwym uczuciem, ale stałym pragnieniem najwyższego dobra dla kochanej osoby”.

We współczesnym świecie słowo miłość coraz częściej używane jest w sposób, który odrzuca moralne ograniczenia. Zgodnie z tym sposobem myślenia, moja niezgoda na grzech innego wierzącego etykietuje mnie jako osobę nietolerancyjną, ponieważ nie okazuję mu miłości.

Jednak Paweł wzywa chrześcijan w Efezie, żeby byli szczerymi w miłości (Ef 4,15). Nie próbuje więc odrzucać lub relatywizować jasnych definicji doktrynalnych lub etycznych. Jeśli więc swoje własne wahanie w kwestii bycia szczerym i bezpośrednim wobec osoby pogrążonej w grzechu nazywam „miłością”, to być może tak naprawdę bardziej „kocham” swoje własne uczucia niż prawdziwe dobro tej osoby.

Jedność Ducha (Ef 4,3) jest cudownym darem, którym Bóg obdarzył wszystkich naśladowców Jezusa i oczekuje, że jedność tę będziemy utrzymywali. Z kolei jedność wiary (w. 13) jest celem, do osiągnięcia którego mamy żarliwie i niestrudzenie dążyć, nawet jeśli zwyczaje mojego brata lub jego sposób mówienia wzbudzają moją niechęć. Wzrost Ciała (w. 16), wszystkich jego części, jest celem, dla którego Chrystus oddał swoje życie (Ef 5,25-27).

Alan Pallister

Dziękczynienie:

Dziękujemy za ofiarę Jezusa na krzyżu, dzięki której otrzymujemy dar zbawienia, który nie zależy od naszych uczynków lub wysiłków.

Dziękujemy za to, że Kościół Chrystusa istnieje w najróżniejszych miejscach i kulturach na świecie, i że jego wspólnym celem jest ogłaszanie zbawienia w Chrystusie.

Dziękujemy za radość wspólnoty, jakiej doświadczamy z naszymi braćmi i siostrami z różnych środowisk.

Wyznanie grzechów:

Przebacz nam, że bariery społeczne, rasowe i denominacyjne tak często powstrzymują nas od doceniania i kochania naszych braci i sióstr, których Jezus odkupił swoją krwią.

Prośby:

Spraw, żeby Twój Kościół cenił bardziej podstawowe prawdy Ewangelii i nie pozwalał sobie nie tylko na podziały z powodu spraw drugorzędnych, ale nawet na postrzeganie tych różnic jako czegoś dobrego (pomyśl o jakiejś wspólnotcie ewangelicznej w Twoim sąsiedztwie, która należy do innej denominacji, lub z którą nie masz zbyt wiele do czynienia). Panie, dopomóż tej wspólnotcie, jej pastorowi lub liderowi, by wzrastała w Tobie i mogła wypełnić zadania, które Ty jej powierzyłeś.

Intencje modlitewne KWCh:

Modlimy się o nasz kraj, władze państwowe i lokalne.

Modlimy się o Zbory KWCh w: Balinie, Białogardzie, Bielsku-Białej, Bożej Woli i Bukownie.

Modlimy się o sprawy naszego Zboru:

.....
.....

Poniedziałek, 14 stycznia – jedność w Duchu

Coś dziwnego działo się w Kościele w Koryncie. Choć był on bogaty w wiedzę i dary duchowe, to jednak rozpoczął się w nim proces podziału, a jego członkowie coraz bardziej oddalali się od siebie. W rezultacie powstały cztery oddzielne grupy, skoncentrowane wokół swoich liderów (1 Kor 1,4-17). Wiele lat później, pisząc do wierzących w innym Kościele, Paweł mówi o potrzebie zachowania jedności Ducha, której spoiwem jest pokój. Jednak w Koryncie jedność ta została zerwana i pokój był już niemożliwy. Zamiast jednego Pana było czterech „panów”, a zamiast jednego Ciała, cztery odrębne „ciała” (Ef 4,1-6).

By rozwiązać tę pożałowania godną sytuację, Paweł wyjaśnia koryncekim chrześcijanom pełną mocy rzeczywistość Ciała Chrystusa, którego wszyscy wierzący są członkami, a Chrystus jest ich głową. W ciele tym wszyscy członkowie są cenni, niezależnie od narodowości, statusu społecznego czy darów duchowych i wszyscy w ten sam sposób stali się jego częścią – poprzez odrodzenie z Ducha Świętego. Duch natomiast odgrywa istotną rolę w funkcjonowaniu całego Ciała, ponieważ to On rozdziela dary i troszczy się o to, by współpracowały one ze sobą. Niemniej jednak wierzący mają współpracować z Duchem Świętym, „pić” z Niego (1 Kor 12,4-31). Chrześcijanie w Koryncie pobłądzili właśnie w tej kwestii...

Nie wystarczy fakt, że jesteśmy odrodzeni z Ducha: musimy również w Nim chodzić (Ga 5,25), napełniać się Nim (Ef 5,18-21) i demonstrować tak ważny dla jedności wierzących owoc Ducha, taki jak miłość, pokój i dobroć, jednocześnie unikając uczynków ciała, które owej jedności szkodzą, to jest wrogości, porywczosci i kłótności (Ga 5,16-23).

Tylko w ten sposób będziemy w stanie spełnić pragnienie Jezusa: „by wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie; niech oni w nas będą jedno, aby świat przez to uwierzył, że Ty Mnie posłałeś” (J 17,21).

João Filipe Silva

Dziękczynienie:

Dziękujemy Tobie, że z Twojej łaski jesteśmy zbawieni, a przez odrodzenie z Ducha Świętego przynależymy do Ciała Chrystusa.

Dziękujemy Tobie za dary, którymi Duch Święty obdarzył nas dla budowania Kościoła.

Wyznanie grzechów:

Przebacz nam wszystkie uczynki ciała, których jesteśmy winni, a które były szkodliwe dla jedności Ducha.

Prośby:

Wzbudź w nas entuzjazm dla rozwijania darów, którymi obdarzył nas Duch Święty.

Pomóż nam chodzić w Duchu i żyć w Jego pełni, trwać przed Tobą w postawie uwielbienia i dziękczynienia, poddając się sobie wzajemnie w relacjach z naszymi braćmi i siostrami w wierze.

Pomóż nam być jedno z Tobą i z naszymi braćmi i siostrami, tak jak pragnął tego Twój Syn, by ci, którzy są zgubieni, byli do Niego przyciągani.

Intencje modlitewne KWCh:

Modlimy się o młode pokolenie, o pracę z dziećmi i młodzieżą, o szkolnictwo, uczniów i nauczycieli.

Modlimy się o Zbory KWCh w: Bytomiu, Chorzowie, Chrzanowie, Cieszynie i Częstochowie.

Modlimy się o sprawy naszego Zboru:

.....
.....
.....
.....
.....

Wtorek, 15 stycznia – jedność wiary (wyznania)

Andrzej obudził się pewnego dnia z pewnymi niepokojącymi objawami. Zwierzył się z tego kilku swoim przyjaciołom i odkrył, że oni również mieli ten sam problem. Wszyscy więc poszli do lekarza, który, jak się okazało, zajmował się już wcześniej osobami w podobnej sytuacji. Wiedział więc dokładnie, co należy robić. Jednak Andrzej i jego przyjaciele zaczęli kłócić się o to, które lekarstwo jest najlepsze i jaka terapia najskuteczniejsza. Przez tę sprzeczkę nie zauważyli, że ten, który może im pomóc, jest na wyciągnięcie ręki.

List do Efezjan w rozdziale 4 koncentruje się na temacie jedności naśladowców Jezusa. Jednym z aspektów tej jedności jest wiara. Jednak czym jest ta jedna wiara? Myślę, że autor daje nam odpowiedź w wersecie 13: „aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do doskonałości właściwej dla dojrzałych i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej”. Prawdziwa jedność wiary jest w osobie Jezusa. Jedność wiary jest w Bogu, któremu zawieramy. Niezależnie od istnienia wielu ważnych doktryn, myślę, że wszyscy zgodzimy się, że jeśli spotykamy się w imieniu Jezusa, możemy być jednością. Gdy spotykamy się w Bogu, który stał się człowiekiem, by komunikować się z nami (do tego stopnia, że powierzył spisanie swojego objawienia czyli Biblii przez ludzi) możemy stawić czoło temu wyzwaniu, jakim jest nasza jedność. Jeśli Bóg stał się jedno z nami, również my możemy być jedno z innymi ludźmi. Choć lekarstwa i odpoczynek są istotne, to jednak lekarz jest tym, kogo potrzebujemy. I podobnie wyzwaniem dla nas jest to, żeby nasza wiara zakorzeniona była wyłącznie w Tym, którego potrzebujemy – w samym Bogu.

Apostoł rozwija tę myśl w kolejnych wersecach: „Chodzi bowiem o to, abyśmy już nie byli dziećmi, rzucanymi przez fale i unoszonymi przez każdy powiew nauki będącej w rzeczy samej wyrazem ludzkiego oszustwa i sprytu w posługiwaniu się zwodniczymi metodami. Przeciwnie, zależy mi, byście pod każdym względem, jako prawdomówni w miłości, rozwijali się i coraz bardziej przypominali Jego, który jest Głową, Chrystusa. Z Niego czerpie całe ciało. Każda jego część we właściwy sobie sposób łączy się z innymi i wzajemnie zasila, a dzięki temu wszystkie rosną w otoczeniu miłości” (Ef 4,14-16).

Wyzwaniem dla nas jest rozpoznanie, w czym pokładamy naszą wiarę: czy jest to Bóg, czy doktryny, które choć ważne, Bogiem przecież nie są.

Pedro Wagner

Dziękczynienie:

Dziękujemy, ponieważ zaprosiłeś nas do wiary, której centrum jesteś Ty sam.

Dziękujemy, ponieważ nie ma w nikim innym zbawienia, jedynie w Twoim Synu, Jezusie.

Dziękujemy, ponieważ mamy Zbawiciela, który zachęca nas do wzrastania, byśmy byli jak On.

Wyznanie grzechów:

Wybacz nam, że zapominamy, iż to Ty jesteś naszym jedynym Odkupicielem.

Prośby:

Daj nam odwagę, byśmy wywyższyli Cię ponad wszystko inne.

Pomóż nam być ludźmi, którzy są mocno zakorzenieni w wierze w Jezusa Chrystusa.

Intencje modlitewne KWCh:

Modlimy się o ewangelizację i misję, misjonarzy i ewangelistów, wolność wyznawania wiary, o Kościół prześladowany.

Modlimy się o Zbory KWCh w: Dziegielowie, Gdańsku, Jastrzębiu Zdroju, Jaworznie i Katowicach.

Modlimy się o sprawę naszego Zboru:

.....
.....
.....
.....

Środa, 16 stycznia – jedność w chrzcie

Wspaniałą rzeczą jest to, że – pomimo wszystkich różnic – kiedy wchodzimy do dowolnego Kościoła ewangelicznego i słyszymy słowo „Pan”, to jest to dokładnie ta sama osoba (Jezus Chrystus), a my mamy tę samą tożsamość – jesteśmy Jego sługami. Apostoł Paweł wykorzystuje właśnie to określenie „Pan”, wskazując na fundament naszej jedności w chrzcie. John Stott powiedział: „Jest tylko jedna nadzieja naszego chrześcijańskiego powołania, jedna wiara i jeden chrzest, ponieważ jest tylko jeden Pan”.

Apostoł mówi o chrzcie, jako o publicznym wyznaniu „jednej wiary” i „jednego Pana”, ale też włączenia w Jego „jedno Ciało” (Kościół).

Chrzest, który kiedyś otrzymaliśmy, wyznając jedną wiarę w jednego Pana, czyni nas wszystkich równymi. Nie ma tutaj różnicy między Żydem a Grekiem, niewolnikiem a wolnym, mężczyzną a kobietą (Ga 3,26-28). Nie oznacza to jednak, że w niczym się nie różnimy. My, mężczyźni i kobiety z różnych kultur (a czasem nawet z tych samych kultur), różnimy się między sobą. A jednak różnice te nie przeczą prawdzie, że jednakowo zostaliśmy zbawieni z łaski, przez tę samą wiarę, w tego samego Pana i jest to prawda, którą wyznajemy przez taki sam chrzest.

Rodolpho Lima

Dziękczynienie:

Dziękujemy Tobie, Panie, za to, że dałeś nam zewnętrzny symbol wyrażający to, co uczyniłeś w naszym wnętrzu.

Dziękujemy Tobie, Panie, że wzywasz nas do równości w zbawieniu, a nie do wywyższania się z bycia kimś więcej niż inni ani do zazdrosnego pragnienia, by być jak inni.

Dziękujemy Tobie, Panie, za radość, jakiej mogliśmy doświadczyć, kiedy publicznie wyznawaliśmy naszą wiarę.

Wyznanie grzechów:

Panie, wybacz nam, że czasem zwracamy większą uwagę na symbole, które otrzymujemy z naszej kultury, niż na symbol chrztu, który dostaliśmy od Ciebie.

Prośby:

Panie, daj nam oczy, byśmy mogli widzieć więcej, niż nasze denominacyjne i teologiczne różnice, oczy dostrzegające brata oraz siostrę, których tożsamość, podobnie jak nasza, jest w Tobie.

Panie, używaj każdego pojedynczego chrztu, którego udzielamy, żeby pokazać prawdę, że jesteśmy „jednym Ciałem” i że życie ma sens dopiero pod Twoim panowaniem.

Intencje modlitewne KWCh:

Modlimy się o pokój na świecie, regiony dotknięte konfliktem i klęskami żywiołowymi, biedą, chorobami i brakiem nadziei (kraje afrykańskie, Afganistan, Syria, Wenezuela i inne).

Modlimy się o Zbory KWCh w: Kole, Koszalinie, Lublinie, Mikołowie, Mławie i Myszkowie.

Modlimy się o sprawy naszego Zboru:

.....

.....

.....

.....

Czwartek, 17 stycznia – jedność w Ciele

Jest pewien dobrze znany żart, w którym różne części ciała kłócą się między sobą, która z nich jest najważniejsza. Na końcu jedna z nich, która wydawała się być jedną z mniej istotnych, dowodzi, że w rzeczywistości wszystkie są ze sobą połączone. Choć każda z części odgrywa swoją rolę, to jednak wystarczy, żeby którakolwiek z nich była chora lub nie działała, a całe ciało cierpi i nie jest zdolne do właściwego funkcjonowania. Tak samo jest z Ciałem Chrystusa.

W 1 Liście do Koryntian 12,12-31 Paweł przedstawia tę prawdę w bardzo obrazowy sposób: wszyscy jesteśmy różni, ale wszyscy jesteśmy też członkami tego samego ciała. Wyróżniają nas różne cechy i pełniemy różne funkcje, jednak w Chrystusie jesteśmy jedno. Bóg jest wspaniałym Stwórcą i obdarzył każdego wyjątkową osobowością, którą dopełniają inni. To oznacza, że każdy z nas jest niezbędny, żeby Jego Ciało właściwie funkcjonowało i wykonywało Jego pracę (Rz 12,3-5). Paweł twierdzi, że potrzebujemy siebie nawzajem, niezależnie od tego, czy jesteśmy stopami, rękoma, uszami czy oczami. W języku angielskim mówi się, że ktoś ma dwie lewe stopy, żeby określić osobę wyjątkowo niezdarną. Bóg jednak nie chce, żeby Jego Ciało było niezdarne, dlatego daje Kościołowi nauczycieli, artystów, muzyków, idealistów, pragmatyków i wielu, wielu innych. Każdy dar, każda osobowość, każda pasja jest niezbędna i działa w połączeniu z całą resztą, żeby wypełnić cel, dla którego Ciało istnieje. Natomiast wszyscy działamy w połączeniu z Głową, czyli z Chrystusem, który nas jednoczy i prowadzi (Kol 2,19, Ef 4,15-16).

Jednak fakt, że jesteśmy jednym Ciałem, wykracza daleko poza samo tylko wspólne działanie. Fakt ten mówi również o relacji, jaką powinniśmy mieć z naszymi braćmi i siostrami. Ciało nie może być podzielone, powinno natomiast troszczyć się o siebie i o wszystkie swoje części. Kiedy jeden z członków cierpi lub kiedy jest zadowolony, całe Ciało doświadcza tego wraz z nim. Powinniśmy w miłości wzmacniać i budować siebie wzajemnie (Ef 4,16).

Przytaczając słowa piosenki zespołu U2: „Jesteśmy jednym, ale nie tym samym. Powinniśmy wspierać siebie nawzajem”. Niech Bóg pomoże nam, byśmy byli jedno, celebrując jednocześnie nasze różnice dla Jego chwały.

Miriam Borham

Dziękczynienie:

Dziękujemy Tobie, Panie, że Twoje Ciało jest tak duże na całym świecie i odznacza się różnymi cechami i właściwymi darami od Ciebie otrzymanymi, dzięki którym przyczyniamy się do wzrostu Kościoła i rozprzestrzeniania się Twojej cudownej Ewangelii.

To wielka radość móc widzieć, jak pracujesz w swoim Ciele i przez nie. Wychwalamy Cię, bo Ty jesteś naszym Panem. Jesteśmy wdzięczni, że okazujesz nam tyle cierpliwości.

Wyznanie grzechów:

Tak wiele razy chcemy kształtować rzeczy, żeby pasowały do naszego zrozumienia. Panie, prosimy Ciebie, żeby Twoje Ciało stało się takim, jakim Ty chcesz je widzieć.

Prośby:

Panie, pomóż każdemu z nas posługiwać się naszymi darami i talentami. Spraw, byśmy wiedzieli, jak wykorzystywać różnice między nami, żeby wzbogacać Twoje Ciało, a nie przysparzać mu cierpień.

Pozwól, by Kościół dobrze funkcjonował. Niech przyniesie to chwałę naszej Głowie, którą jest Chrystus.

Intencje modlitewne KWCh:

Modlimy się o świadectwo chrześcijańskich rodzin, o mądrą politykę rodzinną w kraju, ochronę tradycyjnego modelu rodziny, o rodziny dysfunkcyjne, ofiary przemocy oraz instytucje wspomagające rodziny.

Modlimy się o Zbory KWCh w: Oświęcimiu, Palowicach, Piasku, Pile i Rybniku.

Modlimy się o sprawy naszego Zboru:

.....
.....

Piątek, 18 stycznia – jedność misji

W Liście do Efezjan w rozdziale 4, w wersety 1 i 4, czytamy o powołaniu lub misji, do której jesteśmy wezwani wraz z tymi, którzy dzielą naszą nadzieję. Są nimi wszyscy wierzący, którym powierzona została misja pojednania i jako ambasadorzy Chrystusa mamy błagać innych, żeby pojednali się z Bogiem (2 Kor 5,18-20).

Warunkiem powodzenia każdej wspólnej misji jest zespół, pracujący w jedności, a także porządek i koordynacja, która sprawia, że wszystko idzie, jak należy. Przykładem może być zespół medyczny wykonujący skomplikowaną operację. Jego celem jest ratowanie życia, co zazwyczaj wymaga obecności chirurga, kilku asystentów, osoby obsługującej sprzęt medyczny, anestezjologa i pielęgniarki. Wszyscy członkowie tego zespołu wykonują swą pracę w jedności i w skoordynowany sposób. Każdy wypełnia swoją rolę, aż do zakończenia operacji.

Co jednak by się stało, gdyby ten sam zespół medyczny w środku operacji zaczął kłócić się o różne procedury? Mijałyby godziny, a oni nie doszliby do porozumienia. Co by było, gdyby w wyniku tych rozbieżności osoba obsługująca sprzęt nie wykonała swojej pracy lub gdyby chirurg zdecydował się opuścić salę w środku operacji? W każdej z tych sytuacji pacjent mógłby przypłacić to życiem, a zespół zostałby pociągnięty do odpowiedzialności. Niestety, my chrześcijanie często kłócimy się z powodu występującej wśród nas różnorodności, a tym samym, zamiast współpracować i wypełniać misję czynienia innych uczniami, niweczmy naszą jedność. Kompozytor Marcos Vidal ujął to następująco: „(...) jedni wierzą w prorocтва, inni nie, jedni głoszą wiarę, inni głoszą miłość, jeden mówi innymi językami, a inny przechwala się swoimi zaletami, a w tym czasie świat ginie, bo nie widzi światła”. Nie jesteśmy niezbędni, by Boża misja została wypełniona. Jednak to sam Bóg obdarzył nas przywilejem i jednocześnie nakazał nam, byśmy byli jej częścią. W Ewangelii Jana 17,18 Jezus mówi: „Jak Ty mnie posłałeś na świat, tak Ja ich posłałem na świat”. Wszyscy chrześcijanie posłani są z jedną misją: by ludzie wierzyli w Jezusa Chrystusa i, wierząc w Niego, mieli w Nim życie. Ta misja jest obowiązkowa, nadprzyrodzona i wspólna dla wszystkich Bożych ludzi. Jedność chrześcijan nie jest opcją lub alternatywą. Jest ona niezbędna, by docierać do zgubionej ludzkości. Diabeł robi bowiem wszystko, by niszczyć tę jedność, której pragnie Jezus: by wierzący stali się jedno, jak On jest jedno ze swoim Ojcem (J 17,21).

Modłę się, byśmy mogli odłożyć na bok różnice, rozbieżności w naszych poglądach i sposobach działania. Odpowiedzmy w jedności na nasze powołanie, byśmy jako Kościół mogli wypełnić misję docierania do zgubionych ludzi z przesłaniem Ewangelii zbawienia i życia wiecznego w Jezusie Chrystusie.

Natanael Montes

Dziękczynienie:

Dziękujemy Tobie, Panie, za przywilej pracy w najlepszym towarzystwie na świecie.
Dziękujemy za Twoje powołanie, wyposażenie i zachętę, kiedy jej potrzebujemy.

Wyznanie grzechów:

Przepraszamy, że nie dorastamy do tego zadania i nie wypełniamy wiernie powierzonej nam misji.

Prośby:

Pomóż nam, byśmy szukali tego, co dobre dla Kościoła na świecie. Pomóż nam być zjednoczonym Kościołem w misji, którą nam dałeś.

Intencje modlitewne KWCh:

Modlimy się o służbę zdrowia w naszym kraju: o chorych, placówki i personel medyczny, o mądre zarządzanie opieką zdrowotną i pomocą społeczną, o domy opieki, o ludzi starszych i potrzebujących.

Modlimy się o Zbory KWCh w: Rydułtowach, Skoczowie, Szczecinku, Świętochłowicach i Tychach.

Modlimy się o sprawy naszego Zboru:

.....
.....

Sobota, 19 stycznia – jedność wizji

Wiele organizacji chrześcijańskich i Kościołów uczyniło swoim priorytetem jasne zdefiniowanie swej wizji, jako gwarancji sukcesu. Bywa jednak, że wykonanie tego zadania okazuje się bardzo trudne z powodu różnic między zaangażowanymi osobami. Właściwe spojrzenie na to, czym jest jedność wizji według Pawła, znajdujemy w 4 rozdziale Listu do Efezjan, gdzie apostoł wzywa nas do życia godnego powołania, którego staliśmy się uczestnikami w Chrystusie (w. 1), a następnie formułuje trzy fundamentalne aspekty owej jedności wizji:

Nasza wizja musi dotyczyć naszych serc, a więc tego, jacy powinniśmy być. Paweł wzywa nas do dbałości o nasz charakter w kontekście naszej wspólnoty jako ciała – ma cechować nas pokora, łagodność, cierpliwość i wyrozumiałość (wersety 1-2).

Nasza wizja musi mieć wpływ na nasze ręce, czyli na to, co powinniśmy robić. Paweł nawołuje nas w szczególności do wykorzystywania darów, które otrzymaliśmy. Nasze powołanie w Chrystusie powinno skutkować zaangażowaniem w służbę oraz budowaniem Ciała, aż dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej (wersety 7-16).

Nasza wizja musi dotyczyć naszych umysłów, czyli tego, jak powinniśmy myśleć. Paweł nalega, byśmy żyli zgodnie z otrzymanym nauczaniem; owoc odnowionego umysłu, a także nowego stworzenia w człowieku jest widoczny w przemienionym zachowaniu (wersety 17-29).

Zgodnie ze standardami świata życie Pawła mogło być postrzegane jako totalna porażka. Pisze te słowa, będąc w więzieniu, jego prośby mogą więc wydawać się zupełnie bezużyteczne. To samo moglibyśmy powiedzieć o naszym życiu czy naszych Kościołach. Niemniej jednak obietnica mówi, że jeśli tylko jako Ciało będziemy żyć w jedności wizji, troszcząc się wzajemnie o nasze serca, ręce i umysły, to będziemy „wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa” (w. 15), dojdziemy do „męskiej doskonałości” (w. 13). Nie ma większego sukcesu. Nie ma większej nagrody.

Edith Vilamajó

Dziękczynienie:

Dziękujemy za obietnicę, że jeśli jako Kościół będziemy żyli wizją jedności i wzrostu, czeka nas wspaniała nagroda.

Wyznanie grzechów:

Brak nam wizji, Panie. Potrzebujemy Ciebie, byś był z nami, zawsze.

Ukochany Ojczy, prosimy, wybaczone nam te wszystkie momenty, kiedy nasze widzenie jest inne niż Twoje, nie potrafimy kochać tak, jak Ty kochasz i czuć tak, jak Ty czujesz.

Prośby:

Panie, prosimy, zajmij się naszymi sercami i pracuj nad naszymi charakterami w kontekście naszych wzajemnych relacji w Kościele. Daj nam więcej pokory, cierpliwości i wyrozumiałości.

Pomóż nam lepiej dostrzec nasze dary, byśmy mogli lepiej Tobie służyć.

Pomóż nam myśleć tak, jak myślisz Ty, żebyśmy mieli właściwą wizję Ciebie, Twojego Królestwa, nas samych, całej ludzkości i naszej misji w tym świecie.

Intencje modlitewne KWCh:

Modlimy się o sytuację na Bliskim Wschodzie, szczególnie o pokój i ochronę dla Izraela, o relacje z Autonomią Palestyńską, o wspólnoty mesjanistyczne i ich świadectwo o Jezusie, Mesjaszu Izraela.

Modlimy się o Zbory KWCh w: Ustroniu Nierodzimiu, Warszawie przy Kurpiowskiej, Warszawie Ursusie, we Wrocławiu Swojczycach.

Modlimy się o sprawy naszego Zboru:

.....
.....

Niedziela, 20 stycznia – jedność w Chrystusie

Pierwsze wyznanie, które pojawiło się we wczesnym Kościele było krótkim stwierdzeniem: „Jezus Chrystus jest Panem” (Flp 2,11). Paweł widział, że Bożym pragnieniem jest dzień, w którym cała ludzkość to wyzna. Jest tylko jeden Pan, i jest nim Jezus Chrystus, Zbawiciel. Tylko jeden Pan ma władzę nad Kościołem i wszyscy wierzący znajdują się pod Jego autorytetem i Jemu służą.

„Wstawiam się nie tylko za nimi, ale także za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie. Pragnę, by wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w Tobie. Niech oni w nas będą jedno, aby świat przez to uwierzył, że Ty mnie posłałeś” (J 17,20-21).

Jest to najbardziej poruszająca modlitwa Nauczyciela, która odsłania nam najgłębsze zakamarki Jego serca. Był On ofiarą złożoną na ołtarzu, jednak w tych ostatnich chwilach nasz Zbawiciel nie tylko prosi o zbawienie swoich ludzi, ale wstawia się o ich jedność, by jako zbawieni, byli również zjednoczeni.

Kwestia jedności była tak bliska sercu naszego Zbawcy w chwilach wielkiego cierpienia, że winniśmy postrzegać ją jako coś bezcennego i niezastąpionego. Jedność nie jest jednak automatyczna, nie jest łatwa do osiągnięcia, musimy nad nią pracować. Osiągnięcie jedności wymaga intencjonalności, wysiłku i dojrzałości.

Jezus chce, by wszystkie Jego owce były zebrane w jedno stado, pod Jego opieką. Ci, którzy zostali ożywieni przez Ducha Świętego i poprowadzeni do relacji z Panem, muszą budować jedność. Miłość Chrystusa nie pozwala nam traktować brata jak obcego, ale jak współobywatela świętych.

Musimy więc zadbać o jedność opartą na wzajemnej miłości, do której wzywa nas Jezus i robić wszystko, co w naszej mocy, by kochać innych tak, jak kocha nas Jezus. Jezus modli się o jedność swojego Kościoła, tak by wszyscy święci doszli do jedności życia w Nim. Niech tak się stanie!

Manuel Díaz

Dziękczynienie:

Ojczy, dziękujemy Tobie za Twojego Syna, Jezusa Chrystusa.

Dziękujemy za to, że Jezus jest i zawsze będzie tym, który jest najbardziej zainteresowany jednością Kościoła.

Wyznanie grzechów:

Chcemy wyznać, że nie zawsze żyjemy w przekonaniu, że Ty jesteś Panem każdej dziedziny naszego życia. Pomóż nam pragnąć Twojego panowania.

Prośby:

Prosimy, by Twój Kościół na całej ziemi potrafił rozpoznawać prawdziwą jedność, która jest w naszym Panu i Zbawicielu, Jezusie Chrystusie. Aby nie był śpiący, ani zajęty mało ważnymi sprawami, ale by czuwał, przygotowywał się na spotkanie z Panem Jezusem i oczekiwał na Niego.

Intencje modlitewne KWCh:

Modlimy się o nadchodzące wybory parlamentarne w naszym kraju – o wybór właściwych osób: prawych i z bojaźnią Bożą w sercu (Jr 29,7; 1 Tm 2,1-3).

Modlimy się o Zbory KWCh: we Wrocławiu (Wspólnota Biblijna, ul. Robotnicza), Zabrze (również o świetlicę dla dzieci romskich, s. Janinę Janulek i współpracowników), Żorach i Żywcu.

Modlimy się o sprawy naszego Zboru:

.....

.....



właśnie rodziny zaplanowaliśmy różne przestrzenie relacji. Ludzie odlegli od siebie setki kilometrów spędzali ze sobą czas pijąc kawę, biorąc udział w warsztatach kulinarnych, rozpalając ognisko czy ćwicząc fitness. Bo właśnie taki jest Kościół – gotowy być tam, JEDNO, podczas rozważania Słowa i podczas odpoczywania. Nie zabrakło jednak i tego pierwszego: bo poza sesjami nasi młodzi wybierali z panelu seminarium rozszerzające temat jedności (np. JEDNO w konfliktach, JEDNO między pokoleniami); stali wspólnie przy uwielbieniu prowadzonym przez zespół naszych muzyków. W piękny dla wielu później komentujących sposób rozbrzmiewał w sali śpiew zaaranżowanego Pielgrzyma, a także „młodszych” pieśni – historia spotykała się z młodym pokoleniem udowadniając, że jedno wcale nie musi wykluczać drugiego. A goście specjalni: THE INELOQUENT? Określeni przez naszych liderów „do głębi chrystocentrycznymi”. I chociaż na G5.1 KONF organizatorzy pracowali nad wieloma szczegółami, to jednak żaden z nich, niezależnie jak dopracowany, nie przysłonił PANA i wartości Słowa. Bóg tworzył relacje, inicjował współpracę, budował JEDNOŚĆ Kościoła młodego pokolenia. Z szacunkiem i otwartością 59 miast z różnych background'ów rozmawiało ze sobą, błogosławiło nawzajem i modliło o Polskę. Cały temat JEDNOŚCI zwińczyło zaproszenie do zbudowania „ołtarza” i podjęcia odpowiedzialności jako młode pokolenie Kościoła. Niemal 200 ludzi stojących razem dokładało kolejny puzzle-magnes, by zbudować coś, co dla nas, uczestników, było czymś więcej niż zwykłym obrazkiem. TOŻSAMOŚCIĄ. Po G5.1 KONF widzimy wybudowane „zdrowe” mosty oraz odpowiedzialność młodych za swoje i inne pokolenia. Gotowość do budowania także dla tych, którzy przyjdą po nas. Ze łzami patrzyliśmy na ludzi, którzy stają się JEDNO, nie przez formę czy etykietę, ale Słowo i miłość. Amen!

BĄDŹ NA BIEŻĄCO! ZINTEGRUJ SIĘ
Z KALENDARZEM & INFO I NAPISZ O DOSTĘP
NA:
FRONTKWCH@GMAIL.COM

Kilka opinii po G5.1 KONF | JEDNO:

„Chwała Panu! Konferencja wyszła rewelacyjnie, każdy punkt programu był naprawdę wartościowy. Myślę, że nie tylko dla mnie, ale dla każdego. Wykłady – tak naprawdę każdy zbór, nie tylko uczestnicy KONFy, powinni je usłyszeć”. Karolina

„Trafiłam na tę konferencję spontanicznie, ale teraz już wiem, że Bóg miał w tym swój plan. Otwierał mi oczy przez ten weekend tak, że szok!”. Marcelina

„Świetna robota. Bardzo się cieszę, że mogłem być. Zostałem zachęcony do współpracy i mam nadzieję, że uda nam się wspólnie pracować na Bożym polu”. Łukasz

„Chętnie opowiem u siebie jak to było. Cieszę się, że byłam i sama widziałam. Oby takich zjazdów było więcej”. Sara.

„Musiałem od razu dać znać. Paweł z naszego zboru wrócił do domu i oddał życie Bogu. Tyle lat modliliśmy się o to! Chwała Panu!”. Łukasz

„To konferencja dopracowana w szczegółach, ale nadal nie przystaniająca wartości Słowa, co często się dzieje u młodych. Bardzo to szanuję i kibicuję całej służbie G5.1.”. Paweł

„Dzięki, że mogłam brać w tym Projekcie udział. Stał się bliski mojemu sercu. Po G5.1 KONF widzę jeszcze bardziej, jak potrzebna jest praca z młodym pokoleniem!”. Justyna/wolontariusz

Marzymy, żeby takie historie mogły ciągnąć za sobą następne, przynosząc przemianę naszego kraju. Z tego weekendu, Tobie Panie niech będzie chwwała!



G'Staff projekt g5.1 | info/

Sprawdź AFTERMOVIE: www.facebook.com/g51konf/
Sprawdź stronę FACEBOOK - bądź na bieżąco
z eventami.
październik'18
FRONT'POŁUDNIE | Brzeszcze



690 205 475



frontkwch@gmail.com



Projekt G5.1



Więści z pola misyjnego

Bułgaria

Republika Bułgarii

Liczba ludności: 7.057.500

Podział religijny:

Prawosławie 59,4 %

Ateizm 9,3 %

Islam 7,8 %

Protestantyzm 0,9 %

Katolicyzm 0,7 %

Niezadeklarowani 21,8 %

Nieco historii

Pod koniec I wieku n.e. nad całym Półwyspem Bałkańskim władzę objęło imperium rzymskie. Chrześcijaństwo zaczęło się rozszerzać na tym terenie w IV w. Biblia Gotycka – pierwsza książka w języku germańskim – została stworzona przez gotyckiego biskupa Ulfilasa w północnej Bułgarii ok. 381 roku.

Cały region dostał się pod władzę imperium bizantyjskiego po upadku Rzymu (476 r.).

Gdy w VI i VII wieku Cesarstwo Bizantyjskie było zajęte prowadzeniem wojny z Persją, nie mogło powstrzymać napływu Słowian na Półwysep Bałkański. Zostali oni jednak podbici w VII w. przez koczownicze plemiona Protobułgarów znanymi jako Wołgi. To oni utworzyli pierwsze carstwo Bułgarii. W 864 r. Borys I przyjął chrzest od greckich duchownych z Konstantynopola. Prawosławny Kościół bułgarski stał się wkrótce ważną siłą wspierającą władcę, religia chrześcijańska zaś czynnikiem spajającym oba pogańskie narody w jedno społeczeństwo bułgarskie.

Pod koniec XIV w. carstwo zostało pokonane przez Turków osmańskich. Tak rozpoczęła się trwająca prawie pięć wieków niewola turecka. Krótką chwilę wytchnienia przyniosła jedynie wyprawa krzyżowa przeciwko muzułmanom pod wodzą polsko-węgierskiego króla Władysława III. Zdrada przekupionych Wenecjan, którzy swoimi statkami przewieźli wojska tureckie,



doprowadziła jednak do jej klęski. Młody król zginął w decydującym starciu pod Warną w 1444 r., a Bułgaria pozostała pod okupacją turecką. Sułtan turecki nie zlikwidował Kościoła chrześcijańskiego. Żeby łatwiej móc go kontrolować, podporządkował go patriarsze greckiemu w Konstantynopolu, który został uznany za jedynego reprezentanta podbitych chrześcijańskich ludów wobec władz tureckich. Pozostałością po tej epoce jest stosunkowo duży procent muzułmanów zamieszkujących Bułgarię (ok. 8% ludności tureckiej).

W XVIII wieku rozpoczął się okres bułgarskiego odrodzenia narodowego i religijnego za sprawą mnicha, który napisał „Historię słowiańsko-bułgarską”. Książka ta odegrała szczególną rolę w budzeniu świadomości narodowej. W 1877 r. wybuchło zbrojne powstanie, tak krwawo stłumione przez Turków, że Rosja wypowiedziała wojnę Turcji. Po roku ciężkich walk w marcu 1878 roku został podpisany traktat, na mocy którego Bułgaria odzyskała niepodległość.

W tym czasie dzięki działaniom ewangelizacyjnym misjonarzy amerykańskich dotarł do Bułgarii również protestantyzm. Oprócz głoszenia ewangelii i zakładania nowych zborów, protestanci zakładali także własne szkoły, szpitale i kluby młodzieżowe. W ten sposób rozpowszechniali w społeczeństwie Biblię oraz literaturę religijną w języku bułgarskim. W 1871 r. Unia Kościołów Ewangelicznych w Bułgarii ukończyła tłumaczenie całej Biblii na współczesny język bułgarski oraz założyła akademię w Konstantynopolu, której celem było kształcenie przyszłych pastorów. Po odzyskaniu niepodległości przez Bułgarię w 1878 r. wyznania protestanckie stawały się coraz bardziej popularne, szczególnie dlatego, iż używały języka bułgarskiego w wydawnictwach religijnych i podczas nabożeństw.

Zarówno w czasie I, jak i II wojny światowej Bułgaria była aktywnym sojusznikiem Niemiec. We wrześniu 1944 r. do Bułgarii wkroczyła Armia Radziecka. Kraj znalazł się w orbicie wpływów Związku Radzieckiego, który dopomógł przejąć władzę miejscowym komunistom. Prześladowania chrześcijan przez reżim komunistyczny objęły wszystkie wyznania, a protestantów w jeszcze większej mierze niż katolików. Ponieważ wielu pastorów kształciło się przed II wojną światową na Zachodzie, byli automatycznie podejrzewani o wspieranie partii opozycyjnych. W 1949 r. 31 pastorom postawiono zarzuty o współpracę z amerykańskim wywiadem oraz o kierowanie siatką szpiegowską. Wszelka własność należąca do zborów została skonfiskowana, kościoły zdelegalizowane, a ich działalność zakazana.

Sytuacja po 1989 roku

Pogarszająca się sytuacja gospodarcza w końcu lat 80. i zmiany w Europie Wschodniej spowodowały upadek władzy komunistycznej. Od 1989 r., kiedy to upadł reżim Todora Żiwkova, wyznawcy różnych religii, w tym protestanci, cieszą się wolnością religijną. Większa część społeczeństwa to nominalni prawosławni, ale dzięki wysiłkom ewangelizacyjnym nowych zagranicznych misjonarzy, liczba chrześcijan ewangelikalnych od upadku reżimu potroiła się. Obecnie najliczniejszą denomi-

nacją protestancką w Bułgarii jest kościół zielonoświątkowy, który jest jednym z najszybciej rozwijających się kościołów w Bułgarii. Pośród wielu społeczności ewangelicznych duży procent stanowią zbory romskie. Najtrudniejsza jest ewangelizacja etnicznych Turków. Z tego, co wiadomo, jest wśród nich około 100 wierzących.

Misjonarz, który pracuje obecnie w Bułgarii, powiedział: „Bułgarzy są generalnie otwarci na nowe idee i na ewangelię. To jest niesamowicie ważny czas dla tego kraju. Młode pokolenie (pomiędzy 15 a 25 rokiem życia) naprawdę pragnie za czymś iść, ale nie ma pojęcia za czym!”. Oby mogli poznać Chrystusa i iść za Nim. Wielkim problemem Bułgarii jest bieda, która sprawia, że wiele kobiet oddaje się prostytucji i jest przedmiotem handlu ludźmi. Tylko Bóg może to zmienić.

Z ostatniej chwili...

Parlament Bułgarii w październiku 2018 przyjął projekt nowelizacji ustawy o wolności kultu religijnego. Wprowadzone poprawki umożliwiają państwu kontrolę nad kościołami i organizacjami religijnymi, finansowaniem duchownych, otrzymywaniem ofiar, a także pracą misyjną (również wśród dzieci). Zagraniczni misjonarze będą mogli głosić kazania wyłącznie w obecności zatwierdzonych lokalnych duchownych. Sprzeciw wobec wprowadzenia nowelizacji wyraża bułgarska inteligencja, a także oficjalny kościół prawosławny, wspierając w tym katolików i protestantów.

Wezwanie do działania

Dziękujemy Bogu za tych Bułgarów, którzy nawracają się do Chrystusa i pomagają nieść ewangelię swoim rodakom.

Módlmy się,

- aby ewangelia dotarła w mocy do społeczeństwa Bułgarii, w tym do etnicznych Turków;
- aby wierzący ludzie przejęli się potrzebami młodego pokolenia i pomogli mu iść za Chrystusem;
- aby kobiety, które z powodu ubóstwa sprzedają swoje ciała, mogły poznać ratunek i wolność w Panu Jezusie;
- aby Bóg pomógł rozwiązać problem handlu kobietami.
- aby parlament Bułgarii zmienił projekt ustawy tak, by nie zagrażała wolności wierzących ani możliwości prowadzenia w Bułgarii pracy misyjnej. □

Opracowanie: E. N.

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Protestantyzm_w_Bułgarii](https://pl.wikipedia.org/wiki/Protestantyzm_w_Bu%C5%82garii)

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Religia_w_Bułgarii](https://pl.wikipedia.org/wiki/Religia_w_Bu%C5%82garii)

<https://www.travelplanet.pl/przewodnik/bulgaria/historia.html>

<https://www.tvp.info/39789519/wiara-pod-cenzura-w-bulgarii-przyjeto-ustawe-o-kulcie>

<https://worldea.org/news/4905/wea-expresses-concern-over-bulgaria-draft-law-jeopardizing-religious-freedom>

<http://www.balkaninsight.com/en/article/bulgarian-parties-want-more-control-over-religious-financing-05-14-2018>

CZAS NA UNIK

Marta Karel

*„Niech wasza mowa będzie zawsze serdeczna,
treściwa, uwzględniająca umiejętność udzielenia
każdemu właściwej odpowiedzi”.*

List do Kolosan 4,6 (BP)

Tydzień temu, robiąc zakupy w jednym z marketów, ze zdziwieniem natrafiłam na półkę wypełnioną kalendarzami adwentowymi, pierniczkami i marcepanem. Ludzie moi, do Bożego Narodzenia jeszcze dwa miesiące. Dajcie nacieszyć się jesienią!

Przypomniało mi to o postanowieniu, które podjęłam jakiś czas temu. Unikam odwiedzania centrów handlowych przed świętami. Jako skuteczna szczepionka posłużyła mi spontaniczna wizyta w hipermarkecie w poranek wigilijny. Nigdy więcej. Napierający, półprzytomny tłumek przy kasach, koszyki pełne dóbr wszelakich, pospiesznie kupowane zestawy kosmetyczne „dla niej” i „dla niego”, pełne lekkiego obłędu oczy kasjerek, a wszystko to przy natarczywym akompaniamentie anglosaskich utworów świątecznych, powtarzanych do znużenia od tygodni. Od tej pory unikam fundowania sobie takich przeżyć i zakupy staram się zaplanować dużo wcześniej, a w tygodniu przedświątecznym świadomie poprzestaję na osiedlowych sklepikach.

Do świąt jeszcze daleko, a jednak w Twoim i moim życiu nie brakuje sytuacji, których wolałybyśmy uniknąć. Niestety, często bywa to trudne lub wręcz niemożliwe. Mimo szeroko zakrojonej profilaktyki, nie zawsze unikniemy grypy, niezyczliwych uwag pod swoim adresem, nie pozbędziemy się szarości za oknem w listopadzie. Nie usuniemy z kalendarza wszystkich poniedziałków. Możemy jednak uniknąć powikłań po grypie, pielęgnowania urazy do kogoś i przemoknięcia do suchej nitki. Tego ostatniego, jeśli wychodząc z domu nie zapomnimy o parasolu.

Czy zwróciłaś uwagę na to, jaką prawdę o unikach Bóg pokazuje nam w swoim Słowie? Według Niego mądrość polega często właśnie na uciekaniu od pewnych sytuacji, na świadomym ograniczaniu siebie i swoich zapędów. Jedną z tego typu jasnych zachęt znajdziemy w 2 Liście do Tymoteusza 2,16 (BW): „Pospolitej i pustej mowy unikaj...”.

Pospolitej – czyli bezwartościowej i nic nie wnoszącej; pustej – czyli niebudującej nic ani nikogo.

Innymi słowy: Unikaj mówienia wszystkiego, co przychodzi Ci do głowy. Muszę przyznać, że w tej dziedzinie mam wiele do zrobienia. Myślę o wypowiedzianych pochopnie

ocenach czyjś zachowania lub czyjeś osoby lub o wyrażaniu opinii w dziedzinach, na których słabo się znam, ale przecież zawsze mogę podzielić się swoją niewiedzą. Myślę o brzęczeniu moim dzieciom nad uchem, że na pewno spóźnią się do szkoły, bo wstały za późno, że znów nie pamiętały o tym czy o tamtym, o narzekaniu, że ile razy można wam powtarzać...?! Pilnowanie porządku w domu to część mojej matczynej roli, ale.. jest wiele sytuacji, w których milczenie jest złotem. Szczególnie w kontaktach z innymi, czy to w rodzinie, czy w pracy, czy w kościele. Zgodzisz się?

Mój drogi mąż, przez wiele lat ćwiczący grę na fortepianie, zdradził mi niedawno pomocną zasadę. Z panowaniem nad pewnymi zachowaniami jest podobnie jak z tendencją do przyspieszania w środkowej części sonaty. Kiedy wiesz, że masz taką skłonność, zbliżając się do tej części utworu, z pełną świadomością zwalniasz w myślach. To dyscyplinuje palce i... dzieją się cuda.

Kiedy czuję, że moja cierpliwość wyczerpuje się i za chwilę nastąpi niekontrolowana eksplozja, mogę zareagować na czerwone światło emocji w myślach. Zwolnić i stawić czoło narastającej bezsilnej złości, ochładzając miarowym oddechem przegrzane wewnętrzne bezpieczniki. Wyjść, żeby napić się wody. Krótka modlitwa staje się wystrzeloną ku Bogu świetlną racą ratowniczą.

Kiedy wiem, że zdarza mi się wygłaszać niepotrzebne uwagi, choćby mimochodem i „w powietrze”, które nic nie wnoszą, a są jedynie wyrazem mojej frustracji lub ignorancji, mogę prosić:

„Panie, postaw straż przed ustami moimi,

Pilnuj drzwi warg moich!”. Psalm 141,3 (BW)

Zdaję sobie sprawę, że to trudne, bo przeważnie – przynajmniej u mnie – jest już za późno, ale warto próbować. Następna okazja do wołania o ratunek od mojego za długiego języka nadarzy się szybciej, niż bym tego chciała. Może już za parę chwil? Warto nie dać się zaskoczyć. Skutecznych uników życzę! □

www.odserca.com

Kościół, który oduczył się być sobą solą

Włodek Tasak

Pewnego roku w latach 80. miałem wziąć udział w wielkosobotnim marszu w Londynie, którego kulminacją miało być publiczne wygłoszenie kazania na jednym z dużych parkingów. Około południa wraz z żoną jechałem wzdłuż Mile End Road we wschodnim Londynie w kierunku okazałego nowego meczetu, gdy nagle jego drzwi gwałtownie się otworzyły, a ze środka wybiegły na ulicę setki mężczyzn, wielu młodych i sprawnych w swym najlepszym wieku. Ich wyjście na ulicę wstrzymało ruch uliczny na dłuższą chwilę. Gdy dojechaliśmy do celu i następnego dnia szliśmy główną ulicą wraz z kilkoma setkami chrześcijan, zauważyliśmy, że w grupie tej przeważają kobiety. Mężczyzn było niewiele, a ci, co byli, okazali się albo bardzo młodzieńcy, albo wyraźnie starsi. W drodze do domu spytałem moją żonę, na którą religię byłaby skłonna postawić, gdyby była hazardzistką i chciała obstawiać zakłady. Jej natychmiastowa odpowiedź brzmiała – »Z całą pewnością na islam«. Te słowa Davida Pawsona, zawarte w jego skądinąd bardzo interesującej analizie relacji pomiędzy islamem a chrześcijaństwem (Islam – przyszłość czy wyzwanie, Oficyna Wydawnicza VOCATIO, Warszawa 2015) przypomniałem sobie niedawno, kiedy dzieliliśmy się z Leszkiem Osieczko, szefem OpenDoors Polska, uwagami na temat kondycji współczesnego chrześcijaństwa. Stwierdził on wówczas: „Nasza wiara stała się bardzo sentymentalna. Często sprowadza się jedynie do jakiejś emocjonalnej niezgody, nie pociąga do działania”. Podobnie, choć w swoim angielskim stylu, sformułował to niegdyś pewien anglikański duchowny: „Jak to jest, że kiedyś, gdy gdzieś przybywał apostoł Paweł – tam zaraz wybuchała duchowa rewolucja, a dziś kiedy ja gdzieś przyjadę – jestem najwyżej częstowany filiżanką herbaty?”.

Idziemy do kościoła, by coś poczuć

Oczywiście nie przywołuję tego obrazu Londynu sprzed lat (dziś nie zmieniło się to ani na jotę po obu stronach), aby za pozytywny wzorzec uznać metody działania radykalnych mułłów i ich uczniów. I nie sądzę, aby ktokolwiek tak myślał, patrząc na współczesny świat z perspektywy chrześcijańskiej. Chodzi o coś innego. Nasza wiara rzeczywiście odwołuje się dziś głównie do sfery emocjonalnej zamiast – wolicjonalnej. Idziemy do Kościoła, żeby coś odczuć, poczuć Bożą akceptację, czasem nutę uniesienia serca, ale już nie wezwanie do konkretnego działania, które miałoby nam towarzyszyć po opuszczeniu nabożeństwa. Podobnie jest z książkami dla chrześcijan.

Najwięcej wśród nich jest takich (i największą popularnością się cieszą), które odwołują się do naszej psychy, do badania naszego wnętrza, pochylenia się nad kondycją własnej duszy, a nie takich, które zmuszają do zakasania rękawów i stawienia czoła przeciwnościom. Podjęcia walki na śmierć i życie o siebie i innych. Oczywiście dla nas w znaczeniu duchowym, ale są takie miejsca na świecie, gdzie to określenie nie ma znaczenia jedynie metafory.

Czytałem niedawno książkę amerykańskiego historyka Steve’a Weidenkopfa, Chwała krucjat (Wydawnictwo eSPe, Warszawa 2016). Pisze on, że wbrew rozpowszechnionym stereotypom, uczestnicy wypraw krzyżowych dużo częściej niż nam się to wydaje wyruszyli na nie z pobudek duchowych, a nie – jak dziś myślimy – głównie awanturniczych czy materialnych. Ruszali na daleką, niebezpieczną i bardzo dla nich kosztowną wyprawę, bo mieli świadomość, że trzeba komuś pomóc¹. Nie chodzi jednak o to, że współcześni chrześcijanie mają chwycić za broń (niczym Sam Childers, znany jako „Machine Gun Preacher” – „kaznodzieja z karabinem”) – oby nigdy do takiej potrzeby na szeroką skalę nie doszło. Chodzi o to, abyśmy przestali zajmować się jedynie sobą i swoją duszą.

Oni szli, by coś zbudować

Chrześcijaństwo u swego zarania było religią czynu – nie wyklucza to refleksji i namysłu, ale za cel stawia „szukanie najpierw Królestwa Bożego” (Mt 6,33). Słynne słowa Jezusa wypowiedziane do uczniów na krótko przed tym, jak wstąpił do nieba, też zwracają uwagę na dzieło: „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem” (Mt 27,19-20). Kiedy uczniowie chwilę po tym zastygli w zadumie, „oto dwaj mężowie w białych szatach stanęli przy nich i rzekli: Mężowie galilejscy, czemu stoicie, patrząc w niebo?” (Dz 1,10-11). Jakby chcieli na powrót skierować ich uwagę na dzieło, które im powierzono: „Ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba”. A zatem...? „Wtedy powrócili do Jerozolimy z Góry, zwanej Oliwną” (Dz 1,11-12) i wkrótce potem zaczęło się... Świat został ruszony ze swoich zastałych

¹ Zdaję sobie sprawę, że dziś wiedza większości ludzi na temat krucjat ukształtowana jest na podstawie mocno zideologizowanych i często ahisterycznych opowieści. Nie znaczy to jednak, że jest to rzetelny obraz tych wydarzeń.

posad. Życie ludzi zmieniało się tak, że postronni obserwatorzy nie mogli wyjść ze zdumienia. Dziś natomiast w miejsce tego jakże dynamicznego ciągu: Idźcie, czyńcie chrzcząc, ucząc..., my wprowadzamy swój: Czy jestem kochany, czy jestem akceptowany, czy jestem szczęśliwy i spełniony...

Kościół walczący

Dlaczego meczety pełne są mężczyzn aż kipiących energią (złą – bo i cele wyznaczane im są złe), a kościoły wypełniają głównie kobiety szukające Bożej czułości i akceptacji? To oczywiście temat na głębszą analizę, ale z pewnością wiele racji ma David Murrow, autor książki *Mężczyźni nienawidzą chodzić do kościoła* (Wydawnictwo W drodze, Poznań 2007), który pisze: „jeśli mężczyźni mają powrócić do Kościoła, musimy pozwolić im być sobą. Musimy im pozwolić na dzikość, agresję i podejmowanie ryzyka. Nie możemy dłużej wymagać od mężczyzn, żeby zachowywali się jak panie z epoki wiktoriańskiej”. „Oburzające”, prawda? Tyle że autor nie ma na myśli chrześcijańskich dżihadystów z nożem w zębach, a mężczyzn, którym rzuci się wyzwanie bronięcia słabszych, pomagania potrzebującym i rozszerzania panowania Królestwa Bożego, w miejsce roztkliwiania się nad sobą i wtulania się w ramiona Ojca (czasem tego trzeba, ale nie co niedzielę...). Z pewnością niejedna kobieta też wolałaby znaleźć się w Kościele o coś walczącym, niż takim, który jedynie dba o stworzenie ciepłej atmosfery.

Dziś jedynym, o co jesteśmy ewentualnie gotowi walczyć w naszych kościołach, jest czystość doktrynalna (ale już wcale nie czystość moralna!). Dlaczego tak jest? Bo jest to efektem zabiegania o poczucie bezpieczeństwa (czynnik żeński), a nie chęci zdobywania i podbijania (czynnik męski). Szczególnie w ostatnich dekadach idee pacyfistyczne tak mocno się w Kościołach rozpowszechniły (o dziwo, znajdując swoich obrońców i propagatorów także w męskich szeregach), że „nie wypada” w ogóle używać takiego języka, w którym pojawia się „podbój”, „walka”, „wróg”, nie mówiąc już o „wojnie” i „zabijaniu”. Uprzedzając oburzenie niektórych czytelników: jeszcze raz zastrzegam – chodzi o metafory, a nie o wyruszenie na realną „świętą wojnę”.

Kościół monarchiczny czy demokratyczny?

Taka wewnętrzna feminizacja chrześcijaństwa, czyli zdominowanie go przez pierwiastek żeński, zarówno w tym, co dotyczy oprawy, jak i istoty działania, sprawiła, że Kościół stał się ciałem dyskutującym i przeżywającym, a nie dynamicznie działającym i zdecydowanie reagującym. Oczywiście jest to generalizacja, ale w tak krótkiej wypowiedzi nie da się jej uniknąć.

Innym powodem tego, że Kościół przestał być „męski” jest fakt, że przestał być monarchiczny, a stał się demokratyczny. Nie chodzi mi jednak o ustrój Kościoła. Jedynowładztwo w zborze i Kościele nie musi być wcale dobrym rozwiązaniem. Mam na myśli coś, co wynika z ducha naszych czasów i to takiego, który raczej ze świata zewnętrznego wniknął do Kościoła, niż był jego własnym odkryciem. To takie rozdyktowanie i przekonanie, że każdy ma coś do powiedzenia i to takiego, że jego głos powinien być wzięty pod rozwagę. To niekończące się dochodzenie do wspólnych wniosków i decyzji, które następnie powinny zostać wcielone w życie. Tyle że sam proces

owego dochodzenia do konkluzji pochłania już tyle sił, że bywa iż nie starcza ich na realizowanie tych zamysłów.

Co jest więc przejawem monarchiczności Kościoła? Uznawanie jego Króla – Głowy Kościoła, Chrystusa, za Tego, kto nadaje kierunek, kto posyła, wyposaża i daje zwycięstwo. Paweł pisze o Bogu, który „wszystko poddał pod nogi jego, a jego samego ustanowił ponad wszystkim Głową Kościoła, który jest ciałem jego, pełnią tego, który sam wszystko we wszystkim wypełnia” (Ef 1,22-23). To właśnie jest porządek Kościoła monarchicznego. W nim Chrystus jest Głową, czyli panującym, który zasiada na tronie i to On wskazuje, decyduje, zarządza i panuje. To nawet nie oznacza jedynie, że jest On najważniejszy, ale że bez tego, iż poddamy się Jego władzy, Kościół przestaje być tym, czym ma być – a staje się tym, czym nie powinien być: jeźdźcem bez głowy, a może nawet Bezgłowym kurczakiem Mike'em² – czymś, co wprawdzie żyje, ale niezgodnie ze swoim przeznaczeniem.

Tak właśnie funkcjonuje Kościół demokratyczny, gdzie nadawanie kierunku, posyłanie i wyposażanie odbywa się na drodze dochodzenia do konsensusu. Tylko zwycięstwa nie da się zadekretować w ten sam sposób.

Gdzie dziś bije serce Kościoła?

Czy jesteśmy skazani na taką sytuację? Z pewnością nie. Kościół Chrystusa w swojej historii przeżywał lepsze i gorsze okresy. Bywały i takie, przy których to, na co narzekamy dziś, jest jedynie lekką skazą na wizerunku. A jednak Bóg był w stanie podnieść go nawet z największej słabości i obudzić z najgłębszego snu. Bo Kościół Boży nie jest nasz – nie jesteśmy więc w stanie go zepsuć bezpowrotnie. On jest właśnie Boży, a więc Ten, który jest Jego głową, prędzej czy później pošle nas do swego dzieła, a jak nie nas to innych, których sobie upatrzy. Tak naprawdę też wszystko to, co napisałem wyżej o naszym sentymentalizmie i bezruchu, jest prawdą odnośnie do Kościoła zachodniego. Ten azjatycki, afrykański, latynoamerykański nie ma takich problemów, bo jest Kościołem wciąż walczącym i to wcale nie o przetrwanie, choć poddawany jest ogromnej presji, prześladowaniu, a nawet kaźni, ale bojującym o to, by być „solą ziemi i światłością świata”. I dobrze mu to idzie. To Kościół wciąż głodny Boga i odważny. Choć też cierpiący. Dlatego warto spoglądać w jego stronę, szukać tam zachęty i inspiracji. Tak naprawdę oni mogą nam dać więcej, niż my jesteśmy w stanie dać im. Może zabrzmi to przewrotnie, ale na pewno prawdziwie: potrzebujemy się modlić o prześladowany Kościół bardziej niż kiedykolwiek – ale nie dlatego, że oni dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebują naszego wsparcia (co jest prawdą), ale ponieważ to my, bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy doznać z ich strony zachęty, pokrzepienia, a nawet napomnienia. Przed wiekami Kościół Zachodni wytyczył ważne drogi wiary, podjął potrzebne wyzwania misyjne. Dziś jednak to tam bije serce Kościoła apostołów, ewangelistów i męczenników. □

² Mike the Headless Chicken, znany też jako Miracle Mike. Kogut, którego właściciel w 1945 r. chciał zabić na kolację, ale pozbawił głowy tak, że większość pnia mózgu ocalała i spełniała swoje funkcje, dzięki czemu kurczak Mike żył jeszcze przez kilkanaście miesięcy, stając się jarmarczną atrakcją i będąc dla jego właściciela źródłem znacznych dochodów.



30 dni szczególnej modlitwy¹

Jako rodzice, dziadkowie, nauczyciele i wszyscy wierzący pragniemy zjednoczyć się w modlitwie o nasze kochane dzieci i młodzież. W ten sposób pragniemy naśladować apostoła Pawła, który konkretnie modlił się o Tymoteusza: „Nieustannie ciebie wspominam w modlitwach moich, we dnie i w nocy” (2 Tm 1;3b).

1. Modlimy się o ich zbawienie: „aby i oni dostąpili zbawienia, które jest w Chrystusie Jezusie, wraz z chwałą wiekiustą” (2 Tm 2:10b).

2. Modlimy się o ich duchowy wzrost: „Wzrastajcie raczej w łasce i w poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa” (2 P 3;18a).

3. Modlimy się, aby okazywali miłość Bożą: „I chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was...” (Ef 5;2a).

4. Modlimy się, aby byli niewinni i prawi: „Niewinność i prawość niech mnie osłania...” (Ps 25;21a).

5. Modlimy się, aby byli czujni i trzeźwi: „Przeto nie śpijmy jak inni, lecz czuwajmy i bądźmy trzeźwi” (1 Tes 5;6).

6. Modlimy się, aby miłowali Boże Słowo: „Wyroki Pana są prawdziwe, a zarazem sprawiedliwe. Są bardziej pożądane niż złoto, nawet najszczęśliwsze...” (Ps 19;10b-11a).

7. Modlimy się, aby postępowali sprawiedliwie: „Bo sprawiedliwy jest Pan, kocha sprawiedliwość...” (Ps 11;7a).

8. Modlimy się, aby kierowali się miłosierdziem: „Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest Ojciec wasz” (Łk 6;36).

9. Modlimy się, aby okazywali szacunek do innych: „Wszystkich szanujcie...” (1 P 2;17a).

10. Modlimy się, aby byli w stanie wydawać owoc dobrych uczynków: „Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili” (Ef 2;10).

11. Modlimy się, aby byli w stanie szerzyć łaskę i prawdę: „Niech cię nie opuszcza łaska i prawda, zawiąż je sobie na szyi, wypisz je na tablicy swojego serca!” (Prz 3;3).

12. Modlimy się, aby potrafili odważnie reprezentować Boga: „Bądźcie mocni, bądźcie odważni! Nie bójcie się ich i nie drżycie przed nimi...” (5 M 31;6a).

13. Modlimy się, aby prowadzili życie w czystości: „Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, a ducha prawego odnow we mnie!” (Ps 51;12).

14. Modlimy się, aby starali się czynić dobro: „Baczenie, ażeby nikt nikomu złem za złe nie oddawał, ale starajcie się czynić dobrze sobie nawzajem i wszystkim” (1 Tes 5;15).

¹ <https://www.reviveourhearts.com/articles/31-biblical-virtues-to-pray-for-your-children/>

Można wyciąć, włożyć do Biblii i każdego dnia miesiąca modlić się o kolejną rzecz z listy...

15. Modlimy się, aby okazywali hojność: „Ażeby dobrze czynili, bogacili się w dobre uczynki, byli hojni i chętnie dzielili się z innymi” (1 Tm 6;18).

16. Modlimy się, aby szerzyli pokój: „Dążmy więc do tego, co służy ku pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu” (Rz 14;19).

17. Modlimy się, aby okazywali radość: „A wy staliście się naśladowcami naszymi i Pana i przyjęliście Słowo w wielkim uciśnieniu, z radością Ducha Świętego” (1 Tes 1;6).

18. Modlimy się, aby byli wytrwali: „...złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami” (Hbr 12;1b).

19. Modlimy się, aby cechowali się łagodnością: „Aby o nikim źle nie mówili, nie byli kłótniwi, ale ustępliwi, okazujący wszelką łagodność wszystkim ludziom” (Tyt 3;2).

20. Modlimy się, aby potrafili okazywać współczucie: „Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie...” (Kol 3;12a).

21. Modlimy się, aby uczyli się odpowiedzialności: „Albowiem każdy własny ciężar poniesie” (Ga 6;5).

22. Modlimy się, aby byli zadowoleni w każdej sytuacji: „Umiem się ograniczyć, umiem też żyć w obfitości; wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony; umiem być nasycony, jak i głód cierpieć, obfitować i znosić niedostatek” (Fip 4;12).

23. Modlimy się, aby ich wiara ustawicznie wzrastała: „Przydaj nam wiary!” (Łk 17;5b).

24. Modlimy się, aby dobrowolnie służyli Panu: „Służąc dobrą wolą jako Panu, a nie ludziom” (Ef 6;7).

25. Modlimy się, aby swoją nadzieję utkwili w Bogu: „A Bóg nadziei niechaj was napełni wszelką radością i pokojem w wierze, abyście obfitowali w nadzieję przez moc Ducha Świętego” (Rz 15;13).

26. Modlimy się, aby okazywali gotowość do pracy: „Cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie jako dla Pana, a nie dla ludzi” (Kol 3;23).

27. Modlimy się, aby wykazywali pasję dla Boga: „Dusza moja przylgnęła do ciebie, Prawica twoja podtrzymuje mnie” (Ps 63;9).

28. Modlimy się, aby byli roztropni: „Dla zrozumienia mów roztropnych, dla przyjęcia pouczenia o roztważnym postępowaniu...” (Prz. 1;2b-3a).

29. Modlimy się, aby prowadzili życie modlitewne: „Bez przerwania się módlcie” (1 Tes 5;17).

30. Modlimy się, aby potrafili okazywać wdzięczność: „Dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa” (Ef 5;20).

Intencje modlitewne pochodzą z książki Czesława Bassary pt. Znaczenie modlitwy, która można nabyć w Wydawnictwie DK TEAM, e-mail biuro@dkteam.pl lub www.sklep.dkteam.pl

Kącik dla dzieci

Jaki jest naprawdę szczęśliwy człowiek?

Czy wierzysz w to, że Pan Jezus jest najmądrzejszy? On jest Bogiem, który dał Salomonowi mądrość (a król Salomon uchodził za najmądrzejszego na ziemi). Bóg po prostu jest mądrością.

Kiedyś Pan Jezus wypowiedział bardzo znane kazanie, w którym mówił o tym, jaki człowiek jest błogosławiony. Dla tych, którzy Pana Jezusa nie znają, może to być całkiem bez sensu. Ci jednak, którzy Go kochają i wierzą Mu, wiedzą, że to mądre słowa. Przeczytaj fragment z Ewangelii Mateusza 5,3-12.

Te zdania noszą tak wiele pociechy i nadziei dla tych, którzy są głodni, pragnący, smutni, szukający, skrzywdzeni, kochający.

Jeśli szukasz sprawiedliwości, myślisz, że jesteś sam w otaczającej cię rzeczywistości, kochasz innych i żyjesz z nimi w zgodzie (na ile to od ciebie zależy), znosisz niesprawiedliwość, to właśnie o Tobie Pan Jezus mówi, że możesz być błogosławionym człowiekiem.

Rozwiązanie poniższej krzyżówki da Ci odpowiedź co znaczy słowo błogosławiony.

Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy (7) niebieskie. Błogosławieni, którzy się (3), albowiem oni (5) będą pocieszeni. Błogosławieni (1), albowiem oni na własność posiadają ziemię. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą (10).

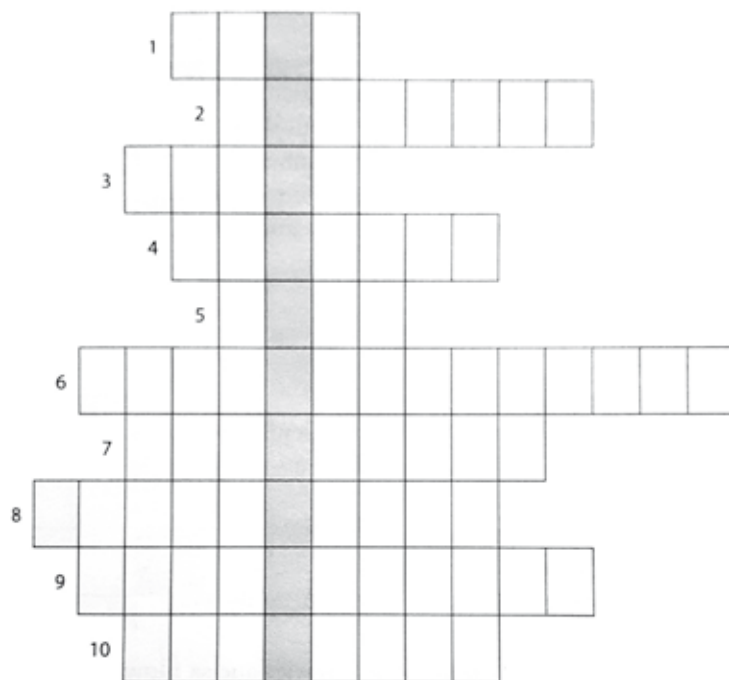
Błogosławieni (8), albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Błogosławieni (2) serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

Błogosławieni, którzy (9) pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

Błogosławieni, którzy cierpią (6) dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie.

Agnieszka



Źródło: A. Ligęza, M. Wilk, 50 krzyżówek biblijnych. Kraków 2009

Kronika

ŚWIĘTOCHŁOWICE

8 IX 2018 odbyło się spotkanie dla byłych Świadków Jehowy. Przyjechali na nie ludzie z kraju i z zagranicy, a nasza mała salka była wypełniona po brzegi przez uwolnionych od niewoli Strażnicy braci i siostry. Spotkanie prowadzone było przez nawróconych świadków, prowadzących na ten temat swoje kanały na YouTube. Składało się zaś głównie ze świadectw nawrócenia, tak ważnych dla tych ludzi. W ramach tego spotkania postanowiło dać się ochrzcić sześć osób, z których jedna trafiła do świętochłowickiego Zboru Pańskiego. Ciekawą postacią z tej szóstki jest Chrystian, który przyleciał specjalnie ze Szkocji, gdzie mieszka, na to spotkanie i swój chrzest. Nawrócił się on w trakcie internetowych kursów „Odkrycia”.

15-16 IX wszyscy chętni ze Zboru Pańskiego w Świętochłowicach wyjechali do Wisły, aby spędzić ze sobą czas, rozmawiać, modlić się razem i doznać wzajemnego zbudowania.



6 X rozpoczął się kolejny rok nauki w szkole Berea. W tym semestrze studiujemy Księgę Daniela, z której zajęcia prowadzi brat Krzysztof Gołębiowski oraz zgłębiamy pierwszą część kursów „Odkrycia” pt.: „Odkryj prawdziwy pokój”, z czego wykłady, skierowane głównie do przyszłych „Filipów” prowadzi brat Dariusz Szymkowiak z Ligi Biblijnej.

RYBNIK

W sobotę 17.11.2018 roku odbył się długo oczekiwany projekt „Filip” w naszym zborze w Rybniku. Projektem zainteresowało się ponad 20 osób, które chciałyby skutecznie ewangelizować swoich bliskich, przyjaciół i osoby spotykane na swojej drodze. W godzinach 10.00-18.00 Adam Małkiewicz przekazywał nam nabytą wiedzę, otwierał Słowo Boże i wyjaśniał, jak każdy z nas może w prosty sposób przyprowadzić kogoś do poznania Pana i studiowania Jego Słowa. Pomiędzy wykładami również mieliśmy wspólny czas z braćmi i siostrami. Podsumowując pierwsze warsztaty, jedna siostra opisała je tak: „Jestem uczestnikiem projektu „Filip” w naszym zborze. Do tej pory odbyło się tylko jedno spotkanie, ale już wiem, że nie jest to czas stracony! Uczymy

się podejścia do ewangelizacji, ale od praktycznej strony. Jest mnóstwo prawdziwych świadectw, scenek itd. Uczymy się, jak docierać z Ewangelią w prosty sposób do ludzi. Prowadzący - Adam Małkiewicz - to niesamowita osoba, która potrafi przekazać ogrom wiedzy, ale w sposób, który nie znudzi. Jestem zachwycona kursem i polecam każdemu”.

Żaneta



SZCZECINEK

Rocznica ślubu.

We wrześniu tego roku w naszej społeczności rocznicę ślubu obchodzili Braterstwo Chałasiewiczowie. Była to szczególna rocznica, gdyż 61. Sześćdziesiąt jeden lat razem spędzonych. Wspaniale. Dla innych przykład wielkiej miłości i wytrwałości w jedności. Życzymy, aby każdy dzień darowany od Pana był wypełniony radością i obfitością Bożych błogosławieństw.



Błogosławieństwo dziecka. Listopad mogliśmy rozpocząć modlitwą o Pawełka, syna Agnieszki i Pawła Juniora Piekarczów. Była to radosna uroczystość połączona z pierwszymi urodzinami Pawełka. Podczas społeczności usługiwał dziadek

- Paweł Piekarcz Senior, skupiając się na mądrości płynącej z Pisma Świętego na temat dzieci. Dzieci to wspaniały dar od Pana. Wspaniale, gdy rodzice proszą naszego Stwórcę o mądrość w wychowywaniu dzieci. Wspólnie mogliśmy prosić w modlitwach

o błogosławieństwo dla Pawełka na całe jego życie oraz by przyszedł dzień, kiedy on sam zdecyduje się żyć z Bogiem. Po uroczystości czekała na wszystkich słodka niespodzianka w postaci tortu wykonanego przez mamę Jubilatą.



Wieczór pieśni chrześcijańskiej. Nadeszły długie, piękne, jesienne wieczory. Można je spędzać na różne sposoby. Wiadomo, zależy to od zainteresowań, czasu, umiejętności. My, Społeczność w Szczepinku, ruszyliśmy za pomysłem br. Sebastiana, który zapewne otrzymał go od Boga. Mianowicie, Bóg położył mu na sercu zorganizowanie wieczoru pieśni chrześcijańskiej dla Ligi Kobiet Polskich, działającej w naszym mieście. Wspólnie modliliśmy się o to piękne przedsięwzięcie. Są to aktywne Panie, zaangażowane społecznie, niosące pomoc innym. Członkinie Ligi Kobiet Polskich z chęcią przyjęły zaproszenie. I tak, używając naszych umiejętności, 22 listopada, mogliśmy w zborze zorganizować wyjątkowy wieczór. Spędziliśmy ten czas przy chrześcijańskich pieśniach, fragmentach Bożego Słowa, przy kawie i poczęstunku. Nasi goście również dołączyli do śpiewu. Na koniec Panie otrzymały wartościowe, wcześniej przygotowane pakiety literatury chrześcijańskiej. Dziękujemy naszemu Bogu za ten wyjątkowy czas. Dziękujemy Lidze Kobiet Polskich za przyjęcie zaproszenia i chęć spędzenia z nami tego wieczoru. Mamy nadzieję, że nasza znajomość będzie rozwijać się coraz bardziej.

Magdalena Donga



BIELSKO-BIAŁA



Codziennie od 9 do 11 listopada 2018 roku (od piątku do niedzieli) w auli Szkoły Muzycznej w Bielsku-Białej słuchaliśmy kazań ewangelizacyjnych brata Czesława Bassary w ramach dwudziestej z kolei ewangelizacji pod hasłem: „**Bóg szuka Ciebie**”. Jest to wspólne przedsięwzięcie społeczności ewangelicznych w naszym mieście. Podczas pierwszego dnia ewangelizacji pieśniami służyła siostra Beata Bednarz, w sobotę zespół muzyczny „Miasto na Górze”, a w niedzielę chór z Gródka. Modlimy się o licznych uczestników, aby pod wpływem usłyszanego słowa znaleźli w Panu Jezusie „drogę, prawdę i życie”. Stoiska z literaturą obsługiwali bracia Piotr Żądło i Konrad Płudowski. W niedzielę na porannym nabożeństwie brat Czesław usługiwał Słowem w naszym zborze. Dziękowaliśmy Bogu za to, że darował nam wolność, by zwiastować Boże Słowo!

WARSZAWA /KURPIOWSKA/

Kolejny Zjazd Braci Centralnej i Północnej Polski odbył się w dniu 22.09.2018 roku w Warszawie przy ul. Kurpiowskiej 5. Podczas zjazdu rozważano następujące teksty:

List do Efezjan 6,12-13: „Gdyż bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich. Dlatego weźcie całą zbroję Bożą, abyście mogli stać opór w dniu złym i, dokonawszy wszystkiego, ostać się”.

2 List do Koryntian 2,11: „Aby nas szatan nie podszedł; jego zamysły bowiem są nam dobrze znane”.

Bracia omawiali szczegółowe przygotowanie wierzącej osoby do duchowej walki w zbroi Bożej. Zwrócono uwagę na szereg podstępnych działań przeciwnika wobec Zboru Pańskiego. Wiele uwagi poświęcono na konieczność znajomości szczegółowej instrukcji naszego Wodza i Zbawiciela, który sam kieruje obroną wierzących. Poza rozważaniem Słowa Pana mieliśmy dobrą społeczność przy stołach, a za gościnę dziękujemy siostronom miejscowego zboru.

Paweł Ratz

PALOWICE

W dniach 23-25 sierpnia w Palowicach odbywała się **konferencja dla kobiet**. Ale nie tylko dla kobiet, ponieważ były też wykłady skierowane do mężczyzn. Tematem konferencji było SERCE MATKI, a usługiwało amerykańskie małżeństwo z długoletnim stażem, Tessa i John Gillespie.



powspominać minione lata, opowiedzieć historię swojego życia, wspomnieć radosne chwile... Ale przede wszystkim wspólnie wielbić Pana Jezusa, w modlitwie i śpiewie. Szczególnie, gdy śpiewa się ukochane, nieraz już zapomniane dzisiaj, pieśni ze Śpiewnika Pielgrzyma. Tak jak w poprzednich latach sprawami organizacyjno-merytorycznymi Zjazdu zajmowali się Bracia: Piotr Żądło z Bielska-Białej i Marian Pawlas z Palowic. Nie byłoby pięknego śpiewu bez dobrego jedzenia. O to zadbały Siostry z Palowic, które zaserwowały smaczny, wielosmakowy kołacz, zaś na koniec zjazdu pyszny śląski obiad: rosół, modrą kapustę z kluskami i roladami.

Piękny to był dzień, sobota 15 września 2018 roku. Niejednej Siostrze, niejednemu Bratu poleciała łezka po policzku. Cieszyli się ze spotkania, wyściskali się na powitanie i pożegnania, umawiając się na spotkanie za rok... O ile Pan Bóg nie zabierze do niebiańskiej krainy...

Tadeusz Kaiser

Zjazd seniorów w Palowicach. Kolejny już raz „młodzieńcy” i „panienki” w słusznym wieku spotkali się w palowickim Zborze. Tym razem było ich blisko siedemdziesiąt. Przyjechali z różnych zborów, by spotkać starych znajomych,



SKOCZÓW

W setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, dokładnie 11 listopada 2018 roku, spotkałyśmy się w gronie około sześćdziesięciu kobiet, aby w szczególny sposób świętować... „niezależność”. Usługiwała nam Joanna Żydek z Chorzowa, przemawiając na temat: „Kobieta, która wie, kiedy i jak być niezależną”. Oczywiście swoją usługę Asia oparła o nauczanie Pisma Świętego. Zobaczyłyśmy, że tylko zależność od Boga umożliwia nam prawdziwą wolność. Tylko On jest dawcą prawdziwej wolności i niezależności. Tylko będąc zależne od Boga i w zgodzie z Jego wolą, będziemy w stanie odkrywać, co jest „dobre, miłe i pożyteczne”. Będziemy odkrywać, że wszyscy, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, stworzeni jesteśmy tak do niezależności, jak i zależności. Tym razem dużą część odpowiedzialności za organizację spotkania wzięły na siebie nasze młodsze panie. Wszystko naprawdę dobrze „zagrało”! Chwała zatem niech będzie naszemu Panu, który obdarzył nas utalentowanym i gotowym do służby młodszym pokoleniem.



23-25 listopada 2018: Trzy dni pełne Ewangelii! Wdzięczni jesteśmy Bogu, że było to możliwe. Pan Bóg użył naszego brata Adama Małkiewicza, aby głosił nam Słowo Boże, oraz Ani, Agnieszki i Pawła do złożenia świadectwa o Bożym działaniu w ich życiu, a także innych, aby śpiewali i modlili się. Robiliśmy to wszystko, ponieważ Pan Bóg uratował, zbawił nas i my teraz chcemy, aby inni także zostali uratowani. Niezmiernie cieszymy się, że ewangelizacja to nie tylko jakiś epizod z życia naszego Kościoła, ale styl życia wielu z nas. Modlimy się, aby Pan Bóg dał wzrost zasianemu Słowu, a my będziemy chcieli „podlewać” tam, gdzie Pan da nam do tego sposobność. Wdzięczni jesteśmy, że Pan Bóg obficie pobłogosławił naszą wspólnotę!

Ewa Karzełek



BRZESZCZE

Modlitwa o błogosławieństwo dla dzieci

7 października 2018 roku w zborze „Sylce” w Brzeszczach przeżyliśmy bardzo radosne chwile w związku z modlitwą o Boże błogosławieństwo dla dzieci, których rodzice są częścią naszego zboru albo mają z nami społeczność. W modlitwach powierzyliśmy Panu Julię, Adama, Aarona, Jakuba, Bartłomieja i Oskara, a także ich rodziny. Nabożeństwo prowadził brat Adam Małkiewicz, a przesłaniem do rodziców na temat „Dziecko jest darem” usłużył brat Czesław Bassara. Każdy z rodziców otrzymał w prezencie książkę pod tym samym tytułem. Modlimy się o to, aby te dzieci w rodzinach znajdowały przykład do naśladowania Boga. Nabożeństwo było uwieńczone radosną społecznością przy stołach, obficie zaopatrzonych przez siostry naszego zboru.



Spotkanie organizacyjne z okazji 110. rocznicy zborów braterskich w Polsce

7 listopada 2018 roku w Brzeszczach odbyło się spotkanie organizacyjne w celu przygotowania 110. rocznicy rozpoczęcia pracy misyjnej przez zbory braterskie w Polsce. Przygotowujący program bracia: Jerzy Karzełek, Czesław Bassara, Adam

Małkiewicz, Jonasz Małkiewicz, Dariusz Laskowski, Janusz Begier, Tomasz Stańczak i Michael Trzcionkowski postanowili podzielić trzy dni konferencji w taki sposób, aby powiedzieć coś o naszej przeszłości, terażniejszości i naszej przyszłości. Modlimy się o to, aby bracia i siostry związani z naszymi zborami te trzy dni - od 20 do 22 czerwca 2019 roku - zarezerwowali sobie na wyjazd do Szczyrku, gdzie, wierzymy, Pan przygotowuje nam ucztę duchową.

ZJAZD ZBOROWY W MYSZKOWIE

Pod koniec sierpnia 2018 roku w zborze w Myszkowie odbył się coroczny zjazd zborów braterskich z okręgu śląskiego. Gościliśmy u nas braci i siostry ze zboru w Częstochowie, Bukownie i Palowicach. Nabożeństwo podzielone było na dwie części. W pierwszej z nich bracia dzielili się Słowem, wspólnie śpiewaliśmy pieśni oraz modliliśmy się. Bardzo ważnym elementem była także Wieczerza Pańska, w której wzięliśmy udział. To właśnie Wieczerza, a właściwie nowotestamentowa Pascha była głównym tematem wykładów prowadzonych przez naszego gościa, brata Adama Małkiewicza.



Podstawą naszych rozważań były cztery fragmenty z Pisma Świętego dotyczące Wieczerzy: Mt 26,26-29, Mk 14,22-25, Łk 22,15-20 oraz 1 Kor 11,23-25.

Staraliśmy się odpowiedzieć na pięć kluczowych pytań związanych z Pamiątką. Zastanawialiśmy się, dlaczego to robimy, w jakim celu. Przede wszystkim dlatego, że jest to zalecenie zostawione nam przez Pana Jezusa, a my chcemy być Mu posłuszni.

Kolejne pytanie związane było ze znaczeniem Pamiątki. Oznacza ona ogłaszanie śmierci Pana Jezusa oraz Jego powrotnego przyjścia. Pozostałe pytania dotyczyły tego, kto może uczestniczyć w Wieczerzy, kto może ją prowadzić oraz kiedy i gdzie jest na nią miejsce.

W Wieczerzy Pańskiej może uczestniczyć każdy, kto przyjął Pana Jezusa jako swojego osobistego Zbawiciela, wyznał swoje grzechy i dał świadectwo wiary. W niektórych zborach przyjmuje się również, że musi to być osoba ochrzczona (bywa to kwestią sporną, aczkolwiek jako zbór przychyłamy się do tego). Wieczerzę może prowadzić każdy usługujący brat, a miejsce na nią nie jest jednoznacznie określone. Wiemy jednak, że „gdzie dwóch lub trzech, tam Ja jestem obecny”, więc można by wnioskować, że wystarczy nawet kilkuosobowe zgromadzenie wierzących, aby Wieczerzę spożyć, natomiast miejsce nie ma znaczenia, nie musi być to zawsze budynek kościelny.

Wieczerza podkreśla naszą tożsamość, jest znakiem dla ludzi niewierzących, pokazuje im, kim jesteśmy i do Kogo należymy. Wieczerza jest również symbolem Nowego Przymierza, a chleb, który łamiemy i wino, które pijemy są insygniami tego Przymierza.

Aby lepiej zrozumieć istotę Wieczerzy, warto ją odnieść bezpośrednio do siebie i zadać sobie następujące pytania: Jaki wpływ ma na mnie Wieczerza Pańska? Co czuję, przyjmując ją? Co zmienia to w moim życiu? Gdy odpowiemy sobie na te pytania, będziemy w stanie bardziej się otworzyć na Boga oraz przybliżyć swoje serca do Niego, ponieważ wtedy zrozumimy, że biorąc w tym udział, stajemy się współuczestnikami cierpienia i męki naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Kolejnym etapem wykładów było poznanie znaczenia Pamiątki w trzech wymiarach czasowych: w przeszłości, w teraźniejszości oraz w przyszłości.

Znaczenie przeszłe opiera się na tym, iż jest to pamiątka śmierci Pana Jezusa.

Obecnie znaczenie to jest wielowymiarowe. Przede wszystkim jest to realne uczestnictwo w ciele Chrystusa, utożsamianie się z Jego cierpieniem i ze śmiercią, wspólnota z innymi wierzącymi, wyraz czci i szacunku dla Pana Jezusa, narzędzie odświeżania ofiary złożonej przez Chrystusa oraz proklamacja Nowego Przymierza. Podkreśla ona również pracę Boga.

Znaczenie przyszłe to przedsmak Królestwa Bożego i uczy, którą Pan przygotował dla nas w niebie.

Końcowym etapem wykładów było porównanie starotestamentowej Paschy z nowotestamentową Wieczerzą Pańską. Zarówno Stare, jak i Nowe Przymierze było ustanowione przez samego Boga. Pascha nazywana była świętem Pana, w Nowym Testamencie funkcjonuje to jako Wieczerza Pańska, obchodzona „na pamiątkę”. Pascha obchodzona była w czasach pokuty i duchowego ożywienia. W Nowym Testamencie Wieczerza Pańska przyjmowana była przez chrześcijan pałających pierwszą miłością do Pana (Dz 2,42), później zeszło to niestety na dalszy plan. Przede wszystkim jednak punktem centralnym Paschy było spożywanie baranka bez skazy, który miał być zabity przez całe zgromadzenie. Nasz Pan Jezus Chrystus był idealnym barankiem, który został zabity zarówno przez Żydów, jak i przez pogan.

Po zakończonym posiłku duchowym nadszedł czas na posiłek cielesny. Wspólnie spożywaliśmy pyszne potrawy oraz ciasta; czas ten był również obfity w rozmowy i wzajemne budowanie się.



ODWIEDZINY BRATA PUSHPANA PAPPU W POLSCE



Pan ubłogosławił nas odwiedzinami brata Pushpana Pappu, obdarowanego ewangelisty, prezydenta India Ministry International. Główną pasją i troską naszego brata jest ewangelizacja Hindusów. O sobie brat Pushpan pisze tak:

„Urodziłem się i wychowałem w hinduskiej wiosce Cheralvally w południowym stanie Kerala w Indiach. Tam nie miałem okazji, aby usłyszeć Dobrą Nowinę o naszym Panu, Jezusie Chrystusie. Moja rodzina wyznawała hinduizm i wychowywano nas tak, abyśmy w naszych świątyniach oddawali cześć bożkom. Moja mama, Kunji Pillai, była czcicielką węży, więc chodziliśmy do hinduskich świątyni poświęconych kultowi węży. Kiedy miałem 12 lat byłem całkowicie rozczarowany takim kultem bożków. Tak więc, zacząłem podążać śladami mojego taty. On zaś był radykałem lewicowym, zwolennikiem marksizmu i dlatego nigdy nie uczęszczał do żadnych świątyni. Przez następnych pięć lat z poświęceniem szedłem zgodnie z jego przekonaniami i nauczaniem. Kiedy skończyłem szkołę średnią w wieku 16 lat, miałem okazję pójść do college'u w pobliskim mieście. Tam spędziłem pierwszy rok, uczestnicząc w zajęciach koncentrujących się na agitacji politycznej. Byłem tym jeszcze bardziej rozczarowany i zacząłem szukać czegoś innego. Bardzo niepokoił mnie mój sposób życia i perspektywa na przyszłość.

Pewnego dnia zespół ewangelizacyjny podróżował z północy na południe Indii. Kiedy jego członkowie dotarli do miasteczka, w którym znajdowała się moja uczelnia, ich pojazd się zepsuł i musieli się tam zatrzymać na dziesięć dni. Przybyli do

naszego college'u, aby spotkać się ze studentami i tam mogłem ich poznać. Ich pojazd był załadowany książkami edukacyjnymi i literaturą chrześcijańską. Gdy rozmawiałem z ich przywódcą, po kilku spotkaniach, trzeciego dnia zrozumiałem, na czym polega kwestia zbawienia. To właśnie wtedy przyjąłem Pana do mojego życia i poczułem po raz pierwszy, że ta ścieżka jest dla mnie planem Boga”.

Brat Pushpan był pierwszym chrześcijaninem w swojej rodzinie. Uczył się w różnych dziedzinach dotyczących posługi chrześcijańskiej poprzez Operation Mobilization, Intervarsity Christian Fellowship i był zaangażowany w prace misyjne począwszy od roku 1969. Ukończył uniwersytet, college biblijny i seminarium w Indiach, Anglii i USA. Od roku 1984 ze swoją żoną Arją i siedmiorgiem dziećmi mieszka w Dolinie Krzemowej, USA.

Jednym z celów jego służby jest dostarczenie Biblii do każdego hinduskiego domu w wiosce, z której pochodzi. Słowo Boże ma moc i kiedy ludzie je czytają, zaczynają rozumieć, na czym polega łaska Boża. Dzięki temu zrozumieniu mogą uwierzyć Panu Jezusowi ku swojemu zbawieniu. W sierpniu ubiegłego roku, kiedy stan Kerala nawiedziła potężna powódź, nasz brat prowadził tam 50-dniową ewangelizację. Wielu ludzi straciło cały swój dobytek. Tym bardziej potrzebne było słowo o nadziei w Panu Jezusie Chrystusie.

Przed przyjazdem do Polski brat Pushpan odwiedził zbory na Węgrzech, w Rumunii i na Słowacji. W naszym kraju przebywał od 1 do 16 października 2018 roku. Z wielkim błogosławieństwem służył Słowem Bożym i świadectwem o Bożym dziele w Indiach w naszych zborach w Bielsku-Białej, Katowicach, Chorzowie, Skoczowie, na międzyzborowym spotkaniu młodzieżowym w Bielsku-Białej, w Piasku (w zborze, na VII spotkaniu z misją, na jesiennym spotkaniu małżeństw i na porannym spotkaniu modlitewnym), w Zabrze, Mikołowie, Balinie, Palowicach, Bożej Woli i Warszawie. Dziękujemy Bogu, że dał nam, Polakom, także możliwość, aby przyczynić się do zakupu Biblii dla ludzi w Indiach!

MIĘDZYNARODOWA KONSULTACJA PRZYWÓDCÓW ZBORÓW BRATERSKICH W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

W dniach od 1 do 5 października 2018 roku, w centrum biblijnym zborów braterskich w Dömös na Węgrzech odbyła się konsultacja, zorganizowana przez Rogera Brinda, reprezentującego Philadelphia Trust przy wsparciu ze strony GLO Europe, Echoes International i innych partnerów w Europie. Celem konsultacji, w której wzięło udział około 80 braci z 16 krajów było „Rozwijanie współpracy w celu rozwoju Kościoła”, na podstawie wersetu z Ef 4,16. Program obejmował wykłady, dyskusje, seminaria i prezentacje służb i zasobów. Mie-



liśmy sporo czasu na wspólną modlitwę i dyskusje.

Inauguracyjne nabożeństwo prowadzili Ernő Nagy i János Harmatta z Węgier, Roger Brind z Walii, a Słowem Bożym usłużył Henryk Turkanik.

Pierwszą sesję prowadził Tamas Madarasz z Węgier, a wykład na temat „Praca w partnerstwie” wygłosił Roger Brind. Drugą sesję poprowadził Paul Thomas z Walii, a wykładem na temat „Przekazywanie Ewangelii w XXI wieku” usłużył Czesław Bassara. Trzecią sesję

prowadził Marek Nalewajka, a wykład na temat „Rozwijające się zbory” przedstawił Ulrich Neuenhausen z Niemiec. Podczas czwartej sesji wykładem na temat „Rozwój przywódców w XXI wieku” usłużył Stephen McQuoid, Wielka Brytania.

Podczas konsultacji było zorganizowane ciekawe forum na temat zakładania zborów, które prowadzili Mark Davies (Wielka Brytania), Károly Szöcs (Węgry) i Pavlo Myronuk (Ukraina). Podczas drugiego forum na temat nauczania biblijnego swoim doświadczeniem dzielili się Valentin Hrihorciuc (Ukraina), Ulrich Neuenhausen, Czesław Bassara i Pavlo Myronuk.

Swoją służbę prezentowali przedstawiciele wystawy biblijnej (Dariusz Czystechni), Poczta Szkola Biblijna, Counties, zespoły GLO i Philadelphia Trust, a także agencje misyjne jak Echoes (Anglia), Wiedenest (Niemcy) i Kairos (Rumunia). Podręczniki Studiów Biblijnych w Domu rozpowszechnił Konrad Płudowski. Na temat pracy zborów braterskich w Polsce dzielił się Jerzy Karzełek. Wysłuchaliśmy wiele zachęcających sprawozdań z każdego reprezentowanego kraju, gdzie zbory braterskie rozwijają swoją służbę.

W ramach konsultacji mieliśmy kilka wartościowych warsztatów na następujące tematy: „Wartość i zastosowanie nauczania języka angielskiego w ewangelizacji i służbie” (Roman Brychuk i Roger Brind); „Wykorzystanie profesjonalnej wiedzy fachowej dla służby - medycyny, etyki, duszpasterstwa” (Janos Harmatta i Andrzej Turkanik); „Rola muzyki i pieśni w ewangelizacji i służbie” (Tamás Madarász, Andras Bolyki



i Marian Pawlas); „Planowanie przekazywania służby w lokalnym zborze” (Ulrich Neuenhausen i Stephen McQuoid); „Rola hermeneutyki w nauczaniu - zrozumienie tekstu biblijnego” (Mark Davies i Jaromir Andrysek z Czech).

Oprawą muzyczną konsultacji zajął się zespół w składzie Tamás Madarász, Andras Bolyki, Dani Kovacs, Pavlo Myronuk, Andrzej Turkanik i inni.

Na zakończenie konsultacji nabożeństwo prowadził Ernő Nagy, a Słowem Bożym usłużył Andrzej Turkanik. Uwieńczeniem konsultacji była uroczysta Wieczera Pańska, która stanowiła duchową pieczęć całego przedsięwzięcia. Podobne konsultacje są planowane co dwa lata.

KONFERENCJA MŁODZIEŻY WĘGERSKIEJ W RUMUNII

W dniach od 19 do 21 października 2018 roku w kaplicy zboru w Cluj Napoca odbyła się coroczna konferencja młodzieżowa węgierskich zborów braterskich w Rumunii. Konferencję prowadził Attila Hadnagy, odpowiedzialny za pracę młodzieżową w tamtejszych zborach. Uczestnicy słuchali wykładów na następujące tematy: „Znaczenie włączenia się w pracę lokalnego zboru” i „W jaki sposób jako młodzi ludzie możemy ukazywać moc Ewangelii w naszym społeczeństwie?”.

Radosnym przeżyciem było święto żniw i oczywiście obchodzenie Wieczery Pańskiej. Młodzież z okolicznych zborów

usługiwała śpiewem w bardzo żywiołowy sposób. Miło także było spotkać grupę rumuńskich braci siostr, którzy w kwietniu ubiegłego roku odwiedzili nas w Polsce. Z racji dobrej znajomości języka angielskiego wielu młodych ludzi zaopatrzyło się w podręczniki Studiów Biblijnych w Domu. Módlmy się o wydanie tych podręczników, które są już przełożone na języki węgierski i rumuński.

Bracia i siostry, zarówno ze zborów węgierskich, jak i rumuńskich, przekazują polskim zborom serdeczne pozdrowienia!

18. KONFERENCJA MISYJNA ZBORÓW BRATERSKICH NA SŁOWACJI

W dniach od 12 do 14 października 2018 roku w Centrum Kultury w Modrej koło Bratysławy odbyła się 18. Konferencja Misyjna zborów braterskich na Słowacji. Tematem konferencji była „Druga szansa”, na podstawie księgi Jonasza 3,1-2.

Na początku konferencji Lubomír Vyhnanek przybliżył uczestnikom Księgę Jonasza. Juraj Kocmunda i Peter Kozár przedstawili postać proroka Jonasza. Czesław Bassara usługiwał na tematy: „Druga szansa” i „Przekazuj Słowo Boże!”, a także odpowiadał na liczne pytania dotyczące pracy



<http://www.krestanskezbory.sk>

misyjnej. David Kaláč z Czech usłużył na temat: „Pokuszenie ponad ludzkie siły”.

W ramach konferencji przeprowadzono kilka interesujących seminariów: „Dzieci w Narodzeniu Pańskim” - N. Jančárová i D. Pavelka; „Służba, co to jest i jak to robić?” - Marek

Abrman; „Dlaczego mam pojechać do Etiopii?” - Alžbeta Červeňanská; „Pęknięte pod nogami” - Roman i Barbora Lachovci. Słowem do Wieczery Pańskiej na zakończenie konferencji usłużył Jozef Abrman. Bracia i siostry ze Słowacji przekazują nam, polskim zborom, serdeczne pozdrowienia!

ETIOPIA – PRACA MISYJNA W PROWINCJI KAFFA

Na terenie prowincji Kaffa znajduje się 460 km dróg asfaltowych i 60 km dróg nieutwardzonych, dostępnych tylko w porze suchej. Powstał tam Kościół, w którym w ciągu ostatnich dwóch lat ochrzczono 42 osoby. Praca wygląda zachęcająco. Miesiąc temu wraz z moimi współpracownikami byliśmy tam zobaczyć się z wierzącymi. Bóg wspomaga nas na różne sposoby. Około 42 dzieci regularnie przychodzi do Kościoła na szkółkę niedzielą. Jak wspomniałem już wcześniej, w rejonie Kaffa działa 460 szamanów.



Pożegnania

Maria Stekla

18 października 2018 roku w wieku 85 lat odeszła do niebiańskiej ojczyzny siostra Maria Stekla, córka Antoniny i Wojciecha Żądło.

Gdy przysła na świat w 1933 w Spytkowicach, miała ten przywilej, że jej rodzice byli już własnością Pana Jezusa, a w rodzinnym jej domu odbywały się regularne nabożeństwa. Wzrastając w otoczeniu kochających ją rodziców, starszego rodzeństwa oraz braci i sióstr lokalnego Zboru, poznawała **TEGO**, którego później pokochała i przyjęła do swojego serca jako osobistego Zbawiciela i **PANA** swojego życia – **PANA JEZUSA CHRYSZTUSA**. Tam też potwierdziła to przez chrzest wodny w płynącej obok jej rodzinnego domu rzece Skawie.

Mając 21 lat, zawarła związek małżeński z Edwardem Steklą z Wilamowic/k.Skoczowa, który uprzedził ją do wieczności w 2010 roku.

Tu w nowej rzeczywistości rozpoczęło się dla niej niesielankowe, lecz pełne prób, doświadczeń, trudu i znoju życie, gdzie wiara była poddawana próbie. „Ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus” 1 Piotra 1,7.

To był jej rodzinny dom, gdzie nie szczydziła sił i zdrowia, by podolać obowiązkom. Była zaradną, dzielną kobietą, pełną energii i siły, krocząc drogą życia w cichości i pokorze, opierała swoją ufność i nadzieję w **TYM**, który nigdy jej nie zawiódł, ale wspierał, okazując swoją **miłość i łaskę** w chwilach prób i doświadczeń.

„Już jaśnieje z daleka nam kraj,
okiem wiary widzimy go już...”

Śp.573



Toteż tęskniła za dziedzictwem nieznikomym, niezwiędłym, nieskalanym, jakie zachowane jest w niebie – 1 Piotra 1,4. Pielęgnowała społeczność ze swoim **PANEM**, w modlitwie, czytając Jego Słowo oraz trwając w społeczności z wierzącymi w zborach: w Bielsku-Białej, Nierodzimiu, Skoczowiu. Z radością uczestniczyła w organizowanych dawniej zjazdach międzyzborowych. Tęskniła do domu Ojca w niebie, gdzie nie ma trosk, kłopotów, bólu, łez i chorób, lecz wieczne szczęście.

Bo tym, którzy Go miłują – Ew. Jana 14,23, czyli tym, którzy przestrzegają Jego Słowa, dał wspaniałe obietnice.

1 Kor 2,9 - „Czego oko nie widziało i czego ucho nie słyszało i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy Go miłują”.

Z tą ufnością i nadzieją, krocząc wąską drogą, zmierzała do domu, do domu Ojca, by spotkać **TEGO**, który wykupił ją z mocy grzechu, szatana i śmierci, tam na krzyżu Golgoty, przelewając swą świętą krew.

Ew. Jana 3,16: „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”.

U kresu swych dni, gdy zmagająca się z chorobą, świadoma, dokąd idzie, wypowiedziała słowa w modlitwie: „Panie Jezu, dziękuję Ci za wszystko”.

Uroczystość pogrzebową 20 października 2018 roku prowadził Brat Henryk Turkanik. Usługując Słowem Bożym podkreślił, że ci którzy Go miłują, mają dom nie rękami zbudowany, ale wieczny, w górze, w niebie u Ojca. Tam naprawdę zacznie się prawdziwe życie.

Marek S.

Terminy zjazdów i konferencji 2019

- Konferencja 110-lecia Kościoła: Szczyrk, 20 – 22 VI 2019
- Synod Kościoła: Bielsko-Biała, 13 IV 2019
- Zjazd Braci Delegatów i Przełożonych: Chorzów, 12 X 2019
- Majówka rodzinna: Palowice, 18 V 2019
- Piknik rodzinny: Kiczycze, 1 IX 2019
- Zjazdy Braci Polski Centralnej i Północnej
Warszawa Ursus, 27 IV 2019 Lublin, 21 IX 2019

- Zjazdy ogólne:
Balin, 12 V 2019
Jaworzno, 8 IX 2019
- Konferencje biblijne /Organizatorzy: br. Samuel Styczeń i Mikołaj Gosik/:
Chabówka, 5-6 IV 2019
Tarnów, 31 VII 2019
- Zjazdy Braci Polski Centralnej i Północnej:
1. Warszawa Ursus, 27 IV 2019
2. Lublin, 21 IX 2019
- Zjazd Seniorów: Palowice, 21 IX 2019

Obozy i wczasy 2019

– PALOWICE

23 - 29 VI 2019 American English Camp

wiek: 10 - 13 lat

30 VI - 6 VII 2019 American Sports Camp

wiek: 12 +

7 - 15 VII 2019 American English Camp

wiek: 14 +

Organizatorem powyższych obozów jest
Zbór KWCH w Palowicach
Kontakt: Marian Pawlas tel: 667 254 535,
mail: m.pawlas@palowicekwch.pl
szczegóły na : www.palowicekwch.pl

4-10 VIII 2019 Obóz YOUNGSTARS dla dzieci 9-14 lat
„007 świat to za mało”

Kontakt: Markus Karzełek 694 785 891

– WISŁA „TYMOTEUZ”

6 – 12 VII 2019

Obóz dla dzieci. Organizator: Zbór w Skoczowie

13 – 19 VII 2019

Wczasy dla rodzin z dziećmi. Kontakt:

Danuta Śniegoń, tel. 602 358 911

20 – 26 VII 2019

Wczasy dla seniorów. Kontakt: Ewa Karzełek, tel. 606 426 809

29 VII – 2 VIII 2019

Replay. Kontakt: Jonasz Małkiewicz, tel. 690 205 475

3 – 9 VIII 2019

Obóz artystyczny dla dziewczynek. Danuta Śniegoń

10 – 16 VIII 2019

Obóz dla dzieci do 12 lat. Kontakt: Roksana Wrona

17 – 23 VIII 2019

Obóz dla dzieci. Organizator: Zbór w Chorzowie

– GENESIS CAMPS

Obóz w Szczyrku 30 VI – 6 VII 2019

Dla dzieci od 7 do 12 lat i młodzieży 13+

Wykłady: Czesław Bassara i goście z USA

Obóz w Kopanicy 4 – 11 VIII 2019

Dla młodzieży od 13 lat

Wykładowcy: Adam i Jonasz Małkiewicz

Kontakt w sprawie Szczyrku i Kopanicy: campgenesis.pl

e-mail campgenesis.polska@gmail.com

Mariola Kołt, tel. 514 253 301

– ZAWISZYN

Konferencja młodzieżowa 18+ – czerwiec 2019

Zgłoszenia: Andrzej 504-567-167

Więcej informacji w następnym numerze oraz po Nowym Roku na stronie internetowej

Biwak sportowo-konny – lipiec 2019

Wiek 9-15

Zgłoszenia: Magda 502-664-645

Więcej informacji w następnym numerze oraz po Nowym Roku na stronie internetowej

English Camp – lipiec 2019

Wiek 15+

Zgłoszenia: Andrzej 504-567-167

Więcej informacji w następnym numerze oraz po Nowym Roku na stronie internetowej

Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

Książki wydane przez Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

Tytuł i autor	Cena
1. Biblia chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
2. Bóg chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
3. Świat chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
4. Wiara chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
5. Życie chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
6. Izrael w czasach ostatecznych (Ernst Schrapp)	10,00
7. Księga Daniela (Henryk Turkanik)	10,00
8. Księga Objawienia (Henryk Turkanik)	22,00
9. Panorama Biblii (praca zbiorowa)	8,00
10. Przyjaciół Boga (Roger K. Snock)	5,00
11. Śpiewnik Pielgrzyma (tekstowy)	30,00
12. Śpiewnik Pielgrzyma (nutowy)	75,00
13. I rzekł Bóg	15,00
14. Osoba i dzieło Ducha Świętego	24,00

Książki wydane przez Wydawnictwo „Areopag”

15. Apologetyka chrześcijańska (W. Dyrness)	7,00
16. Dorastanie do miłości (J. Huggett)	4,00
17. Mam pytanie (B. Graham)	14,00
18. New Age – czy naprawdę Nowa Era (D. Groothuis)	6,00
19. Poradnik dla rodziców (A.i R. Fryling)	2,00
20. Poznaj prawdę – kompendium (B. Milne)	12,00
21. Poselstwo Listu do Galacjan (J. Stott)	8,00
22. Poselstwo 2 Listu do Tymoteusza (J. Stott)	7,00
23. Światy wokół nas (J.W. Sire)	6,00
24. U wrót przestrzeni (J. Kajfosz)	5,00
25. Wina i przebaczenie	10,00
26. Zmartwychwstanie Jezusa – rzeczywistość czy fikcja (V. Grieve)	5,00

Inne

27. Czego uczy Biblia - komentarz do Ewangelii Jana (John Heading)	8,00
28. Gdy wcześniej nadchodzi śmierć (Gotthold Beck)	6,00
29. Płyta CD dla dzieci - Smak dzieciństwa	25,00

Hurtowniom, księgarniom i Zborom udzielamy rabatów księgarskich i wystawiamy faktury. Literatura wysyłana jest za zaliczeniem pocztowym na życzenie zamawiającego.

Łaska i Pokój

pismo Kościoła Wolnych Chrześcijan
w Rzeczypospolitej Polskiej

Kolegium redakcyjne:

Jerzy Karzełek – red. naczelny
Joanna Kaniewska
Łukasz Janulek
Piotr ądło

Skład:

Point Press Adam Wania

Na okładce:

Obraz licencjonowany przez
Fotolia

Adres kontaktowy:

ul. Franciszkańska 19
40-708 Katowice

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania w nich zmian stylistycznych, zmiany tytułów i skracania tekstów.

Adres witryny internetowej

Kościół Wolnych Chrześcijan:

<http://www.kwch.org>

Redakcja czasopisma i sekretariat:

sekretariat@kwch.org

Koszt wydania 4 numerów naszego magazynu sięga 28 zł rocznie. Ofiarę na wydawanie magazynu „Łaska i Pokój” prosimy przelać przekazem na nasze konto:

Kościół Wolnych Chrześcijan
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty, np:
„ofara na wydawanie kwartalnika
– rok 2019”

Ofiary zagraniczne na wydawanie czasopisma „Łaska i Pokój” prosimy wpłacać na konto:

PKO BP S.A. I O/ Katowice
SWIFT BPKO PL PW
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850
Kościół Wolnych Chrześcijan
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

Dokonanie wpłaty na prenumeratę kwartalnika „Łaska i Pokój” i podanie swojego adresu jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych przez Wydawnictwo „Łaska i Pokój”.

Istnieje możliwość nabycia niektórych numerów archiwalnych



Najserdeczniejsze życzenia z okazji zaślubin

„Niech wszyscy cenią związek matrzeński, a małżonkowie niech będą sobie wierni”

1Hbr 13, 4 SŁOWO ŻYCIA/

Dnia 23.06.2018 roku w Zborze w Chorzowie przy *Wesołej* byliśmy świadkami zawarcia związku matrzeńskiego Marty Rymer & Daniela Wiśniewskiego. Słowem Bożym usługiwał br. Krzysztof Gołębiowski, ceremonię ślubowania poprowadził br. Łukasz Janulek, a pieśnią usłużyła s. Eliza Janulek. W modlitwach razem z rodzicami, braćmi i siostrami mogliśmy prosić o błogosławieństwo dla Marty i Daniela. „Młodym” życzymy Bożej ochrony i Jego prowadzenia na każdy dzień życia.

*Ty i Ja spośród tysięcy
Mocno trzymamy się za ręce,
Niezwykły dzień, doniosła chwila
I szept nieśmiały: miły... miła...
Odtąd już razem zawsze i wszędzie.
Tak miało być i tak niech będzie.*

Bolesław Leśmian



KONFERENCJA 110-LECIA KOŚCIOŁA WOLNYCH CHRZEŚCIJAN



Drodzy Bracia i Siostry!

Synod Nadzwyczajny, obradujący w Bielsku-Białej dnia 3 III 2018 r., podjął decyzję o zorganizowaniu Konferencji upamiętniającej 110-lecie służby Zborów Kościoła Wolnych Chrześcijan w Polsce. Konferencja ta zostanie zorganizowana w dniach 20-22 VI 2019 w Szczyrku, w Hotelu „Orle Gniazdo”.

Wierzmy, że będzie to niezwykłym błogosławieństwem dla wszystkich pokoleń naszego Kościoła. Być może będzie to ostatnia możliwość spotkania się dla naszych seniorów, a także przekazania naszej tożsamości młodszym wierzącym. O tym właśnie chcemy mówić: o Bożej wierności, tożsamości zborów braterskich, przeszłości i przyszłości pisanej przez naszego Pana. Byłoby to cenną rzeczą, aby świętować tę piękną rocznicę wspólnie.

Przygotowujemy przestrzeń dla wszystkich pokoleń: począwszy od KIDS ZONE dla dzieci w różnych grupach wiekowych, przez G5.1 dla młodego pokolenia oraz seminaria i wykłady dla wszystkich grup wiekowych. Nie zabraknie także gości zza granicy oraz możliwości do nawiązywania relacji i tworzenia jedności między wierzącymi. Przewidywane koszty uczestnictwa w konferencji dla osoby na dwa noclegi z wyżywieniem to: od 205 zł – standard średni, od 245 zł – standard wysoki, 435 zł – standard najwyższy. Więcej informacji na temat konferencji oraz możliwość zgłoszeń tutaj:

Adam Małkiewicz | 600 979 157 | logos.edu@wp.pl

Jerzy Karzełek | 604 091 184 | jkarzelek@gmail.com

Jonasz Małkiewicz | 690 205 475 | jonim7@wp.pl oraz pod linkiem: goo.gl/forms/DDOnG2skTnOf5qJ3

Przy rejestracji konieczna przedpłata 50,00zł/os na konto Rady Kościoła 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850
Tytuł wpłaty: Konferencja 110 – Przedpłata <imię i nazwisko>

KONFERENCJA 110-LECIA
KOŚCIOŁA WOLNYCH CHRZEŚCIJAN



SŁOWO TWOJE JEST PRAWDĄ

PODŁĄCZENI DO ŹRÓDŁA

*POŚWIĘĆ ICH W PRAWDZIE TWOJEJ; SŁOWO TWOJE JEST PRAWDĄ.
EW. JANA 17,17*



LOKALIZACJA: SZCZYRK, ORLE GNIAZDO
TERMIN: 20-22.06.2019

START REJESTRACJI OD 15.01.2019 PRZEZ:
BIURO KWCH | SEKRETARIAT@KWCH.ORG
FORMULARZ ONLINE | [GOO.GL/FORMS/XAA9E377A40BSYBK2](https://goo.gl/forms/XAA9E377A40BSYBK2)

WIĘCEJ INFORMACJI POD:
TEL. 600 979 157 LUB 690 205 475

